

PRZEDPŁATA «Kraju» wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 k. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 8; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku półrocznie i rocznie. Miesięcznie w Petersburgu, Cesarstwie i Królestwie rb. 1. Numer pojedynczy z kartą album. 25 kop. Biura: Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekateryński № 82; Warszaw. oddziału: Marszałkowska № 119.

KRAJ

OGŁOSZENIA: za jednoszp. wiersz drobn. pisma (nonpareil) lub jego miejsce: na str. białych 18 k., na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k. W działach: Zaślub. i Zaręcz. 50 k., Nekrolog. 50 k., Doniesienia 50 k., Nadesłane (w tekście) 75 k., Zawia-domienia (w działach ilustr.) 1 rb. za wiersz. Za dołącz. Aneksów 75 rb. opr. opł. poczt. Załączniki—dodatki (razem z tekst.) za każdą kartę (2 str.) po 75 rb., opr. koszt. druku i pap.

Og. zb. №. 1144

Petersburg, 7 (20) maja 1904 r.

Rok XXIII. №. 19

HOTEL BRISTOL

WARSZAWA. (2609)

Zakład wodoleczniczy

D-ra A. CHRAMCA

w Zakopanem

OTWARTY CAŁY ROK.

Cena od 8 kor. (3 rb.) dziennie z całym utrzymaniem, opałem, oświetleniem elektrycznym.—Pierwszorzędne urządzenia lecznicze. Nowo urządzone łazienki.—Wodociąg, Kanalizacja, centr. ogrzewanie, Oświetlenie elektryczne, 10-morgowy świerkowy park. (6194)

Wilno, Zakład Ginekologiczny

d-rów: Bujalskiego, Kahna, Pietraszkiewicza i A. Rymasz, przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, oraz spodziewające się słabości, za opłatą 1/2 do 3 rb. dziennie za całkowite utrzymanie. Wilno, ul. Czysta (Bogusławska), dom własny. (6153)

MARIENBAD Dr. St. B. Kwiatkowski, b. I-szy asyst. klin.

«Stadt Hamburg», chor. wewn. Uniw. Jag., ordyn. od 10 maja r. b. (2595)

D-r Władysław Harajewicz

ordynuje, jak zwykle, od 1 maja w Marienbadzie — Willa «Wahfried». (2561)

Dr. Władysław Stan

ordynuje—jak lat zeszłych—u wód w Reinerz na Szlązku. (6327)

Busko. Dr. J. MAJKOWSKI

praktykować będzie, jak dawniej, przez cały sezon kąpielowy (20 maj—20 września). (2596)

POŁĄGA.

«VILLA OLGA», pensjonat z doskonałą kuchnią. Pokoje z utrzymaniem od 2 rb. 50 k. Bliższa wiadomość: Warszawa, Rysia 5, m. 2. (2585)

KIJÓW.

MIŁOWICZ ALEKSANDER, Michałowska 16,

poleca: kupno i sprzedaż majątków, domów, zboża, cukru, dzierżawy, lokuje kapitały, ułatwia egzaminy i matury, lokuje na mieszkania uczącą się młodzież pfcii obojęj; rekomenduje rząd-ców, ofcjalistów, służbę dworską i t. p. (6275)

DO WYNAJĘCIA

pokoje umebl. o jednym i o dwóch oknach, z balkonem na ulicę, ceny bardzo przystępne: 10, 12 i 15 rb. Petersb., Jekaterynhofski prosp. d. 6, m. 46.

Française gouvernante

munie d'excellentes références, cherche place. S'adresser à M-lle de Skowrońska. Cracovie, 2 rue Podwale, Autriche. (6338)

POTRZEB SPOŁECZNYCH W KRÓLESTWIE POLSKIM

(praca zbiorowa, pod redakcją Włodz. Spasowicza i Erazma Piltza).

TRESC: Gospodarstwo miejskie w guberniach Królestwa Polskiego; Administracja gminna; Sądownictwo w Królestwie Polskim; Czy kresy winne wycieńczenia centrum państwa; Wychodźstwo włościan na zarobki; Kasy pożyczkowe gminne; Działy spadkowe u włościan, Propinacja wiejska; Komasaacja gruntów drobniejszej własności; Pomoc lekarska; Sprawy szkolne. (5934)

CENA 1 rb.

REUMATYZM.

TERMA NATURALNA

PISZCZANY

(PISTIAN)

na SPIŻU (Węgry) w Małych Karpatach, 3 godziny do Wiednia, 3 1/2 do Pesztu, najznakomitsze uzdrowisko siarczано-муłowe dla Reumatyków, w cierpieniach stawów i kości po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobólach w Ischias, zatruciach rtęcią. Urządzenia, tak co do mieszkań jak i kąpeli, według wszelkich wymagań, od luksusowych aż do najtańszych. ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY. Trzy baseny czysto-siarczane, trzy siarczано-муłowe, jeden porcelanowy. Wanny porcelanowe, marmurowe i drewniane. Stosowanie kąpeli błotnych, lokalnych z niezrównanym skutkiem. Sezon od 15 maja. Prospekty gratis. Wszelkich informacji udziela lekarz ordynujący

Dr. AI. TEICHMANN,

b. Asystent Uniwersytetu we Lwowie. Do 15-go maja w Krakowie. (2608) Od 15-go maja: Piszczany na Węgrzech.

ZŁAMANIA, ZWICHNIĘCIA.

ANTONI ERLANGER i S^{KA},

Kijów, Kreszczatik № 12.

BUDOWA MŁYNÓW.

Sprzedaż wszelkich maszyn i artykułów młynarskich. (867)

BERLIN

ZAKŁADY KRAWIECKIE

BERLIN

Władysława Berkana w Berlinie

Leipzigerstr. 103, róg Friedrichstr.

Skład zaopatrzony stale w angielskie i francuskie nowości. Pierwszorzędna obsługa przy cenach umiarkowanych. Na życzenie ubrania będą wykonane w przeciągu jednej doby. Położenie w najwygodniejszym dla gości punkcie miasta, w pobliżu głównych dworców i hoteli. (6341)

BERLIN

BERLIN

Bad-Nauheim—Willa Wanda.

Dom polski z ogrodem, tuż przy łaźniach i parku. Wygodne, pięknie urządzone pokoje, przeważnie z balkonami. Winda hydrauliczna (lift), kuchnia polsko-francuska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo we własnych pokojach. Czytelnia, gazety polskie. Sezon od 1 maja. Adres: Niemcy. Bad-Nauheim, Willa Wanda. Muhlstrasse 4. (6256) Właścicielka Helena Szczepanowska.

PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE

ANTONINY PIASECKIEJ,

Warszawa, Krakowskie Przedm. 38.

Poleca nauczycieli, nauczycielki, bony—sprowadza cudzoziemki. (2139)

DYWANY

(1978) Warszawa, Bracka 20.

OBICIA MEBLOWE i t. p. tylko u

Piotra Giełżyńskiego,

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI I NASION ROLNICZYCH

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa № 4.

(2396)

Na sprzedaż

majątki ziemskie w różnych okolicach w Galicji, zbadane przez fachowych mę-zów zaufania. Dzierżawy większych i mniejszych folwarków.

Poleca

Izba załatwień

we Lwowie, plac Dąbrowskiego, ul. Ci-cha 1, gmach Towarz. wzaj. pomocy urzędników pryw. (5068)

Wyborowy błyszcz

„WARSZAWIAK“.

Przewyższający dobrocią wszystkie do-tychczas znane wyroby w tym rodzaju. Daje momentalnie piękny i trwały glans i konserwuje znakomicie obuwie.

„ILLUSTRE CRÈME“.

W różnych kolorach, najlepszy i naj-praktyczniejszy krem do obuwia i wszel-kich wyrobów ze skóry. Sprzedaż w skła-dach aptecznych, magazynach obuwia, sklepach galanteryjnych i mydlarskich.

Kantor i Skład główny: Warszawa, ul. Belwederska № 3 (za rogatkami). (6333)

PIERWSZORZĘDNY

Hotel-pension

WALEWSKIEJ WALERJI

Warszawa, róg Alei Jeruzolimskich, Bracka 13.

Telefon domowy. Miejski 2969. Ceny umiarkowane. (2575)

W Berlinie polskie chambres-garnies, przy Friedrichstrasse. Pokoje dziennie od 2—5 marek na osobę, także na czas dłuż-szy, z utrzymaniem lub bez. Dzwonek na służbę z ulicy przy wejściu. (6041) Skrzetuska.

W V-cioklasowym Zakładzie naukowym żeńskim, z klasą przygotowawczą w dwóch oddziałach i pensjonatem

LEOKADJI WOŁODKO

w Rydze, ul. Szkolna № 23,

zapis uczennic i egz. wstępne od 10—20 maja i od 20—25 sierpnia st. st. (6316)

Pierwszorzędne Biuro nauczycielskie

w Warszawie Załeski Berga 8.

Poleca: nauczycielki dyplom. ze znajo-mością 4 jęz. i muzyki. Freblówki ze sło-jdem i rafa. Sprowadza francuski z własnego Biura w Paryżu. (2622)

Sprzedają się dwa

Zakłady Fotograficzne

jeden w mieście gubernialnem, a drugi u wód krajowych. O warunkach dowie-dzić się można u T. Chodźko w Wil-nie, Georgiewski pr. № 1. (6309)

Sprzedaje się

DOM

w mieście gubernialnem Łomży, za 35 ty-sięcy rubli, w pięknym i dogodnym punkcie, ze ślicznym ogrodem. O wa-runkach dowiedzieć się można u T. Chodźko w Wilnie, Georgiewski pr. № 1. (6310)

Majątki Ziemskie

różnych obszarów i w różnych okoli-cach kraju położone—sprzeda K. Ossow-ski, Krucza 29, w Warszawie. (2562)

Fabryka Maszyn, Odlewnia i Kotlarnia TROETZER i S-ka

w WARSZAWIE, CHŁODNA № 29.

WYKONYWA i POLECA:

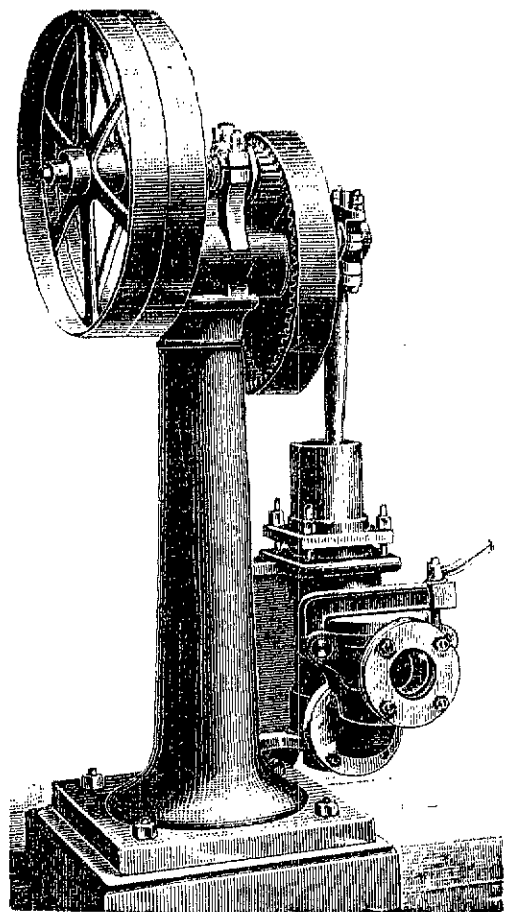
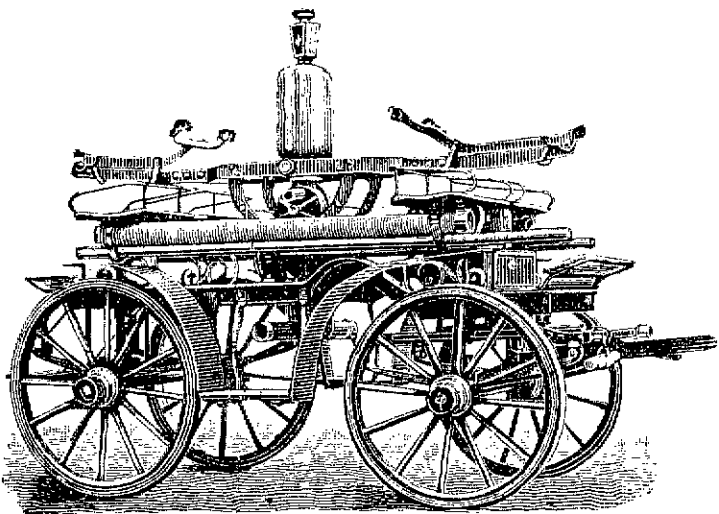
Pompy parowe, transmisyjne, oraz pompy studzienne i do otworów artestyjskich.
Sikawki i kompletne urządzenia straży ogniowych.
Assenizacyjne pneumatyczne aparaty.
Transmisje.
Wiązania żelazne, rezerwoary i wszelkie roboty kotlarskie.
Odlewy żelazne i metalowe z własnych i nadesłanych modeli.
Cenniki i kosztorysy na żądanie.

Firma egzystuje od 1842 roku.

Za swoje wyroby nagrodzona 38 wyższymi nagrodami na wystawach: w Filadelfji, Antwerpji, Królewcu, Paryżu, Wiedniu, Krakowie, Berlinie, Londynie, Petersburgu, Moskwie, Niznim-Nowgorodzie i innych.

Adres telegraficzny: «Troetzer Warszawa».

(6157)



Kapitał Towarzystwa przeszło 16,000,000.

Towarzystwo przyjmuje asekuracje od ognia, na życie i od nieszczęśliwych wypadków.

Petersburskie Towarzystwo Ubezpieczeń.

Założone

w 1858 r.

Zarząd Towarzystwa znajduje się

w Petersburgu, Newski prosp. № 5, dom własny.

Agentury we wszystkich miastach państwa.

NA ULICY. — Jak te dwie panny do siebie podobne!
— A jednak różnią się o całe sto tysięcy rubli. (Kolce)

KRYNICA.

Dom pod Wawelem.

Naprzeciw łązienek borowinowych i mineralnych, na wzgórzu. Pokoje z całodziennym utrzymaniem.

Zeleszkiewicz i Raczkowska. (2621)

Bronikowskiej pensjonat

w Warszawie, Nowogrodzka 7, telefon 2550.

Pokoje wygodne, niedrogie, tygodniowo, miesięcznie. (2627)

FABRYKA

Lodowni pokojowych i Mebli kuchennych pod firmą:

„J. KUCHTA“

właściciel K. Załęski, Warszawa, Piękna № 30, posiada na składzie wielki wybór lodowni po cenach fabrycznych. Cenniki gratis i franco. (2519)

SZYDŁOWIECKIEJ fabryki powozów i bryczek kantor i skład w Warszawie, Foksal 14, dom wł. Za sześć 7-kop. marek cennik ilustrowany. (2384)

MASZYNY DO WYROBU

Dachówek cementowych,

plyt na chodniki i posadzki, rur, etc., oraz wszelkie maszyny do obróbki gliny, maszyny do rozdrabiania i mielenia kruszców, kamieni, kości i t. d.; projekty i plany całkowitych urządzeń cegielni,

— P O L E C A : —

Biuro Techniczne

A. Sikorski i K. Kurcewski

Warszawa, ul. Krucza 2.

◆ TELEFONU № 2631. ◆

(2505)

MICHAŁ JASINSKI i S-KA,

Warszawa, Krak.-Przedm. № 7.

Specjalny Skład naczyń i potrzeb mleczarskich i Biuro mleczarsko-instalacyjne, polecają: NAJNOWSZEJ KONSTRUKCJI oryginalne szwedzkie

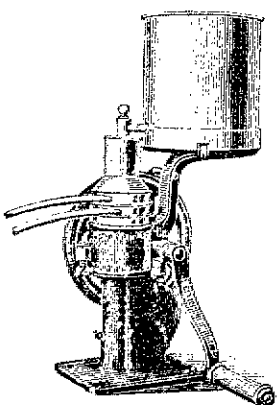
Centryfugi „SVEA”

SYSTEM TALERZYKOWY,

PRZEWYŻSZAJĄCE:

nieskomplikowaną konstrukcją, dokładnym odfuszczeniem, lekkim chodem, niską ceną

wszystkie dotychczas znane typy. (2279)



Fabryka Tow. Akcyjnego

„PUSTELNIK“

POD WARSZAWĄ

wyrabia: Dachówki żłobione patentowane, trwałe i lekkie, odznaczone na wystawach w Lublinie, Wilnie i Berdyczowie dyplomami uznania i złotym medalem; Cegłę w najlepszych gatunkach: kominową, radialną, gzymosową, maszynową, kanalizacyjną, okładzinową i zwyczajną.

Fabryka podejmuje się krycia dachówką, wraz z łączeniem w Cesarstwie i Królestwie.

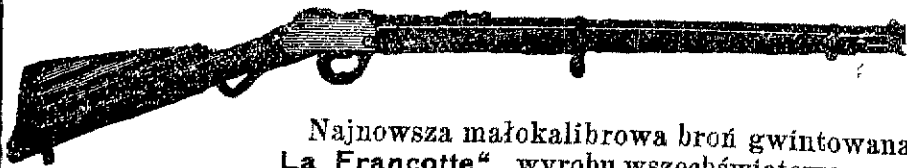
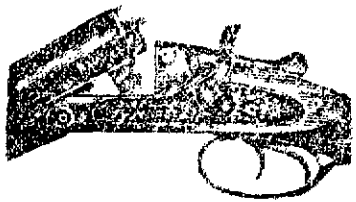
Zarząd i kantor fabryki w Warszawie, Bracka 16. Telefonu № 1160. Cenniki ze wszelkimi informacjami na każde żądanie wysyłają się gratis. (2385)

PROTEST. Znajomy. Jakże się pańska żona czuje od czasu zamążpójścia? P. Profesor. Za kogóżby to żona moja wyjść miała? (Flieg. Bl.)

Świeżo otrzymana partja broni

„Le Francotte“ (Франкотт) Po cenie 138 i 155 rb.

Zrobiona wyłącznie dla mego składu w powszechnie znanej fabryce A. Francotte'a z lufami najlepszymi damasceńskimi i ze stalowymi. Cena: z kurkiem 138 rb., bez kurka 155 rb. Broń „Le Francotte“ niema równej i bezwarunkowo niczem nie różni się od broni po cenie 250 i 300 rb. innych fabryk. Strzał silny. Firma gwarantuje wyszczególnione zalety. Wielka ilość otrzymanych podziękowań od osób, które nabyły „Le Francotte“, daje mi możność tembardziej polecać wymienioną broń, istotnie wyróżniającą się z rzędu zwykłych. Obstalunki wysyłamy za zaliczeniem.



Najnowsza małokalibrowa broń gwintowana „La Francotte“, wyrobu wszechświatowo znanej francuskiej fabryki broni „Francotte'a“, patrony boczno-ognia z bezdymnym prochem. Do gwintówki są także patrony bez huków, dla strzelania do celu w pokojach i na letniem mieszkaniu. Waga gwintówki 5 funtów, kaliber 6 mm. Strzał fenomenalny: na 100 kroków kule nie wychodzą z koła o średnicy 2 werszków. Strzał celny na 400 kroków. Specjalna ponad wszelką konkurencję broń do polowania na duże ptactwo i drobnego zwierzca, włącznie do wilka. Cena gwintówki tylko 31 rb., 100 sztuk ładunków z bezdymnym prochem 4 rb., 250 szt. pokojowych 2 rb. 50 kop.



„Le Francotte“, najnowszy siedmiostrzałowy kieszonkowy rewolwer, do nabijania temi samemi ładunkami, co i gwintówka „La Francotte“, t. j. nie dającami huków i dymu. Celny strzał. Nie szarpia po wystrzale. Piękne odrobienie. Całkowicie niklowane. Cena 18 rb. Cena ładunków podana wyżej. Obstalunki wysyłane są za zaliczeniem. С.-Петербургскій Оружейный Складъ Эд. ВЕНИГЪ, Большая Конюшенная 29. (5816)

ŁADNA WYPŁATA. — Prosiłeś majstra o podwyżkę? — A jakże, wczoraj. Porządny chłop, dał mi zaraz à conto trzy razy w feb; razę obiecał dać dziś. (Mucha)

ZARZĄD Towarzystwa Ubezpieczeń

„ROSSJA“

ma honor podać do wiadomości pp. Akcjonariuszów, iż wypłata dywidendy za r. 1903 podług kuponu № 21, w ilości rb. 22 na akcję, odbywa się od d. 26 kwietnia 1904 r. codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 11-ej rano do 2-ej popołudniu w lokalu Zarządu (Petersburg, ul. Morska, d. własny Towarzystwa, № 37), w Warszawskim Oddziale Towarzystwa (ul. Marszałkowska № 124). (6336)



WIENCE WŁASNEJ FABRYKI
Wstęgi metalowe, napisy, futerały i repara-
cja.

Petersburg, ul. Kazańska, № 8—10, naprze-
ciwko b. lombardu.

E. URLAUB. (6282)

Na letnie mieszkania
POLECA

Nowy Finlandzki Magazyn

Petersburg, Włodzimierski prosp. 18.

Fińskie składane meble, jako to: stoły jadalne na 8, 10, 12, 18 i więcej osób, krzesła, kanapy, taborety, kuszetki, łóżka składane, etażerki i t. p. Cenniki wysyłane są na zażądanie bezpłatnie. Są na składzie tanie naczynia dla letników. Kuchnie naftowe najnowszych systemów, hamaki, przybory gimnastyczne dla dzieci i t. p. (6351)

NA POCZCIE. — Co się mieści w tym liście?

- Dokumenty.
- Jaka ich wartość?
- Żadna, to akt mego małżeństwa. (Kolce)



Fosfatyna Faliera

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi w okresie rośnięcia. Ułatwia żabkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. (2465)

NADLEŚNICTWA

w większych lasach poszukuje od 1-go lipca, obznajmiony: z kulturami, taksacją i eksploatacją leśną, tartakami, serwitutami, łowiectwem i rybołóstwem. Łaskawe oferty: Tomaszów Lubelski poste-restante, «T. M.». (6343)

Zakład ś-go Łukasza

pod kierunkiem Marji hr. Łubińskiej w Warszawie, przeniesiony na ul. Bracką № 22.

SPECJALNOŚĆ: Witraże figuralne i ornamentacyjne. Szklenie ołowianą robotą całych kościołów, obrazy olejne, ferytrony, chorągwie. Firma egzystuje od r. 1867. (2035)

1902. Pierwsze wzajemne Towarzystwo ubezpieczeń na życie

(Jedynie w Rosji).

Daje swym członkom bezwarunkowo największe ulgi:

a) Pełne uczestnictwo bez ogólnej gwarancji członków (udział w ogólnych zebraniach, w wyborach Zarządu z prawem być obranym, w zatwierdzeniu budżetów i sprawozdań, w podziale zysków i t. d.); b) zupełną swobodę działania co do podróży i rodzaju zajęć, bezsporność i nietykalność polis; c) najwyższe wypłaty sum w razie wycofania się z asekuracji przed terminem, prawo wstrzymywania i wznowiania asekuracji, specjalne pożyczki na wypłatę premij, najdogodniejsze warunki wnoszenia opłat ratami; d) najtańsze premja, z udziałem wszystkich uczestników w zyskach. Szczegółowych informacji udziela Zarząd Towarzystwa w Charkowie, Plac Mikołajewski № 18. (6329)

DOM HANDLOWY

Herbaty z Kiachty

NIKIFORA SMIRNOWA

PETERSBURG.

Poleca amatorom i znawcom Fuczańską aromatyczną pachnącą herbatę, odznaczającą się znakomitym smakiem. Dobroć herbaty oceni każdy, kto wypróbuje jej smak. Nie chcąc zachęcać kupujących niewłaściwym rabatem, dochodzącym do 20 i więcej procentów, co obniża dobroć herbaty, o czym wielu kupujących już się przekonało, cenę każdego gatunku herbaty oznaczyłem odpowiednio do istotnej jej wartości.

POLECAM HERBATY:

po rb. 1 kop. 60 funt.	po rb. 2 kop. 20 funt.	po rb. 2 kop. 80 funt.
» » 1 » 80 »	» » 2 » 40 »	» » 3 » —
» » 2 » — »	» » 2 » 60 »	

Kantor i skład główny: Petersburg, Newski prosp. № 172.

SKLEPY:

- 1) Izmajłowski prosp., róg 11 roty № 1—2.
- 2) Newski prosp., róg Perekupnego № 158—2.
- 3) Galerna ul. № 28, przy Mikołajewskim moście.
- 4) Róg Jekaterynhofskiego prosp. i W. Podjaczskiej № 16—19.
- 5) Róg ul. Znamieńskiej i Grodz. zaułka № 36.
- 6) Połtawska ul., sklep № 18.
- 7) Mojka, rog zaułka Moszkowa № 19—5.
- 8) Milionna ul. № 24.

(6353)

Przesyłka herbaty kosztem magazynu.

Fabryka egzystuje od r. 1882.

J. ZIEMSKI,

przeniesioną została: Warszawa, Erywańska 14.

Poleca w wielkim wyborze: zaprzęgi, siodła i galanterję skórzaną. (2463)

DOM UMEBLOWANY M. Muchina,

Petersburg, Mojka 61,
Kirpiczny 8.

drugi dom od Newskiego. Ceny od 1 rb. do 15 rb. na dobę i od 30 do 300 rb. miesięcznie. Oświetlenie elektryczne, telefon, wanna, wszelkie wygody. (6306)

POKOJE

w sanatorjum w Ligowie

dla osłabionych i rekonwalescentów. Wanny mineralne i błotne (naturalne) staroruskie, leczenie metoda Kneipa, stołowanie, masaże i t. d. Wiadomość: Petersburg, ul. Sadowa № 59, Dr. Ticner. (6332)

POLAK-STUDENT

III kursu prawa poszukuje na lato lekcji; wolny od 15-go maja. Listownie: Petersburg, Peterhofska szosa № 67. Chryzostom Dąbrowski.

STUDENT

uniwersyt. (gimnazjum ze złot. med.), doświadczony korepetytor, poszuk. lekcji na wyjazd. Petersburg, 5 rota № 3, m. S. W. B.—ski. (6346)

Młoda polka

poszukuje miejsca panny służącej lub do gospodarstwa; umie szyc, posiada rek. Petersburg, Ligowska 25, m. 16. (6345)

NASZE DZIECI. — Podzieliłeś się, Heniu, czekoladkami z Luciem?

— Tak, matczko. Oddałem mu wszystkie papierki, on tak czytać lubi, — a czekoladki, ponieważ mu szkodzą, sam zjadłem. (Kolce)

Trzydzieste trzecie Ogólne Zebranie Akcjonariuszów WARSZAWSKIEGO TOW. UBEZPIECZEŃ OD OGNI.

Stosownie do § 46 Ustawy Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia i poczynionych w swoim czasie ogłoszeń, odbyło się d. 24 kwietnia (7 maja) 1904 roku, o godz. 2 po południu, w biurze Towarzystwa trzydzieste trzecie zwyczajne ogólne zgromadzenie akcjonariuszów.

Po sprawdzeniu listy obecności przez Komisję rewizyjną okazało się, iż obecnych jest 33 akcjonariuszów, reprezentujących 5,658 akcji i posiadających razem głosów 69, skutkiem czego zebranie posiada moc prawną. Po zaproszeniu na asesora pp. Bernarda Deklera i Aleksandra Neumanna, a na sekretarza p. Aleksandra Bąkowskiego, prezes Towarzystwa, Leopold baron Kronenberg, zaproszony na przewodniczącego obradom, zagaił posiedzenie następującą przemową:

Panowie!

«Zdając Wam dziś sprawę z osiągniętych w r. z. rezultatów działalności naszego Towarzystwa, oświadczamy, że rezultaty te są wogóle korzystne, jakkolwiek nie dorównują wyjątkowo pomyślnym wynikom roku zaprzeszłego. Wszystkie kategorie ubezpieczeń i wszystkie niemal dzielnice, w zakres naszych operacji wchodzące, wykazały normalny mniej więcej stosunek szkód pogorzeliowych do pobranych premij. Nie doświadczyliśmy też skutku większych pożarów w ryzykach fabrycznych i towarowych, jak również pożarów ogólnych w miastach i miasteczkach. Dobre także wyniki dał nam interes retrocesyjny, przyjmowany przez nas od Towarzystw zagranicznych, z którymi zawarte umowy w r. z. działać zaczęły. Co się tyczy dalszego rozszerzenia zagranicznego interesu reasekuracyjnego, to, jak mieliśmy zaszczyt uprzedzić już Panów, zawarliśmy z początkiem r. b. nowe umowy z pierwszorzędniemi Towarzystwami francuzkiemi i angielskiemi o przyjmowanie udziału w ich interesie bezpośrednim. W wyborze tych Towarzystw kierowaliśmy się przede wszystkim uznana ich solidnością i rezultatami, jakie dawały one swym reasekuratorom; mieliśmy też na względzie i wskazaną w takich razach ostrożność, aby nie zawierać wielu umów w jednym kraju, lecz przeciwnie, aby w wielu krajach mieć po jednej lub co najwyżej po dwie umowy, gdyż wówczas nietylko unikamy kumulacji ryzyka, ale i prawdopodobieństwo dobrych wyników większem się staje.

«Interes rolny Królestwa uległ znacznemu przeobrażeniu.

«W r. z. zatwierdzoną została ustawa Warszawskiego Towarzystwa Wzajemnego Ubezpieczenia ruchomości rolnych pod nazwą «Snop». Okoliczność ta nie mogła nie wpłynąć na pewne zmiany w wewnętrznym ukształtowaniu się tej kategorii ryzyka, na którą od samego założenia naszej Instytucji szczególną zwracaliśmy uwagę i którą też otaczaliśmy zawsze wyjątkową troskliwością, wprowadziwszy element wzajemności przez dopuszczenie ubezpieczonych ziemian do udziału: w czystych zyskach, w zarządzie i w kontroli grup i związków rolnych. Przez należyte uporządkowanie interesu rolnego w Królestwie Polskiem, zabezpieczyliśmy z jednej strony naszemu Towarzystwu zwrot ewentualnych strat w latach niepomyślnych, z drugiej zaś wytworzyliśmy grupom z osiągniętych przez nie zysków poważny kapitał, będący własnością uczestników tychże grup. Obecnie, gdy w tym dziale ubezpieczeń powołana została do życia nowa Instytucja, uznaliśmy za rzecz właściwą pracować dalej, w wytworzonych przez dzisiejszą sytuację warunkach, pewni, że ta praca na wspólnym terenie będzie ku pożytkowi tak ogółu ziemian, jak i obu Towarzystw. Z tej wychodząc zasady, porozumieliśmy się z Zarządem Towarzystwa «Snop» o przyjmowanie od niego reasekuracji, a jednocześnie postanowiliśmy utrzymać dotychczasową organizację grupową, modyfikując ją o tyle tylko, o ile nowe stosunki koniecznie tego wymagać będą. Do takich zmian należy między innymi organizacja nowej grupy wyborowej Warszawskiej, powstałej po zlikwidowaniu dotychczasowego Związku Warszawskiego i liczącej dziś dość znaczną liczbę uczestników. Organizacja tej grupy dopełnioną została przez samych ubezpieczonych, którzy wybrali z pomiędzy siebie odpowiedni Zarząd. Z naszej strony zapewniliśmy grupie Warszawskiej, na równi z innymi grupami, znaczny udział w zyskach, oraz wytworzyliśmy dla niej fundusz odpowiedzialności w sumie 36 tys. rb., z rezerwy zysków, osiągniętych przez uczestników pozawiązkowych tej guberni w latach poprzednich. Mamy nadzieję, że pod kierunkiem nowego Zarządu grupa ta pomyślnie rozwijać się będzie. Nadmieniamy, że i rok ubiegły w dziale ubezpieczeń rolnych Królestwa dał wogóle korzystne rezultaty, zwłaszcza zaś w Związkach Warszawskim i Lubelskim.

«Przechodząc do szczegółów rozdanego Panom sprawozdania, objaśniamy, że ogólny zbiór premij dosięgnął w r. z. 4,927,838 rb., zwiększył się przeto w porównaniu z rokiem poprzednim o 156,215 rubli. Na wła-

sny rachunek zatrzymaliśmy 1,845,630, czyli o 223,372 ruble więcej, Towarzystwom zaś reasekuracyjnym przekazaliśmy 3,082,207 rb., czyli o 67,157 mniej.

Tak znaczny przyrost premij na rachunek własny objaśnia się rozpoczęciem już w r. z. działaniem dwóch umów o interes reasekuracyjny zagraniczny, który w całości niemal na rachunek Towarzystwa zatrzymujemy. Postępując w duchu solidności i bezpieczeństwa Instytucji, zwiększyliśmy skutkiem tego rezerwę premij o 167,529 rb. i posiadamy ją obecnie w sumie 1,384,222 rb., t. j. w wysokości 75 proc. premji, na rachunku własnym zatrzymanej.

Szkody pogorzelowo, łącznie z rezerwą na pogorzele z końcem r. z. nieuregulowane, wyniosły ogółem rb. 3,032,354, t. j. 61 proc. w stosunku do ogółu premji. Z sumy tej na reasekuratorów przypada 1,766,247 rb., t. j. 58 proc. w stosunku do przekazanych im składek, na nasz zaś własny rachunek 1,266,247 rb., t. j. 69 proc.

W dalszym ciągu komunikujemy Panom, że działalność nasza w poszczególnych okręgach dała następujące rezultaty:

W Królestwie	rb.	49,20
szkód pogorz. na 100 rb. prem.		
W gub. Południowo-Zachodnich	»	65,80
szkód pogorz. na 100 rb. prem.		
W gub. Północno-Zachodnich	»	76,60
szkód pogorz. na 100 rb. prem.		
W pozostałych gub. Cesarstwa	»	72,70
szkód pogorz. na 100 rb. prem.		
Z retrocesyj od Towarzystw Rosyjskich	»	64,20
szkód pogorz. na 100 rb. prem.		
Z retrocesyj od Towarzystw Zagranicznych	»	47,00
szkód pogorz. na 100 rb. prem.		
Z retrocesyj od Towarzystwa Krakowskiego	»	151,00
szkód pogorz. na 100 rb. prem.		

W tem zestawieniu szczególnie dobre wyniki działalności ujawniają się w Królestwie, oraz w reasekuracji zagranicznej, natomiast rezultat retrocesyj Towarzystwa Krakowskiego wykazuje znaczną stratę. Jest to zjawisko wyjątkowe, wywołane głównie pogorzelaми galicyjskich kopalni nafty, gdyż w ciągu dwudziestosiemioletnich stosunków z tem Towarzystwem osiągnęliśmy z przejścia bardzo korzystny dla nas procent szkód pogorzelowych.

Szczegółowo zaś w Królestwie osiągnęliśmy wyniki:

W dziale rolnym	rb.	53,40
szkód pogorz. na 100 rb. prem.		
W dziale fabrycznym	»	46,30
szkód pogorz. na 100 rb. prem.		
W dziale towarowym i miejskim	»	37,70
szkód pogorz. na 100 rb. prem.		

Z tego okazuje się, że wszystkie trzy główne działy asekuracji ogniowej zaznaczyły się pomyślnym rezultatem.

Towarzystwo Reasekuracji Rosyjskiej, którego jesteśmy akcjonariuszami, osiągnęło i w roku zeszłym dobre rezultaty, dzięki którym nietylko było w stanie wydzielić dywidendę w wysokości 7,2 proc., ale nadto

zdołało doprowadzić kapitał zasobowy do przepisanej normy miljona rubli i odłożyć na rezerwę premji blisko 50 proc.

Budowa domów na placach Towarzystwa została całkowicie przed 1 października r. z. ukończoną, wraz z urządzeniem kanalizacji, wind i instalacji do elektrycznego i gazowego oświetlenia. Odbiór poszczególnych robót w części już nastąpił, w części zaś wkrótce nastąpi. W sprawie lokowania kapitałów Towarzystwa w nieruchomościach miejskich i pożyczkach na ich hipotekę — składamy dzisiaj oddzielny, a już w roku zeszłym zapowiedziany wniosek.

Z czystego zysku, wykazanego w bilansie na rubli 286,642, odkładamy rb. 25,309 na amortyzację wartości naszych domów, oraz rb. 25,000 na wzmocnienie posiadanego przez nas funduszu na regulowanie różnicy kursu papierów publicznych. Tę ostatnią pozycję uważamy za tembardziej usprawiedliwioną, że z powodu wojny papiery publiczne rzeczywiście uległy obniżce w porównaniu z kursem w dacie bilansu, t. j. 31 grudnia, wykazanym. Z pozostałości zysku proponujemy Panom wydzielenie na dywidendę rb. 150,000, t. j. 15 proc. od kapitału zakładowego, czyli po 18 rb. 75 kop. od akcji. Prosimy Was także, abyście upoważnili nas do wypłacenia na fundusz wsparć dla wdów i sierot po urzędnikach rb. 2,000, oraz instytucjom dobroczynnym rb. 6,600. Jednocześnie proponujemy Panom wyznaczenie rb. 3,000 na oddział sanitarny, wysyłany z inicjatywy J. E. ks. Arcybiskupa Popieła na widowinę wojny».

Po zatwierdzeniu tegorocznego sprawozdania, bilansu i rozdziału czystych zysków, fundusze Towarzystwa przedstawiają się w cyfrach okrągłych, jak następuje:

W kapitale zakładowym	rb.	1,000,000
» » zapasowym	»	500,000
W funduszu na uregul. kursu pap. publ.	»	167,700
W rezerwie premji (75 proc.)	»	1,384,200
» » na nieuregul. pogorzele	»	298,700
W funduszu na umorz. aktywów niepow.	»	221,100
		<hr/>
		Rb. 3,571,700

Po odczytaniu protokołu Komisji rewizyjnej i przeprowadzonej dyskusji, w której brał udział p. Adolf Peretz, a objaśnień udzielili Prezes Towarzystwa baron Leopold Kronenberg i Zarządzający interesami p. Andrzej Świętochowski, Zgromadzenie Ogólne zatwierdziło jednomyślnie sprawozdanie, bilans, oraz proponowany przez Dyрекcję podział zysków z roku 1903, a następnie zatwierdziło, również jednomyślnie, odczytany przez Zarządzającego interesami Towarzystwa, p. Andrzeja Świętochowskiego, wniosek o lokowaniu funduszy Towarzystwa w nieruchomościach i pożyczkach hipotecznych, oraz etat wydatków na administrację Towarzystwa w r. 1904.

Dokonane wybory powołały ponownie wychodzących z kadencji członków Dyрекcji: pp. Leopolda barona Kronenberga i Stanisława Rotwanda. Do Komisji rewizyjnej wybrani zostali ponownie: pp. Feliks Bobrowski, Karol Deike, Szymon Neuman, Bronisław Werner i Piotr Wertheim.

Sprawozdanie Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia za rok trzydziesty trzeci działalności

PRZYCHÓD.

od dnia 1 stycznia do 31 grudnia 1903 roku.

ROZCHÓD.

Pozostałość zysku z roku 1902	9,814 08
Premje rezerwowe od ubezpieczeń z roku 1902 na udział Towarzystwa	1,216,693 72
Premje zebrane w r. 1903	4,927,838 04
Po potrąceniu przekazanych w reasekurację	3,082,207 91
Pozostaje na własny rachunek Towarzystwa	1,845,630 13
Dochód, otrzymany z kuponów od papierów procentowych, procenty od funduszków Towarzystwa w Bankach umieszczonych, oraz dochód z domów	147,203 33
Prowizja od ubezpieczeń, oddanych w reasekurację	673,183 11
Opłata na koszt polisy i portorji	50,457 71
Z rezerwy na pokrycie wynagrodzeń za nieuregulowane pogorzele z r. 1902, osiągnięta, na korzyść Towarzystwa przewyżka	26,911 21
	3,969,893 29

Zaspokojone szkody z pogorzeli w ciągu r. 1903	2,676,233 98
Rezerwa na pokrycie wynagrodzeń za nieuregulowane szkody z r. 1903	356,120 —
	3,032,353 98
Po potrąceniu udziału reasekuracyjnego	1,766,106 70
Przypada na udział własny Towarzystwa	1,266,347 28
Koszta administracji	351,340 58
Prowizja, wypłacona od ubezpieczeń	681,440 08
Premje rezerwowe na własny rachunek Towarzystwa, zatrzymane od ubezpieczeń z końcem roku 1903 nieupłynionych (75 proc.)	1,384,222 60
Na umorzenie z wartości domów 5% od rb. 506,194 k. 98.	25,309 75
Podział czystych zysków:	
Podatek dochodowy na rzecz skarbu	16,243 38
Na pokrycie możliwych strat z różnicy kursu papierów publicznych	25,000 —
Wynagrodzenie Członków Dyrekcji	13,660 55
Zarządzającego	5,854 52
Na gratyfikację urzędników Towarzystwa	21,500 —
Na rzecz Kasy Przeworn. i Pomocy	12,382 20
Na wzmocnienie funduszu wsparć dla wdów i sierot po urzędnikach Towarzystwa	2,000 —
Na dywidendę 15%o, czyli po rb. 18 kop. 75 od akcji	150,000 —
Na oddział sanitarny, wysyłany z Warszawy na widownię wojny	3,000 —
Ofiara na rzecz instytucyj dobroczynnych	6,600 —
Do przeniesienia na rok następny 1904.	5,092 35
	261,333 —
	3,969,893 29

Uwaga. Sprawozdanie szczegółowe otrzymać można bezpłatnie w biurze Dyrekcji w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 7.

STAN CZYNNY.

Bilans po dzień 18 (31) grudnia 1903 roku.

STAN BIERNY.

Kasa	26,790 45
Instytucje Kredytowe:	
Bank Handlowy w Warszawie	260,551 —
Oddział Banku Handlowego Warsz. w Petersburgu	52,620 —
Oddział Banku Handl. Warsz. w Łodzi	91,653 —
Oddział Międzynarodowego Banku w Kijowie	35,001 —
Bank Kupiecki w Moskwie	20,225 —
Bank Dyskontowy w Petersburgu	1,638 50
	461,688 50
Papiery publiczne z kuponami bieżącymi	2,753,793 74
Nieruchomość	506,194 98
Rezerwa premij należna od Towarz. Ubezpieczeń	189,359 38
Dłużnicy:	
a) Ajenci Towarzystwa *)	759,956 22
b) Towarzystwa Ubezpieczeń	34,872 97
c) Różne należności	24,856 17
	819,685 36
Rachunki do uregulowania	20,724 15
Papiery procentowe i akcje stanowiące kaucje:	
a) Dyrektorów Towarzystwa	112,500 —
b) Ajentów Towarzystwa	166,250 —
	278,750 —
Papiery procentowe Kasy „Przeworności i Pomocy“	105,050 —
	5,162,036 56

Kapitał zakładowy rb. 2,000,000, na którego poczet wniesiono, stosownie do § 18 Ustawy, 50%o, czyli po rb. 125 na 8,000 akcji	1,000,000 —
Kapitał zapasowy	500,000 —
Rachunek różnicy kursu papierów publicznych po d. 18 (31) grudnia 1902 r.	133,559 55
Przewyżka wartości papierów publ., obliczonych po kursie z d. 18 (31) grudnia 1903 r.	9,126 21
	142,685 76
Fundusz na umorzenie aktywów niepewnych	221,074 89
Fundusz na umorzenie wartości domów	25,309 75
Premje rezerwowe na udział Towarzystwa:	
a) normalne	738,252 05
b) dodatkowe	645,970 55
	1,384,222 60
Rachunek nieuregulowanych pogorzeli na udział Tow.	298,732 —
Rezerwa premij, przypad. Towarzystwom ubezpiecz.	420,057 24
Dywidenda niepodniesiona	206 25
Podatek skarbowy:	
Pozostałość opłaty skarbowej za grudzień 1902 r.	29,366 44
Pobrano w roku 1903	228,518 71
	257,885 15
Na to wniesiono do Kasy Gubernialnej Warszawskiej w ciągu roku 1903.	224,972 43
	39,912 72
Opłata stemplowa:	
Pozostałość opłaty skarbowej za grudzień 1902 r.	2,369 45
Pobrano w roku 1903	32,991 65
	35,361 10
Na to wniesiono do Kasy Gubernialnej Warszawskiej	32,642 75
	2,718 35
Opłata na rzecz Komitetu Ubezpieczeń	2,955 18
Wierzyciele:	
a) Towarzystwa Ubezpieczeń	228,729 64
b) Różni	257,299 18
	486,028 82
Kaucje:	
a) Dyrektorów Towarzystwa	112,500 —
b) Ajentów Towarzystwa	166,250 —
	278,750 —
Kasa „Przeworności i Pomocy“	105,050 —
Zyski i straty	261,333 —
	5,162,036 56

*) W tej sumie mieszczą się należności, przypadające do zrealizowania w styczniu roku 1904, około rb. 385,000.

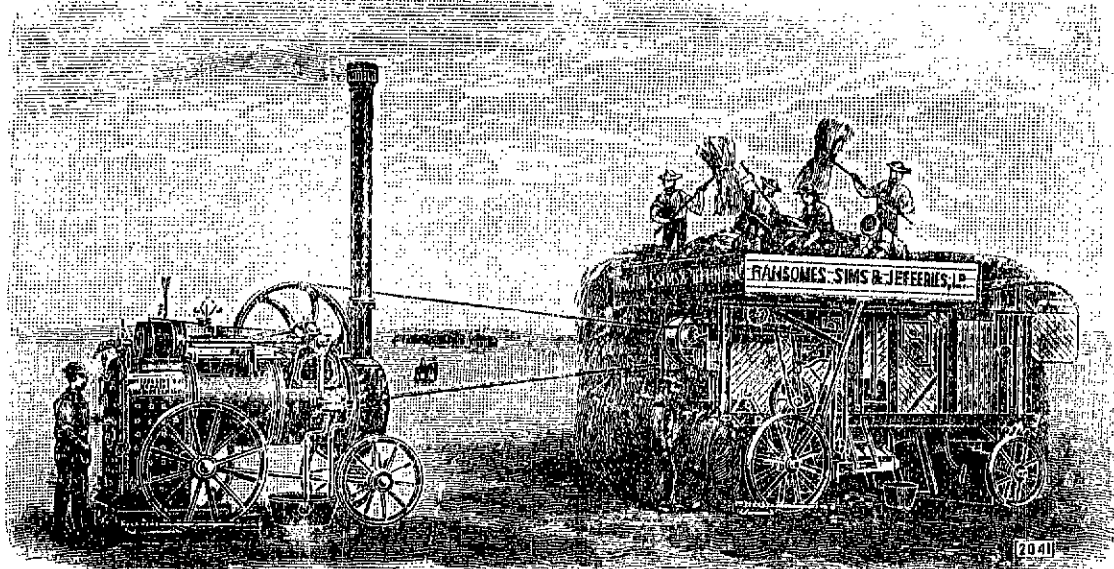
Warszawa, dnia 11 (24) marca 1904 roku.

Prezes Towarzystwa: **Baron Leopold Kronenberg.**
 Janusz Śliwiński.
 Kazimierz Natanson.
 Dyrektorowie: **Stanisław Rotwand.**
Samuel Dickstein.
Leon Grabowski.
Józef Dziekoński.

Zarządzający interesami Towarzystwa: **Andrzej Świętochowski.**
 Buchalter: **M. Hassfeld.**
 Kasjer: **A. Wesolowski.**

Ostatnie słowo techniki!

W tym roku wprowadzono nowe ulepszenia



W Lokomobilach i Młocarniach parowych
ANGIELSKIEJ FABRYKI

RANSOMES SIMS & JEFFERIES Ltd.

REPREZENTANT

ALFRED GRODZKI

Warszawa, Senatorska 33.

Katalogi ilustrowane wysyłają się na żądanie gratis i franco. (2610)

St. JANICKI i W. MEYLER

Biuro Meljoracyj Rolnych
Warszawa, Marszałkowska 120,
wykonywa projekty: osuszania pól, osuszania i nawodniania łąk, stawów rybnych, organizacji gospodarstw, układania i napędzania, żywienia racjonalnego inwentarzy i t. p. (2460)

BERLIN

jedyny

HOTEL POLSKI

pod firmą

Hôtel Métropole

Pod Lipami (Unter der Linden) 20.
2 gi dom od Pasażu, 3 minuty od dworca Fryderykowskiego. Pokoje od 2 marek. Usługa cała polska. Właścicielka Tomaszowa Jedwabiska. (8321)

Nauczycielka śpiewu (uczennica Sbrigli w Paryżu) z doskon. konwersacją francuską, poszukuje miejsca na lato. Biuro Hannel, Warszawa, Krucza 19. (2605)

CIECHOCINEK,

Pensjonat «Zachęta» Heleny Kuczalskiej i 8-ki, powiększony o 43 pokoje przez wydzierżawienie 2 willi przy ul. Wysockiej (obok kościoła, kapleli i parku). Na żądanie kuchnia dietetyczna pod nadzorem lekarza, mieszkającego w pensjonacie. Opieka nad ciężko chorymi. Masaż, gimnastyka szwedzka lecznicza i pedagogiczna na miejscu. W dawnej Zachęcie czytelnia, pianino, rower, tenis, opieka nad młodzieżą. W obu kuchnia staranna, ceny niskie, pokój, pościel, całkowite utrzymanie od 2 rb. W maju 10% niżej. Zamawiać do 15-go maja: Warszawa, Moniuszki 9, później: Ciechocinek. (2559)

Specjalna fabryka BRYCZEK.

B-cia Gierczyński

dawniej H. WOJCIECHOWSKI

Warszawa, Nowogrodzka 38, róg Nowo-Wielkiej, wprost Dworca kolei Wiedeńskiej.

Poleca: w wielkim wyborze Bryczki od rb. 80. Wszelkie obstalunki, odnowienia, i reparacje po cenach niskich.

Cenniki na żądanie bezpłatnie. (2563)

I. Norblin, S. Bartmański i S-ka

MECHANICZNE ZAKŁADY KAMIENIARSKIE.

Tartaki, heblarnie, tokarnie i polerownie.

Pomniki granitowe z powodu nowo-zaprowadzonych urządzeń mechanicznych, najtaniej.

Warszawa, Dzika 71.

(2598)

Ludwig Nobel,

Oddział Warszawski

Warszawa, ulica Miodowa № 17.

Skład odśmietankownic «ALFA-LAVAL» separatorów i warsztat reparacyjny.

SKŁAD NACZYŃ i NARZĘDZI MLECZARSKICH

Biuro mleczarsko-techniczne.

Na konkursach i wystawach separatorzy «ALFA-LAVAL» wszędzie zostali uznani jako najlepsze i odznaczone przeszło 800-ma najwyższymi nagrodami. W roku 1903 rozeszło się po całym świecie 64,743 separatorów «ALFA-LAVAL». Przeszło 480,000 maszyn «ALFA» jest obecnie w użyciu, co najlepiej świadczy o ich wypróbowanej dobroci. Nie było wypadku, ażeby na konkursach i wystawach centryfuga jakiegokolwiek innego systemu otrzymała wyższą nagrodę od separatorów systemu «ALFA-LAVAL». W ciągu Września r. z. separatorom «ALFA-LAVAL» na (wszystkich) konkursach zostały przyznane pierwsze (najwyższe) nagrody. Rosja: 1) w Orle—dyplom honorowy; 2) w Kołomnie—dyplom honorowy; 3) w Winnicy—medal złoty; 4) w Charkowie—medal złoty; 5) w Kiszyniowie—wielki medal złoty. Za granicą: Niemcy: 6) w Anklamie—medal złoty; 7) w Lukau—medal złoty; Szwecja: 8) w Alingsasie—medal złoty; 9) w Hedemorse—medal złoty; 10) w Luksemburgu—medal złoty; Austria: 11) w Klagenfurcie—medal państwowy; Afryka: 12) w Grahamstownie—najwyższą nagrodę; Ameryka: w Buenos Ayres—3 najwyższe nagrody. Na powyższych konkursach przyjmowały udział separatorzy: 1) ABC, 2) Dürkop, 3) Echo, 4) Feniks, 5) Glob, 6) Korona, 7) Lanz, 8) Melotte, 9) Perfekt, 10) Princesse, 11) Tubular-Szarplez, 12) Union, i wiele innych, — i żaden z nich nie dorównał separatorom «ALFA-LAVAL». Ostatecznie, dzięki wynalazcom niedawno przyrządowi do mycia talerzy, separatorzy «ALFA-LAVAL» obecnie bez przesady można nazwać idealnymi odśmietankownicami. (2484)

Mądrego wabi spytał syn magnata:

— Powiedz mi, kiedy będzie koniec świata?

Na to rzekł rabi, wpadłszy w konsternację:

— Kiedy ustana w świecie... licytacja! (Kolce)

Młocarnie i lokomobile parowe z fabryki:

RUSTON PROCTOR & CO LIMITED, LINCOLN
z ulepszonym w r. b. iskrochronem typu L.

NOWOŚĆ!

Motory stałe i lokomobile naftowe i spirytusowe

«AVANCE»

z fabryki **B. A. HJORTH & CO, STOCKHOLM.**

Nieporównane w działaniu.

Po raz pierwszy w roku zeszłym przez nas do kraju sprowadzone i wypróbowane dokładnie. Polecamy je do młocarni: „RUSTON PROCTOR & CO” wszelkiej wielkości, z powodu pośpiechu i taniości roboty, a głównie absolutnego bezpieczeństwa od ognia. Motory bowiem „AVANCE” pracują bez płomienia, można je więc śmiało ustawiać przy stodołach. Do przewozu ich wystarcza para dobrych koni. Dostawa we dwa miesiące po zamówieniu.

Objaśnienia i cenniki bezpłatnie.

WYŁĄCZNI PRZEDSTAWICIELE:

Tadeusz Kowalski & A. Trylski,

Warszawa, Miodowa № 4.

(2612)

Wody Mineralne Naturalne

świeżego czerpania, oraz LUGI, SOLE, PASTYLKI i SZLAMY wprost ze źródeł nadeszły do Składu Wód Mineralnych przy aptece

D-ra T. HEINRICHA,

Warszawa, Wierzbowa 11. Telefon № 1239. (2574)

Biuro Techniczne

„ORION”

Warszawa, Plac Saski 5

Telefon 1023.

Wyłączna sprzedaż

Tarcz i wyrobów szmerglowych

fabryki „NAKSOS”

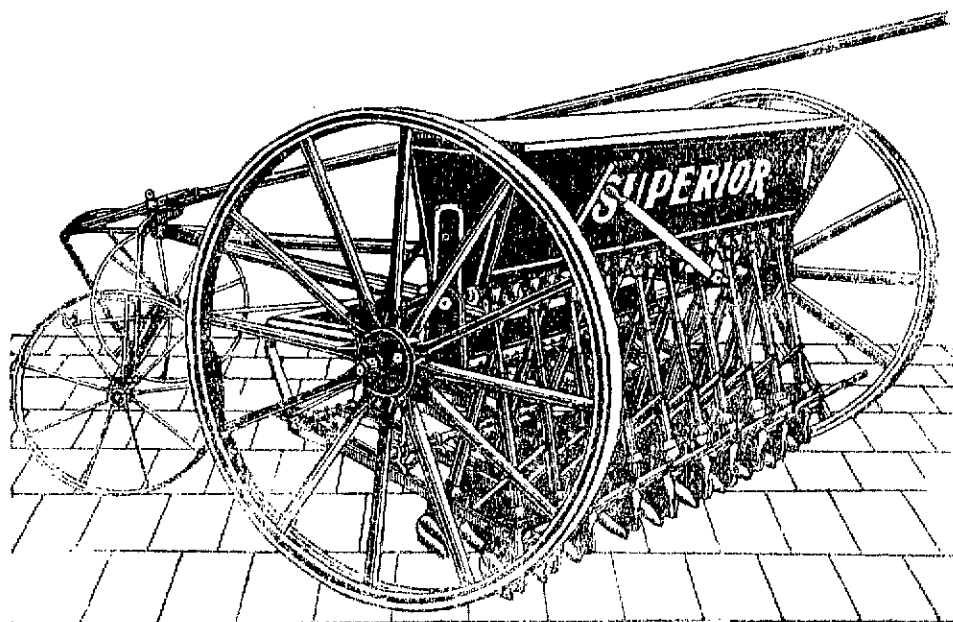
H. Skarzyński i S-ka.

(2533)

SPRYTNY MALARZ. — Czy portret mój gotowy?
— Będzie gotowy, jak gotówka będzie gotowa.

(Kolce)

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zasiew w rzędy przewyższa wszelkie inne sposoby siewu, zapewnia lepsze wzejście i oszczędza tak znaczną ilość zbóż siewnych, że koszt zakupu siewnika wkrótce z lichwą się zwraca. Aby jednak osiągnąć te korzyści, trzeba mieć siewnik dobry, zbudowany bez zarzutu. Takim zaś siewnikiem jest bez zaprzeczenia



SIEWNIK SUPERIOR,

zbudowany w Ameryce, w ścisłym zastosowaniu do potrzeb naszych gospodarstw. Łączy on lekkość z niezwykłą wytrzymałością i mocą budowy, do użycia i kierowania bardzo łatwy, wysiewa i przykrywa ziarno równiej od wszystkich dotąd istniejących. Ilość wysiewu momentalnie zmieniać można w tak szerokich granicach, że zarówno dobrze siać będzie mak drobny, jak i gruby koński ząb.

Wyłączna sprzedaż w składzie maszyn i narzędzi rolniczych

ALFRED GRODZKI

w Warszawie, Senatorska 33.

Opisy wysyłam na żądanie gratis i franco. (2480)

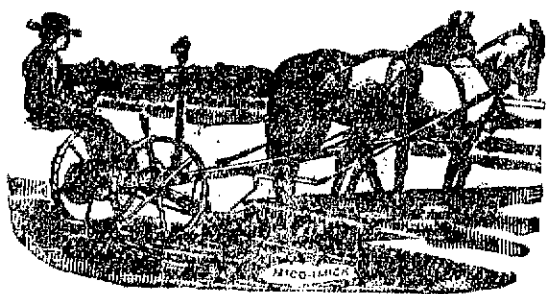
MASZYNY ŻNIWNE

FABRYKI

M. C. CORMICKA

W CHICAGO

Wiązaki
Żniwiarki
Kosiarki
Żniwiarki
do kłosów



Grabie
konne
Toczaki
Części za-
pasowe
Szpagat do
wiązałek

Te chlubnie znane maszyny są stale poszukiwane przez rolników w całym państwie. O katalogi, ceny i warunki sprzedaży prosimy się zwracać pod adresem:

CYRUS H. MC. CORMICK

RYGA, ODESSA,
Plac Herdera 3. ul. Pocztowa 10.

Wyłączny reprezentant na Królestwo Polskie:

ALFRED GRODZKI

Warszawa, Senatorska 33.

(2862)



Skład zegarków Sch. BITKER

Warszawa, Marszałkowska 130, wejście od Moniuszki 12.

Polecają po niebywale niskich cenach. Oszczędności 40% otrzymuje każdy. Żądajcie i przekonajcie się!

Ważne dla kupców. Zegarki kieszonkowe ciemno oksydowane z angielskiej stali, męskie albo damskie, odkryte remontoir, nakręcane raz na 36 godzin, lepszej konstrukcji . . . Rb. 2 kop. 35

Takież kryte	»	3	»	10
Zegarki z nowego złota amerykańskiego, odkryte	»	2	»	75
» takież » kryte	»	3	»	75
» czarne odkryte ankier Roskopf 1-go gatunku.	»	2	»	85
» srebrne 84 pr. zakryte ankier, nakręcane klucz.	»	6	»	25
» takież na 15 kamien., w mocniejszej oprawie	»	7	»	35
» » na 23 »	»	8	»	25
» ciężkie 80 gr. z bregetawskim włoskiem	»	9	»	90
» damskie kryte, remontoir srebrne 84 pr.	»	5	»	60
» męskie srebr., remont. nakr. główką, po 7, 8, 9, 10 i 15	»	15	»	—
» damskie złote 56 pr. kryte, po 16, 18 i	»	25	»	—
» męskie » » po 30, 45 i	»	50	»	—
» ankry nie kryte Tavans Watsch et Co. czarne	»	3	»	75
» » kryte » » »	»	5	»	25
» czarne ankier z wiecznym kalendarzem, automa- tycznie pokazującym miesiące, dni i lata	»	5	»	50
» czarne odkryte z budzikiem	»	8	»	—
» » » 8-dzienne ankier	»	8	»	50
» srebrne kryte z kalendarzem 84 pr.	»	10	»	75
» srebrne odkryte 8-dzienne	»	10	»	75
» srebrne kryte » » »	»	12	»	—
» najlepsze fabr. Tavans Watsch et Co. 80 gr.	»	13	»	—
» damskie z perłową masą, odkryte	»	7	»	50
» » » kryte » » »	»	8	»	25
» srebrne 84 pr., za odznaczenie w strzelaniu, ma- syw. 7,50, 10 i	»	12	»	—

Nowość. Zegarki-lustra z muzyką, śliczna ozdoba na tualetę, muzyka melodyjna i przyjemna — rb. 7.50.

Wyroby posrebrzane, lepsze od tak zwanych Fragetowskich: łyżki, widelce, noże stołowe—tuzin rb. 8; łyżeczki do herbaty—tuz. rb. 4; podstawki—tuz. rb. 6; lichtarze—para rb. 4, 5, 6, 8 i 10; łyżki wazowe—rb. 2 i 3; art. lampki przed obrazami—rb. 1.50 i 2; łańcuszki z nowego złota ameryk. lub niklow. 30 kop.; breloki srebr. 84 pr.—20 kop.; nożyki ze stali ang.—25 kop.; portmonetki z najlepszej skóry ze stemplem—60 kop.; portcygar skórzane lub niklowane—30 kop.; pierścionek złoty 56 pr. z kamykiem—45 kop.; koleczyki złote 56 pr. z kamykami 70 kop.; pudełeczka z muzyką i lustrem «Symfonia», grające przyjemnie i melodyjnie pieśni najlepszych kompozytorów—rb. 2; stereoskop z 26 widokami—75 kop.

Wysyłka natychmiastowa na zaliczenie bez zadatku, przesyłka na rachunek odbierającego podług taryfy cen pocztowych. (2570)

U PEJZAŻYSTY. — Tatku, w tych Chinach to musi być bardzo zielono?

— Dlaczego?

— Bo to jest państwo niebieskie, a ludzie żółci, a jak się zmiesza te dwie farby, to robi się zielono. (Kolce)

Towarzystwo akcyjne

Odlewni Żelaza, Kotlarni i Warsztat. Mechan.

„SYRENA”

Szosa Wolska 2-3 w WARSZAWIE Szosa Wolska 2-3,

— wykonywa: —

A) W odlewni żelaza: rury wodociągowe i kanalizacyjne stojące łane, fasony, wszelkie odlewy z modeli własnych i nadsyłanych. Rury żebrze do ogrzewań. Odlewy żelazne do potrzeb budownictwa domów i fabryk.

B) W warsztatach konstrukcyjno-kotlarskich: budowę mostów, wiązań dachowych, tarcz obrotowych, kotłów parowych, rezerwuarów do gazu i t. p.

C) W warsztatach mechanicznych: armatura wodociągowa; krany, szluzы, wentyle, krany pożarne.

Wszelkie urządzenia do wodociągów, dróg żelaznych, domów i miast. Walcownice do walcowania miedzi. Turbiny. Kompletnie instalacje, oraz oddzielne części transmisyj. (2499)

*** KOSZTORYSY NA ŻĄDANIE. ***

Dyrektor 7-letniej Szkoły Komercyjnej A. UBYSZA w Warszawie (Złota 58) ogłasza, że egzaminy wstępne do wszystkich klas (od wstępnej do 6-jej włącznie) złączną się od 11 (24) maja. Prośby należy składać do 7 (20) maja.

Szkoła posiada wszystkie prawa szkół rządowych.

Przy szkole jest pensjonat i Towarzystwo pomocy dla uczniów niezamożnych.
Dyrektor: Radca Stanu A. NIEOZAJEW. (2581)

— Czem mam handlować—syn ojca zapytał —
By zysk mieć duży na mały kapitał?
Na to rzekł ojciec: — Nie susz sobie główki:
Nieprzyzwoite sprzedawaj pocztówki!

(Kolce)

Непокупайте



ружей не прочитавши только что отпечатанного прейс-куранта оружейного магазина А. В. ТАРНОПОЛЬСКОГО (въ Москвѣ, Больш. Лубянка), который обнаружилъ действительное чудо оружейной техники, необычайный и замѣчательный, новостный вымыселъ немедлен. и безплатно.

(6283)

WITRAŻE

Francuzkie białe i kolorowe: 180 deseni od 35" do 1'50 za metr długości, szerokość 1/2 metra. Przyłożenie na szyby natychmiastowe. Długoletnia trwałość wypróbowana. Prospekt i próby bezpłatne. Skład fabryczny Magazyn Francuzki w Warszawie ul. Mr Berga, 8. (2487)

Spekulacyjny majątek

przedam, wiók 138, od kolei 10 wiorst szosa, ziemi ornej 1,830 morg., łąk 690 nadrzecznych, lasu 1,620 grubej wartości blisko rzeki spławnej, folwarków 5, zasiewy inwentarza kompletne, piękny dwór murowany, śliczne ogrody angielskie owocowe, budynki porządne, gorzelnia parowa, rzeka, młyn wodny. Towarzystwa przeszło 100,000 rb. Kantor Wasilewskiego, Marszałkowska 123, w Warszawie. (2422)

Bardzo interesujące!!

Cennik ilustrowany z objaśnieniami o paryskich wyrobach gumowych wysyła się po otrzymaniu 20 kopiejkowej marki w zaklejonej kopercie. **Juľjan Dreher, Szpitalna 6 w Warszawie.** Przy obstarunku odlicza się koszt cennika. (2412)

„HEUREKA”



Holenderskie sole pokarmowe dla kwiatów, drzew owocowych i warzyw, dają niebywałe rezultaty. Sprzedają w puszkach i workach; sprzedającym rabat. Cenniki i prospekty na żądanie.

LAMPE i Comp.

Warszawa, Szkolna № 7. (2535)

WILEŃSKIE KAUCJONOWANE

Biuro Informacyjno-Komisowe Ks. J. Giedrojcia.

Ołbrzymi wybór majątków ziemskich we wszystkich guberniach Cesarstwa i Królestwa, z dopłatą od 1,000 do 3,000,000 rb. Przyjmuje przedstawicielstwa, agencji i dokumenty do zrealizowania. Poleca urzędników i służących. (6301)

Z powodu choroby i wyjazdu zagranicę

sprzedaje się

piękny majątek ziemski

w gub. smoleńskiej, całkowicie lub częściowo; 6 godzin jazdy kolejowej do Moskwy, 10 wiorst od stacji kolei Mosk.-Brzeskiej. Budynki murowane. Dom mieszkalny z meblami. Park angielski. 400 sztuk bydła i koni. Serowarnia. Płodozmian zaprowadzony. Obszaru 2 tyśiące dzies., z czego 1,000 dzies. lasu, 600 gruntu ornego, reszta łąk spławnych. Tamże sprzedaje się 4 tyśiące pudów wyborowego siana łąkowego, większa partja łąk i siemienia lnianego — pskowski Dołguniec-Peresłod 97 proc. Ewentualnie oddaje się torfowisko dla eksploatacji. Piśmienne oferty adresować pod „N” do Centralnego Biura Ogłoszeń L. i E. Metzł et Co w Moskwie. (6280)

Stancja dla uczni C. BELLOT'A

w Żytomierzu, Dmitrowska № 14. Oprócz korepet. za dopłatą konwers. francuzk. i wykład języka francuzkiego, nauki przyrodnicze, gimnastyka, muzyka i sloyd. Zwraca się baczną uwagę na wychowanie i higienę. (5933)

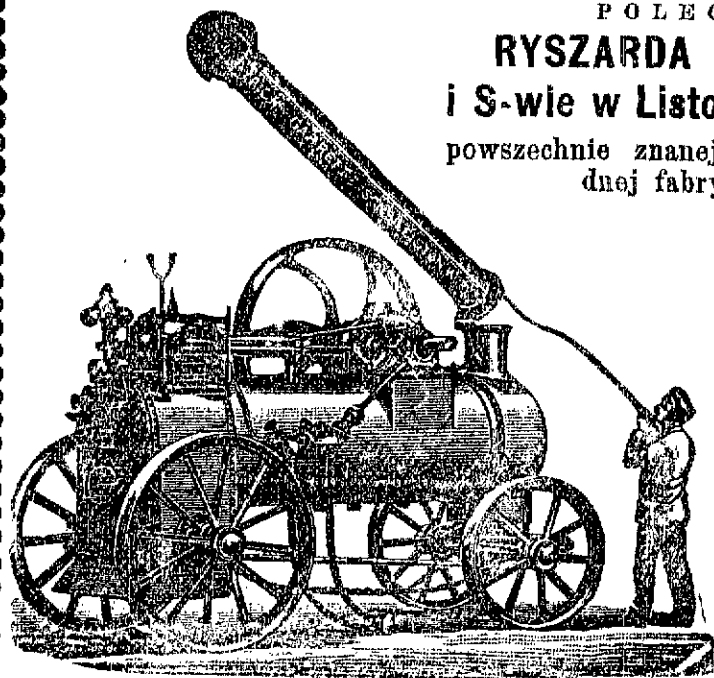
ED. ZEHNDER, RYGA

ul. Karola (Karlstrasse) № 11.
SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

POLECA

RYSZARDA GARRET i S-wie w Liston (Anglja),

powszechnie znanej pierwszorzędnaj fabryki:



Lokomobile najnowszej konstrukcji.

Młocarnie parowe najnowszej konstrukcji.

Młocarnie parowe do koniczyny najnowszej konstrukcji.

Nowy patentowany aparat automatyczny do wpuszczania zboża do młocarni. (6063)

KURATORJUM

BERDYCZOWSKIEJ SZKOŁY HANDLOWEJ,

zatwierdzonej przez Ministerstwo Skarbu, z prawami średnich zakładów naukowych, zawiadamiając, że Szkoła z przygotowawczemi klasami otwarta będzie 16 (29) sierpnia r. b. 1904, uprzejmie prosi Rodziców i Opiekunów, życzących pomieścić ucznia w tej szkole, o nadsyłanie wstępnych deklaracji z wymienieniem lat i pochodzenia kandydata, oraz do której klasy jest przygotowanym. Po zatwierdzeniu przez Dyrektora, wstępne deklaracje powinny być zamienione na oficjalne próśby, z dołączeniem właściwych dokumentów.

Adres: *Popieczytelnyj Sowiet Berdiczewskaho Komerchezskaho Uczyliszczu. Berdiczew, Kijewskoj Guberniji.* (6320)

W DNIU ŚWIĘTEJ ZOFJI. -- Wiesz, mężusiu, nigdy nie przypuszczałam, że zapomnisz o moich imieninach; nawet mi nie powinszowałeś...

— Jakto, dzisiaj twoje imieniny?

— Zobacz w kalendarzu, a przekonasz się. Zawsze piętnastego maja przypada świętej Zofji, wdowy...

— A no, widzisz, wdowy; a przecież ty jeszcze jesteś mężatką. (Mucha)

Kąpiele morskie

LIBAWA

Najsukuteczniejsze kąpiele morskie nad Bałtykiem. Nowy, wielki Zakład leczniczy z oddziałem hydroterapeutycznym, oraz kąpielami morskimi, elektrycznymi, kwasowęglowymi i innymi kąpielami leczniczymi—cały rok otwarty.

W sezonie letnim kąpiele szlamowe, siarczane i błotne.

Brozury i prospekty wysyła gratis i franco Zarząd miejski w Libawie. (6315)



Wypróbowana, nieszkodliwa, na całym świecie znana

Farba do włosów W. Seegera

wirow wiernie, trwale we wszystkich odcieniach. Spóśób użycia w każdym pudełku. Do nabycia w składach aptecznych i perfumerjach. Cena za but. 1.25 i 2.

Skład dla Cesarstwa i gub. Król. Polskiego:

W. Seeger. Warszawa, Nowogrodzka № 39. (6065)

NOWY HOTEL

„PRETORJA”

otwarty w Warszawie

(Zielna 17, róg Siennej, 3-ci dom od Marszałkowskiej)

Centrum miasta.

— NOWOCZESNY, ELEGANCKI, WYGODNY. —

Światło elektryczne, kąpiele. — CENY UMIARKOWANE. (2619)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

!!Mikującym zdrowie!!

POLECAM:

Okulary i Binokle z najlepszymi szkłami wzrok wzmacniającymi po rb. 1,20.

Rurki dla głuchych od rb. 1. Mikrofony, Oliwa Nicolsona, Bębenki sztuczne.

NOWOŚĆ !!

Aksamitki do ząbkowania porh. 1. Bandaże rupturowe z baterją elektryczną; nie krepują ruchów, nadzwyczaj wygodne, od rb. 5. Przepaski menstruacyjne (miesięczne) z poduszkami od 40 kop. i pasy brzuszne.

Pończochy gumowe, wyprawy połogowe.

Środki ochronne dla Pań i Panów.

Cennik specjalny wysyła się bezpłatnie. (6356)

WYŁĄCZNY SKŁAD

MICHAŁA

(dawniej Jakóba) PIK.

Warszawa, Miodowa № 1.

„NOWOŚĆ Z SITKIEM”



SUDORYN

Ap. Kowalskiego

w blaszankach z sitkiem po 30, 50 i 90 k. Żądać wszęđ. Strzedz się naśladownictw.

POT, woń potu USUWA, zapobiega odparzeniu nóg, niszczeniu odzieży, obuwia. Za świetny skutek i nieszkodliwość Sud. ręczy Skład główny: Apteka Ap. Kowalskiego w Warszawie, Graniczna 10, bez zadatku przesyłając 2 blaszanki, za 30 i 50 k., za zalicz. 111 k. Mnóstwo świadectw i podziękowań. Sprzedawcom na żąd. wysyła się rabaty, sposób taniej przesyłki, plakaty. Składy w Petersb. u Sztoła i Szmita i w inn. lepsz. hurt. składach apt. (2623)



VIN

St. Raphaël

Najlepszy przyjaciel żołądka.

Przepyszne w smaku.

Ze wszystkich znanych win jest ono najwięcej wzmacniające, posilne i toniczne.

Compagnie du Vin St-Raphaël Valence, Drome. France. (5948)

TAKŻE RYBKKA. Mqś. Ach, ty moja rybko!

Żona. Proszę cię, odejdz odemnie!.. Dzisiaj jestem rybką, a wczoraj w gniewie nazwałeś mnie fadką.

Mqś. Ależ, kochanie!.. przecież fadka to także rybka. (Mucha)



KANTOR! SKŁAD JERUZOLIMSKA 82.

(2614)

MEBLE ŻELAZNE

TOW. AKC. WYROBÓW METALOWYCH

W. GOSTYŃSKI & S-ka

SKŁAD FABRYCZNY WIERZBOWA № 3 FABRYKA MOKOTOWSKA № 3

KONSTRUKCJE ŻELAZNE

Fabryka: Warszawa, Mokotowska 3.

SKŁADY FABRYCZNE:

W Warszawie: Wierzbowa 3.
 W Łodzi: Piotrkowska № 68.
 W Petersburgu: Newski pr. № 42, dom Ormiańskiej Cerkwi, vis-à-vis Gościnnego Dworu.
 W Moskwie: Czystyje Prudy, dom Guskowa. Wzorownia i Agentura.

Meble żelazne wszelkiego rodzaju: ogrodowe, domowe, szkolne, szpitalne i dla sal chirurg. Wózki i welocypedy dzieciinne. Łóżka syst. angielsk. i wiedeńsk. Konstr. żelazne: mosty, wiązania dachowe, oranżerie i t. p. Okna, drzwi, bramy, kraty, balkony, schody wszelk. konstr. Wagony pasażerskie i towarowe dla dr. żel. podjazdowych. Kolejki wązkotor. stałe i przenośne, oraz wagonetki i taczki wszelkich typów. Lewary. Słusarstwo ozdobne stylowe: okucia, świeczniki, latarnie, krzyże, pomniki, żyrandole. Wanny, piecyki, prysznic, lodownie pokojowe, kubły, klozety, rezerwoary, drzwiczki herm. do pieców, ruszty, prasy do kopjow. Urząd. stajen i łaźni. Wyroby blacharskie. (2368)

◆ Cenniki na żądanie franco ◆

NO, NO! Podróżnik. Nie masz pan pojęcia, jakie upały mieliśmy w czasie podróży przez Saharę; dość powiedzieć, że kury niosą tam jaja «na twardo». (Flieg. Bl.)

Witold Kakolewski

biuro meljoracyj rolnych

Warszawa, Złota 37. (2477)

Rządca rolny

poszukuje posady od każdego czasu, mający 16-letnią praktykę w dobrych gospodarstwach, syn obywatela ziemskiego, żonaty, z jednym dzieckiem, w wieku 38 lat; żona cudzoziemka z wyższym wykształceniem, nadmieniając, że poszukuje takiej posady, abym się mógł pozostawać na dłuższe lata. Opuszczone gospodarstwo doprowadzę do porządku przy niewielkim nakładzie. Oferta dla «S. G.», ulica Mokotowska № 13a, m. 12, w Warszawie. (2544)

Egzystujący od r. 1870 w Warszawie

MAGAZYN MEBLI

ZALESKIEGO I Sp.

№ 2, Erywańska № 2, dom gminy Ewangelickiej. Poleca największy wybór mebli najświeższych fasonów. Dział dekoracyjno-tapicerski. Warsztaty własne. Ceny niskie, stałe. (2655)

MAJĄTEK

sprzedają niedaleko kolei żelaznej: jedna wiorsta. Piękny dom i gospodarstwo zabudowane, ogród fruktowy, inwentarz żywy 100 sztuk i martwy dostateczny; przestrzeń 512 morgów, las na swoją potrzebę; bez serwitutów i szachownic. Cena 55 tys. rb. Adres: St. Chotyłów, Nadwiślańskiej kol. żel., Józefowi Bościackiemu. (6340)

ZAKŁAD NAUKOWY 6-cio KLASOWY Z PENSJONATEM

PAULINY HEWELKE

w Warszawie, ul. Marszałkowska 122. Egzamin dla nowowstępujących 6, 7, 8 czerwca. (2577)

14,000 sztuk rozsprzedanych w kraju do r. 1903.

Żniwiarki i Kosiarki Walter A. Wooda

Hoosick Falls, New-York.

Olbrzymia cyfra rozsprzedanych przez nas do r. b. żniwiarek i kosiarek Wooda, oraz ogólne z nich zadowolenie nabywców—świadczą wymownie o doskonałości tych maszyn. Niebawem powodzenie to zawdzięczają one swej trwałości, w skutek zamknięcia hermetycznego mechanizmu, zalety w machinach żniwnych ważniejszej jeszcze, niż w innych. Pod tym względem żniwiarki i kosiarki Wooda są bez współzawodnictwa. W r. b. oprócz dwóch, znanych typów Żniwiarki lekkiej (parokonnej) i Żniwiarki ciężkiej (czterokonnej), sprowadziliśmy po raz pierwszy trzeci typ

Żniwiarkę Standard

pośredni między dwoma wyżej wymienionymi typami zbudowaną mocniej od lekkiej. Do obsługi żniwiarki Standard wystarcza para dobrych koni roboczych.

Żniwiarki samowiązające

sprowadzamy tylko na wcześniej robione obstalunki.

Ozęci zapasowe są stałe na składzie.

Wyłącznie przedstawiciele fabr. W. A. WOODA:

Tadeusz Kowalski i A. Trylski

Warszawa, Miodowa 4. (2611)

PRAKTYCZNA NOWOŚĆ NA LATO.

Szwedzka bielizna „KOMPOZYCJA“.

Kołnierzyki, mankiety i półkoszulki.

Pranie i prasowanie nic nie kosztuje.

Ilustrowane cenniki wysyłane są bezpłatnie.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna w Nowofinlandzkim Magazynie, Petersburg, Włodzimierski просп. № 18. (6352)

DZIWNA MIŁOŚĆ. — Czy pani kocha swego męża?
— Owszem, i jego także Kocham.

(Kolce)

Zahokrzecki i S-ka

Warszawa, Marszałkowska № 124 (dom «Rosja»).

Wyprawy kuchenne, stołowe i gospodarcze. Wyroby platerowane i niklowe. Szkoło i porcelana. Wyżymaczki, magle pokojowe i pralnie. Łóżka, wanny i prysznic. Samowary. Maszynki do kawy, tace i t. p. (2506)



ki do kawy, tace i t. p. (2506)

Raki—Raki

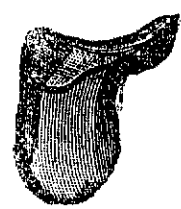
polskie i dobre ruskie Raki kupuję w każdej ilości, płacę za większe gatunki do 150 rb. za 1,000 sztuk. Płacę natychmiast po otrzymaniu. Gustaw Adolf Rady, Nadworny dostawca. Import raków, Berlin W. 66, Mauerstr. 13. (6260)

KAROL BOURK, krawiec męzki, Petersburg, Morska 39. Telefon № 3132, podaje do wiadomości Szan. odbiorców, iż otrzymał na sezon materiały ostatnich nowości, wyłącznie najlepsze angielskie towary. Pp. liceistom i prawowiedom, kończąc kurs, polecam swe usługi co do zrobienia kompletn. cywilnego ubrania. Sumienna robota. Ceny umiarkow. Terminowe wykonanie. (6350)

Egzystujące od r. 1860 Magazyn i Fabryka

J. Kuczmierowski

w Warszawie, Marszałkowska № 108, została nagrodz. złotym medal. na paryżk. wyst. Poleca: siodła, zaprzęgi, kufry, walizy, wszelką galanterję skórzaną, wyroby gumowe i sportowe. Towar wyborowy, ceny niskie. Cenniki na żądanie. (2571)



Uzupełnienie zwykłego codziennego pożywienia małymi dawkami

HEMATOGENU D-ra HOMMELA,

wywołuje u dzieci każdego wieku i u dorosłych szybką poprawę apet., ogólne zwiększ. sił i wzmoen. syst. nerwowego.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

Skład główny na Rosję: Apteka na Wielkiej Ochcie, oddział Hematogenu, Petersburg. Wystrzegać się naśladownictwa! Żądać wyraźnie „Hematogenu D-ra HOMMELA“. Zaszczytne świadectwa od tysięcy lekarzy krajowych i zagranicznych.

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla «Kraju», powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przesyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnymi rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie kwartału bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

KRAJ

Biurow Redakcji otwarte z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro Informacyjne od godz. 5 do 6 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82 kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, «Kraj», Warszawski Oddział «Kraju» — Marszałkowska № 119.

Og. zb. № 1140

Petersburg, 7 (20) maja 1904 r.

Rok XXIII, № 19

TREŚĆ N-ru 19.

DZIAŁ GŁÓWNY:

Artykuł wstępny: Nowa książka o Komunie, p. K. Waliszewskiego.

Artykuły bieżące: Z rozmów i wrażeń. (Nasze szarytki), p. *Varsoviensis*. Pod berłem pruskim. (Walka o prawo), p. *Widza*. Splata czynszów wieczystych m. Warszawy. Kościół prawosławny na kresach zachodnich.

Listy korespondentów „Kraju“: (Echa zachodnie): Ze Lwowa, p. *Marjana Rogalę*. i t. d. (Z miast i wsi): Z Wilna, p. *A. R. Z. Z.* pow. Nowoaleksandrowskiego, p. *E. Z. Żytomierza*, p. *A. O.* i t. d. (Z Królestwa Polskiego): Z nad Wisły, p. *L. W.* i t. d.

Wojna. Przegląd wojenny. W Mandżurji. Z nad Jalu. W Japonji. Dyplomacja japońska. Echa wojny. Mapa: **Widownia wojny w chwili obecnej.**

Polityka zagraniczna.

Wiadomości bieżące: Dworskie, Urzędowe, Ogólne i Petersburskie.

Kronika: Kościół i duchowieństwo. Prawo i sądy. Szkoły i młodzież. Ruch kobiecy. Osobiste. Różne. Wypadki. Sport.

Nekrologja. Doniesienia.

Ekonomista: Przegląd ekonomiczny, p. *J. G.* Wiadomości ekonomiczne. Kronika giełdowa. Ogłoszenia.

ŻYCIE I SZTUKA

(Pismo dodatkowe).

Z zapomnianych przypowieści, zebrał *Wierzbicka. Lourdes.* (Z notatek i wspomnień turysty), p. *Czesława Jankowskiego.* Rok 1863 na scenie, p. *Nm.* Listy warszawskie, p. *Albertusa.* Studja i szkice literackie Antoniego-Gustawa Bema, p. *W-rza S-cza.* Listy paryżkie, p. *Nemo.* Rosjanin o polskich pisarzach, p. *R. Maurycy Jokaj,* p. *G.* „Francuz w Polsce“, p. *Wiesława. Lenbach,* p. *S. K. Semmering-jubilat,* p. *Pr.* Wrażenia Anglika, p. *Jamesa Hopkinsa.* Wystawa w St. Louis. Śladem pani Curie, p. *O-t.* Nowoczesne zapasy, p. *lot. Notatki. Nowe książki.*

Ilustracje. Trzy ilustracje do artykułu „Lourdes“. Rzeźba polska: „Zapoznana prawda“, *J. Gabowicza.* Z wystaw europejskich: „Narodziny ziemi“, rzeźba *Bouchera.* „Nadzieja“, obraz *Burne Jones'a.* Z tegorocznego Salonu: „Carlotta“, obraz *Jul. Lefebvre'a.* Z Dalekiego Wschodu: trzy ilustracje. Jedna ilustracja do artykułu „Semmering-jubilat“. Jedna ilustracja do artykułu „Wystawa w St. Louis“. Jedna ilustracja do artykułu „Śladem pani Curie“. Dwie ilustracje do artykułu „Nowoczesne zapasy“. Portrety: *Maurycy Jokaj.* *Franciszek Lenbach.* Portrety w «Kronice pośmiertnej»: *Stanisław Romiszewski.*

KARTA ALBUMOWA:

Do dzisiejszego N-ru, przy rozestanych egzemplarzach pisma dla prenumeratorów i na sprzedaż numerową, dołączona jest Karta albumowa, odtwarzająca obraz *A. Kuindzi:* «Noc ukraińska».

NOWA KSIĄŻKA O KOMUNIE.

Ostatnia powieść braci Margueritte, p. t.: «*La Commune*», zwróciła uwagę na dramatyczny epizod bliskich dziejów francuzkich, który, pomimo prac takich historyków, jak: *Juljusz Ferry* i *Maxime du Camp*, do *Costa* i *Lissagaray*, nie doczekał się dotąd dostatecznego oświetlenia. Niestety, i utwór utalentowanych zkadinał powieściopisarzy nie odpowiada w tym względzie oczekiwaniom.

A szkoda! Z ostatnim z wyżej wspomnianych historyków trudno wprawdzie pogodzić się, kiedy mówi, że zwycięzki w d. 18 marca 1871 roku ruch rewolucyjny jest «najpotężniejszą falą XIX wieku, najwięcej zdumiewającą manifestacją tej siły ludowej, która zdobywa Bastyllę, sprowadza króla do Paryża, zabezpiecza pierwsze kroki wielkiej Rewolucji, oblewa się krwią na placu Marsowym, zajmuje Tuilerje, wypędza prusaka, żywi Konwencję swojemi ideami» i t. d.

Po późniejszych odplywach Komuna byłaby więc ostatnim i najdalej sięgającym wylewem wielkiego oceanu, który rozbił się raz jeszcze o Herkulesowe kolumny starego politycznego i społecznego porządku, ale pokazał, że może *plus ultra*. To nie! W zetknięciu się z rzeczywistością otrzymujemy wrażenie wręcz przeciwnie. Od kolumn Herkulesowych, których zrab wielka Rewolucja zalała istotnie swoją pianą, do tych progów, u których utknęła Komuna—przestrzeń daleka i w tył ją raczej mierzyć trzeba! Zkadinał, w wyobraźni ogółu, dziewięcioletniowy dramat 1871 roku pokutuje z kształtem jeżeli nie wielkiej, przełomowej epoki, to przynajmniej szalonej, ale potężnej orgji społecznych wysforowanych żywiołów. I to nie! Wysforowane żywioły społeczne upamiętniły się istotnie pojedynczymi zamachami, przechodzącymi miarę pospolitych zbrodni, od zabójstwa generałów *Lecomte* i *Thomas'a* do gromadnych egzekucyj

w więzieniach i w popiół obracanych gmachów stołecznych. Ale były to właśnie pojedyncze zamachy! Nie wypełniają one tła obrazu. Jego cechą charakterystyczną jest owszem ta atonja polityczna i społeczna, która tak bardzo uderza w dzisiejszym nawet rozwoju republikańskiej Francji, drażniąc się raczej z utrwalonemi trybami narodowego bytu, niż występującej do rzeczywistej, zaczepnej z niemi walki; głównymi zaś owego obrazu rysami: niedołęźność i ubóstwo duchowej treści.

Niedołęźność? *Lissagaray* przypomina z upodobaniem ogrom zasobów, które rozporządzała Komuna: sześćdziesiąt tysięcy wyćwiczonego i w bojach zahartowanego wojska, oprócz gwardji narodowej, tysiąc dwieście armat, pięć fortów, zapasy amunicji na lat kilka—a w piwnicach zasekwestrowanego lub zasekwestrować się dającego banku kilka miliardów na zawołanie. Z temi środkami w walce o posiadanie stolicy, a nawet o rządy Francji, Komuna nie stoczyła ani jednej prawdziwej bitwy; ostatecznie zaś wpuściła wersalczyków do Paryża, nie spostrzegając się nawet, że wchodzi.

Ubóstwo duchowej treści? *Lissagaray* usiłuje wprawdzie nawiązać historję tej epoki do dziejów wielkiej Rewolucji i do późniejszych a świeżych ówczasnie występów *Internacjonalu*. Ale ta nić urywa się w pierwszych zaraz kartkach jego własnego opowiadania. *Internacjonal*, z zapoczątkowanemi już organizacjami roboczemi i ze sformułowanym przez *Marxa* programem, nie odegrał w Komunie żadnej roli. Zniknął w jej odmęcie. Kwestja robocza sama nie dostała się na porządek dzienny w jej obradach i rozprawach. Własnego zaś programu nie wydała Komuna wcale! Nie pomyślała nawet o nim! Żyła z dnia na dzień przez dziewięć tygodni, bez widomej troski o najbliższe jutro!

Z innego wszelako punktu widzenia epizod ten narzuca się bada-

niom historyków. Jest on niewątpliwie pierwszą na wielką skalę skuteczną próbą czynnej mobilizacji tych sił rewolucyjnych, które wszędzie dzisiaj dopominają się o taką rolę, a tu osiągają ją faktycznie, zdobywają władzę, panują i rządzą. Jak? Czem był ów rząd dziewięciodniowy? Jakim się pokazał, jeżeli nie w skutkach, bo na skutki, można przyznać, że zabrakło mu czasu, to w zamiarach przynajmniej uwidoczonych, według słów poety, w ideałach, których sztandar dźwignął, w celach, do których dążył, w politycznym i społecznym testamencie, przekazanym potomstwu na gruzach spalonej stolicy?

Odpowiedzi nie dostarcza powieść braci Margueritte, wypełniona mnóstwem drobiazgowych, poczęści autentycznych, poczęści fikcyjnych szczegółów, wśród których nikną nawet albo błado występują główne ustępy tragedji. Szukać jej trzeba gdzieindziej—a chociażby w historycznych, faktycznych danych, zarejestrowanych przez takiego niepodejrzanego świadka, jak ów entuzjastyczny panegirysta Lissagaray.

Pragniemy je właśnie uwydatnić tutaj w treściwym zestawieniu.

* * *

Bezpośrednią przyczyną rewolucyjnego wybuchu w d. 18 marca stał się, jak wiadomo, zamach stanu, podjęty przez legalny rząd ówczesny, z Thiersem na czele, celem rozbrojenia gwardji narodowej i odebrania jej armat. Ale daleko dawniej już pojawiły się były pokuszenia w tym samym kierunku i w d. 31 października 1870 roku, pod wrażeniem wiadomości, nadeszłych z placu boju—utruty pozycji pod Bourget, kapitulacji Metz, przybycia Thiers'a dla układów o rozejm—doprowadziły żywioł rewolucyjny do opanowania ratusza. O 4-tej po południu wdzierający się do sali tronowej tłum spędza, a potem aresztuje Juljusza Favre i generała Trochu, i otrzymuje od Rocheforta obietnicę prędkich wyborów muncypalnych. O godz. 5 jeden z delegatów rewolucyjnego Komitetu Centralnego obwieszcza zniesienie rządu. Ale o szóstej aresztanci uciekają pod osłoną gwardzistów narodowych, sprowadzonych przez Flourens'a. Nazajutrz bretoński bataljon pod komendą Trochu wydostaje się z podziemi na plac ratuszowy — i rewolucja z kolei ucieka! Wystarczyło jednego bataljonu dla ode-

pnienia wielkiej «dziejowej fali», i w plebiscyt przekształcone wybory dają dawnemu rządowi ogromną większość: 322,900 głosów przeciwko 60 tys.!

Fala wraca do szturmów dopiero w lutym 1871 r., pod nowym wrażeniem zapowiedzianego wejścia prusaków do stolicy. Rewolucyjny żywioł protestuje. Nie pozwoli nigdy na tę hańbę! Mnożą się manifestacje i dzikie projekty, grożące zwyciężkiemu nieprzyjacielowi niechybną zagładą, jeżeli zuchwałą stopą ośmieli się on dotknąć paryzkiego bruku. «Jeżeli p. Thiers zna chemję, wiedzieć powinien, że żaden prusak nie wyjdzie żywcem z miasta!»—pisze w «Cri du Peuple» któryś publicysta. D. 24 lutego zgromadzenie ludowe w «Waux hall» oświadcza się kategorycznie przeciwko rozbrojeniu gwardji i wpuszczeniu prusaków do miasta, a na placu Zgody, obok kirem obleczonego posagu miasta Strasburga, pojawia się po raz pierwszy czerwona chorągiew! Następnego dnia tłum wrzuca do wody policyjnego agenta, zajętego opatrywaniem numerów pułkowych na kołnierzach gwardzistów, a dniem później jeszcze czterdzieści tysięcy obywateli występuje na Pola Elizejskie przeciwko prusakom, którzy—nie pokazują się.

Wejście tryumfalne zwycięzców odroczone zostało do marca. Więc d. 28 lutego, w merostwie 3-go okręgu nowe Zgromadzenie ludowe pod przewodnictwem Bergeret'a z Montmartre, jednomyślnie prawie uchwała porwanie się do broni. Ale już nazajutrz w «Waux hall» przeważają roztropniejsze postanowienia i ostatecznie wejście odbywa się bez przeszkody. Nawymyślano tylko prusakom z po za żelaznych a płótnem dla większego bezpieczeństwa osłoniętych sztachet tuileryjskich, narzucano im garściami miedziaków «na rachunek pięciu miliardów» i wychłostano kilka dziewcząt, pomówionych o zbyt przyjacielskie stosunki ze zwycięzcami.

Ale tymczasem w Bordeaux, pod przewodnictwem Thiersa, uwydatnił się reakcyjny charakter Zgromadzenia narodowego. Podniesionym został projekt o tymczasowym usunięciu siedziska rządu na prowincję, i d. 3 marca «Waux hall» odpowiada zaprojektowanemu wyodrębnieniem departamentu Sekwany, z charakterem Rzeczypospolitej niezależnej! Rozporządzenia następne Zgromadzenia Narodowego być może nie

dość oględne względem wypłaty wekslowych i komornych zaległości, a skasowania sześciu najgwałtowniejszych organów prasy paryzkiej, rozjątrzają bardziej jeszcze umysły. Spór zaś o armaty ostatecznie dostarcza rewolucyjnym żywiołom tej okazji, której oddawna szukały.

Przyjechawszy do Paryża w dniu 15 marca, Thiers oświadcza się za natychmiastowe rozbrojenie gwardji i odebranie jej armat. Egzekucja, w nocy z d. 17 na 18 marca podjęta, nie spotyka żadnego oporu. Ale *brakuje koni* dla uprzątnięcia armat, z łatwością opanowanych przez żołnierzy generała Vinoy. Zapomniano o koniach! Bracia Margueritte przypuszczają, że zapomnienie było—umyślnem ze strony Thiersa, który już teraz pragnął opuścić miasto, aby wrócić do niego, jak Windischgraetz do Wiednia, w roli zwycięzcy i po strumieniach wylanej krwi. Przypuszczenie zbyt pochlebne podobno dla starego męża stanu, a z drugiej strony zbyt krzywdzące! Pomimo badań nad historją wojen napoleońskich i znanego upodobania do żołnierskiego rzemiosła, Thiers żołnierzem nie był. A i Machiavelem nie okazał się także w całym swoim długim zawodzie. Pamięć o koniach należała do generała Vinoy, który aż nadto złożył dowodów nawiedzającego go często roztargnienia. Tak, czy siak, stało się! Wschodzące słońce znalazło armaty w posiadaniu żołnierzy, ale w otoczeniu ulicznego tłumu, z pośród którego już daleko trudniej było je wydostać. A nikt nie próbował nawet na serjo. Na pierwszą wiadomość o wypadku, o zatargach żołnierzy z gwardzistami, z robotnikami, z kobietami zwłaszcza, rzucającymi się na lawety, o pojedynczych naruszeniach dyscypliny i podnoszonych w górę kolbach, Thiers wskoczył do karety i cwałem popędził w stronę Wersalu, ogólny odwrót wojska nakazując.

Mógł walczyć, ale nie chciał, domyślają się bracia Margueritte, bo zbyt łatwą na razie i prędką wygraną obiecującą walka nie odpowiadała jego planom. Daleko prawdopodobniej historia orzeknie, że uląkł się i stracił głowę. Uląkł się paryzkiego potwora, tej ulicznej rewolucyjnej burzy, przed którą od lat ośmdziesięciu, i dalej sięgając, od czasów Frondy samej, cofały się z kolei wszystkie rządy, wierząc w jej nieprzepartą siłę, wierząc dlatego, że właściwie za wyjątkiem

jednego Bonapartego, w pamiętnym dniu *Brumaire'a* i z wiadomym skutkiem, nikt nigdy nie próbował zajrzeć potworowi w oczy. Będzie to jednym z epokowych faktów w dziejach dzisiejszej trzeciej Rzeczypospolitej i jedną z rzadkich jej zasług, że ostatecznie odważyła się wywieść w pole straszego smoka i wybić mu zęby. A, jak dotąd, obeszło się nawet bez krwi rozlewu! Smok był z papieru gazeciarskiego, wydetego czezą frazeologją!

Na obronę Thiers'a dodać jednak trzeba, że w roku 1871 miał do czynienia jeszcze z gwardją narodową, której uprzątnięcie zaliczyć można także do czynów dodatnich panującego dziś we Francji politycznego porządku i do przyczyn, tłómaczących utrzymanie przezeń spokój a utrwalenie jego rządów. Ze zaś, uląklszy się ulicznej zawieruchy, Thiers stracił głowę, i jak dalece ją stracił, dowodem chociażby tylko wydany przezeń na piśmie w drodze do Wersalu, a przez samych braci Margueritte wspomniany rozkaz—opuszczenia podmiejskich fortów! Ich posiadanie sprzeciwiać się przecież nie mogło przypisywanym mu planom!

Thiers ustąpił więc miejsca rewolucyjnemu Komitetowi Centralnemu, który, w ratuszu zasiadłszy, posłał delegatów do opanowania wszystkich ministerstw a ognisk administracyjnych. I cóż dalej? Postanowił wybory do nowego rządu; tymczasem zaś, rządząc sam, ogłosił zniesienie stanu oblężenia i rad wojennych, oraz ogólną amnestję za polityczne przestępstwa. A dalej? Nic! W kilka dni dopiero, pod naciskiem dochodzących go skarg i szemrań, zdobywa się ten rząd tymczasowy—na odwołanie postanowień Zgromadzenia narodowego. Odracza wypłatę wekslowych zaległości; zabrania właścicielom domów upominać się o komorne i rugować lokatorów. Na inne pomysły nie stać go! Wielka fala, świat przekształcić mająca, zamienia się w małą i mętną sadzawkę, w której płuczą się drobne domowe sprawy i sprawki, interesiki i ambicyjki osobiste!

Prawda, rząd to tylko tymczasowy. Ale już w d. 26 marca, drogą wyborów, przychodzi do skutku organizacja rządu ostatecznego. Dziewięćdziesięciu obywateli, z kwiatem rewolucyjnego żywiołu, Delescluzem, Gambonem, Blanqui'm, Feliksem Pyatem, Vallès'em, z weteranami i najmłodszymi przedstawicielami

rewolucyjnego stronnictwa, wchodzi do ratusza. Komuna paryzka staje się ciałem. I cóż ona robi? Nic znowu. Ale to literalnie nic. Lissagaray sam przyznaje, że w tej stanowczej chwili duch, ciałem się stający, zamarł niejako, bezwładnym się okazał. Czegóż mu brakowało? Środki miał przecie! — Miał je pod ręką — odpowiada Lissagaray — ale sięgnąć do nich nie odważył się. — Jakto? Czegóż nie zrobił on, co mógł zrobić—wszystko, jak się patrzy, mogąc na razie? — Mógł—odpowiada jeszcze Lissagaray—zabrać kasę!

To znaczy, że, wybierając z banku drobne względnie kwoty na opędzenie codziennych potrzeb, nie przywłaszczyła sobie Komuna całego bankowego majątku. Ależ ten majątek był w przechowanym dotąd ustroju instytucji, nie rządową bynajmniej czy publiczną, a czysto prywatną własnością—nawet po za depozytami, stanowiącemi zresztą w danej chwili główną część miejscowych rozporządzalności!

Dla usprawiedliwienia faktycznej nicości, objawionej przez rząd rewolucyjny w sferze politycznych czy społecznych zagadnień, można by już raczej odwołać się do tego faktu, że w pierwszej chwili głównym jego zadaniem, inne zadania na drugi plan spędzającym, była—walka, walka na śmierć lub życie z nieprzyjacielem, to jest z wersalskim wojskiem, 24 marca już szturmującym do bram, zdobywającym przedmieście Neuilly. Ale jakąż okazała się ta walka? Wojska w Wersalu było niewiele i to słabego bardzo, stopniowo dopiero wzmocnianego wracającymi z niemieckich więzień zaciągami. Słabszą jeszcze była obrona stolicy! W Neuilly, Bergeret, ze swoim od głowy do pięt wygalonowanym sztabem, umknął za pierwszymi wystrzałami. Zastąpiono go—Dąbrowskim.

Kilkoma tygodniami później, podług dokładnego tym razem przedstawienia braci Margueritte (str. 256), służba wojenna na wałach i w przedmieściach stolicy tak się rozkładała: na prawo Dąbrowski, zajmujący odzyskane Neuilly i wspierany w Saint-Ouen przez swojego brata Władysława, oraz przez byłego kapitana wolnych strzelców, Okołowicza... W środku Eudes w towarzystwie, właściwe dowództwo sprawującego La Cecilia, który w ciągu wojny był się odznaczył pod Lipowskim. Na lewym krańcu,

od rzeki Bièvre do Charenton — Wróblewski.

Trzy nazwiska polskie i jedno włoskie! Odbryzgi innej dziejowej fali, która gdzieindziej do innych zmierzała celów. Bohaterowie innego ideału, bezwiednie, bezmyślnie tu zablakani. Ale ci przynajmniej bili się! Oto świadectwo Lissagaray'a (*Histoire de la Commune de 1871*), str. 363): «Wróblewski i Dąbrowski, dwaj jedyni generałowie Komuny, którzy okazali przymioty dowódców»... Świadectwo, podlegające zakwestjonowaniu. Dąbrowski takiej walki, jakiej pragnął, od początku do końca napróżno szukając, poszukał nareszcie śmierci; poległ nie jako dowódca, ale jako męczennik, błędny rycerz wyidealizowanej przez się sprawy. Ażeby dowodzić umiał, nie pokazał może dlatego, że nie miał czem i gdzie. Zabrakło mu pola do popisu! Młodego, małego, niepozornego wysunęła naprzód w pierwszej chwili legenda o urojonem naczelnem dowództwie, piastowaniem przed laty, później zaś rzeczywista nieustraszona odwaga, którą wszędzie pod gradem kul nosił, ale której zużytkować nie pozwoliła mu — Komuna sama.

Do właściwej organizacji sił wojennych, w jej rozporządzeniu będących, nie przyszło nigdy. Mimo obecność regularnego wojska, działania wojenne ograniczyły się do pojedynczych popisów bezkształtnej i bezładnej ruchawki. Kto chciał, robił wycieczki i wypraszał na ten cel żołnierzy i armaty od komanantury, od ratusza, od Komitetu centralnego, od naczelnego wodza, wreszcie Cluseret'a, który, wylegając się na kanapie, wydawał chętnie rozkazy, ale raportów nie czytał zwykle! W dzikim nieładzie zawsze, a rzadko w komplecie, obradująca Komuna sama miała inne sprawy — walkę mianowicie z powstającymi już w kwietniu przeciwko niej *rządami w rządzie*, «Zjednoczeniem narodowym Izb syndykalnych», «Ligą zjednoczenia republikańskiego praw paryzkich» i t. d., aż do utworzenia w d. 28 kwietnia «Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego», który od tej chwili zabiera faktycznie władzę do rąk swoich, usuwa mianowicie Cluseret'a, skompromitowanego paniką przed wersalczykami w forcie Issy i zastępuje go Rosselem.

Ale już w nocy z 4 na 5 maja nowy ten rząd daje miarę swoich

zdolności—w katastrofie na pozycji pod Moulin-Saquet, którą Komitet Bezpieczeństwa Publicznego opuścić polecił Wróblewskiemu i Dąbrowskiemu, nie uprzedzając mianowanego przez się głównego dowódcy! Już także w d. 10 kwietnia pojawia się nowy Komitet, który na zajęcie fortu Issy, opanowanego przez wersalczyków, odpowiada—postanowieniem zniszczenia Thiersowego domu!

I ta metoda *represaljów* staje się odtąd jedyłą przewodnią myślą dogorywającej rewolucji, jej ostatniem słowem, zapisaniem w historii!

Dnia 14 maja wersalczycy zdobywają przedmieście Vanves; na zebranej radzie wojennej — pierwszej od daty z kwietnia! — Dąbrowski proponuje powołanie pod broń 100 tys. ludzi; komitet, uchylając ten wniosek, uchwała—obalenie kolumny na placu Vendôme! D. 19 maja, na dwa dni przed wejściem wersalczyków, Komuna, ze swojej strony, naśladując po swojemu Napoleona w Moskwie, zajmuje się reorganizacją teatrów miejskich! D. 21 maja wersalczycy wkraczają przez pięć bram, których nikt już nie pilnuje—prócz Dąbrowskiego. Ten posyła depeszę do Komitetu; żąda posiłków, i, wrazie ich otrzymania, «odpowiada za wszystko». Komitet odbiera depeszę; ale nie ma czasu wziąć jej pod uwagę; jest zajęty—sądzeniem Cluseret'a, który stawia się zresztą hardo, i zostaje uniewinnionym! W ministerstwie wojny, Delescluze dostaje także wiadomość o wypadku, ale druga depesza, od innego dowódcy otrzymana, uspakaja go, i dopiero nazajutrz minister obmyśla środek odporu—rozwiązując wojsko i powołując lud do broni, i do walki ulicznej. Zaczem, komendy pozabawiony, Dąbrowski oskarżony zostaje w dodatku o zdradę. Próbował przedostać się do granicy przez linie pruskie. Więc zdradzał oczywiście! Przekupić się dał! Kiedy niema krwi, ruchawka nurza się w błocie... Wyjścia nie znalazłszy, Dąbrowski znajduje śmierć na barykadzie; ruchawka zaś przyswaja sobie skwapliwie metodę przez rząd zaleconą, szuka ratunku — w nowych represaljach, morduje i pali na wyścigi z rządem.

Współudział Komuny, czy Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego w tych haniebnych zamachach nie został dotąd określony z należyłą dokładnością. I Komuna i Komitet nie składały się z samych łotrów;

delegat do finansów, Jourde, był nawet więcej niż uczciwym człowiekiem, honor rewolucyjnego rządu i własną dobrą sławę ocalając w trudnych stosunkach z bankiem. Ogół i Komuny i Komitetu przedstawia się raczej i głównie, jako zbiór — nieprawdopodobnych niedołęgów a głupców. Ale w danych warunkach i niedołęgostwo a głupstwo same mogą być zbrodnią, kiedy wdają się w nieswoje rzeczy, a wdawaniem się w nieswoje rzeczy jest każde sprzątanie władzy z ulicy, czy z pokątnych spisków, kiedy niema się do niej żadnego powołania. Uczciwość nie zastępuje ani nauki, ani doświadczenia, i najuczciwszy tedy człowiek zbrodniarzem się staje, kiedy, dla braku odpowiednich przymiotów i uzdolnień, naraża społeczeństwo na faktyczny bezrząd, z którego wyradza się faktyczne panowanie motłochu i faktyczna solidarność uczciwych ludzi z łotrami, łowiącymi ryby w zamąconej wodzie.

To trzeba pamiętać, tę naukę trzeba wyciągnąć z historii Komuny.

Komuna sama, w pełnym komplecie, nie znęcała się nad trupem arcybiskupa Darboy i nie polewała naftą pokojów tujleryjskich; ale, wypuszczając władze z nieudolnych rąk swoich, wydała ją na łup Komitetowi Bezpieczeństwa Publicznego, który faktycznie ordynował, organizował mord i pożogę, a którego pojedynczy członkowie na własną odpowiedzialność przekraczali jeszcze, potęgowali w ohydzie i hańbie otrzymane polecenia.

Przy końcu swojej powieści, znęcając się ze swojej strony nad cieniami Thiers'a, bracia Margueritte surowo potępiają krwawą represję, której z kolei przewodniczyli, drogą represaljów, także jenerałowie wersalscy. Zarzucić jej można zbyteczną srogość a ryczałtowość. Ale jeżeli do badania i oceniania historycznych wypadków trzeba przystępować z chłodną myślą, to trzeba także uczuciem przenosić się w gorącą atmosferę, w której się one spełniały. Piszący te słowa nie patrzył na pałac się Paryż, ani na dominikanów z Arcueil wypędzonych z więzienia i w *lot* strzelanych przez wyrzutków Komuny. Kiedy jednak, w kilka miesięcy później, stanął on przed gruzami ratusza, tego arcydzieła, tego klejnotu renesansowej epoki, w tej chwili, gdyby miał pluton wersalczyków pod komendą i gromadę podpalczy na celu, kto wie, czy byłby zach-

wał dość zimnej krwi i sprawiedliwego sądu, by rozpoznawać między osmolonemi rękoma: czyje poczerniały od strzelby, a czyje od głowni!

Jeżeli zaś trudno zgodzić się z powieściopisarzami w tym wniosku, że Thiers chciał od początku *takiego*, tak wielkimi ofiarami okupionego zwycięstwa, to cofnąć się nie można przed domysłem, że ten właśnie okropnymi zbrodniami wywołany i niemi poniekąd usprawiedliwiany upust krwi, zwycięstwo zupełnie uczynił i utrwalił na długie, do dnia dzisiejszego przeciągające się lata.

K. Waliszewski.

Z ROZMÓW I WRAŻEN.

NASZE SZARYTKI.

Niezbyt schludna, nierówno zabudowana, z charakterem nawpół małowasteczkowym, stroma ulica, niepozabawiona zresztą pewnej malowniczości — to Tamka. Spuściwszy się cokolwiek, widać tu Wisłę i brzeg prazki. Nowoczesne, wielkie kamienice idą tu naprzemiany z domkami drewnianymi, niskimi, nawpół zapadającymi się w ziemię. Wśród nich olbrzymie piwnice ze starej cegły, na których, gdzieś na górze stoi Instytut Muzyczny, spoglądają jako archaiczny, szanowny i tajemniczy szczepek...
Zwłaszcza tajemniczy...

Każda kumoszka z Powiśla gotowa jest ci przysiąc, że złota kaczka strzeże dotychczas skarbów, w czasie wojen szwedzkich tu zakopanych...

Tamka jest ruchliwa; przechodniów tu, co prawda, nie obficie, a dorożka rzadkim tu gościem; ale, w dolniejszej zwłaszcza części, na chodnikach i na placach pełno chłopaków, grających w ciupy.

W połowie Tamki jest mała uliczka ślepa, zaułek, zastawiony dużą bramą, uwieńczony krzyżem. To zakład św. Kazimierza, stolica «siostr miłosierdzia św. Wincentego à Paulo». Kontrast tego zacisznego kąca, nad którym parę starych drzew szumi słodko, choć smutnie, z brudną i ruchliwą Tamką-sąsiadką zupełny: tu cisza, spokój, a przede wszystkim czystość — lśniąca.

W głębi podwórza, w budynku o charakterze klasztornym, przyjmuje mnie najprzód pełna pokory «siostra odźwierna», potem, w skromnej i surowej poczekalni, przełożona sama instytucji, «matka» Sikorska.

Staruszka już, pełna słodczy niewyczerpanej zda się, na którą zapewne w równej mierze złożyły się pobłażliwość wieku i długie lata naginania charakteru swego według ideałów ewangelicznych.

— Siostry nasze gotowe są każdej chwili udać się na plac boju dla pielęgnowania chorych i rannych — mówiła mi. — Jest to ich rola i przeznaczenie. Obowiązek swój spełnią też dokładnie, od chwili, gdy ich władza to im poleci,

tego można być zupełnie pewnym. Dotychczas niema jeszcze w tym względzie rozkazów. Same siostry zresztą dowiedzą się o swem przeznaczeniu w ostatniej chwili.

Szanowna przełożona nie rozwinęła przedemną pełnego treści zwrotu o «ostatniej chwili», ale łatwo mi było samemu go dopełnić. To zawiadomienie o wyjeździe «w ostatniej chwili» jest wynikiem zarówno bezwzględnej karności klasztornej, jak i wysokiego pojęcia o powołaniu szarytki, która winna być zawsze gotową na usługi ludzkości i nie posiadać nic, coby ją wiązało do tego lub owego miejsca.

Uczyliem jeszcze parę pytań, dotyczących owych «siostr», które pojadą z warszawskim ambulansem na Daleki Wschód, ale czy wydały się one zbyt niedyskretne, czy też w istocie nie jeszcze ściślej postanowionem nie było, dość żem nie otrzymał odpowiedzi, którą warto byłoby powtórzyć, prócz zapewnienia spokojnego, choć uroczystego, że «siostry» spełnią swój obowiązek wobec tych, którzy ich pomocy potrzebować będą:

— Bez względu na narodowość i wyznanie.

Rozmowniejszą okazała się m. Sikorska, gdym chciał się o samej instytucji czegoś dowiedzieć.

— Od czasów księcia Imeretyńskiego nasz zakład rozwija się znowu dość pomyślnie i np. w ubiegłym roku powstało w Królestwie około dziesięciu nowych domów «siostr miłosierdzia». Trudno określić liczbę ich dokładną, w każdym razie działa kilkaset. W Warszawie mamy siostr około trzysta po szpitalach i zakładach, w czem już liczę około stu, które znajdują się tu, w zakładzie św. Kazimierza, gdzie gromadzą się te siostry, które już albo jeszcze nie mogą być czynne, a więc stare, chore i nowicjuszeki.

— Nowicjuszek jest dużo?

— Zaledwie dwadzieścia kilka. Można powiedzieć, iż to jest bardzo mało w stosunku do potrzeb, którym mamy poddać. Ale dziś jakoś młode panny mniej czują powołania do służby Bożej, aniżeli dawniej.

— Jak długi jest czas próby?

— Właściwie trwa lat pięć, ale zazwyczaj już po dziesięciu miesiącach «próbantki» otrzymują suknię szarytki i są przeznaczane do pełnienia obowiązków w szpitalach. Można powiedzieć, że tylko połowa otrzymuje suknię szarytki. Inne przekonywują się, że ich powołanie nie było dość silnem, aby dać im moc do ciężkiej pracy i wyrzeczenia się swobody. Kandydatki rekrutują się ze sfer przeważnie mniej zamożnych; nie posiadających wykształcenia, przynajmniej, kilkuklasowego, nie możemy przyjmować.

I tu szanowna rozmówczyni udzieliła mi charakterystycznego szczegółu, że ciężkie próby nowicjatu daleko lepiej znoszą inteligentniejsze panny, które w domu nie były przywykłe do takich robót, jak np. szorowanie podłóg, aniżeli prostsze i uboższe, które z takimi robotami są nieco jednak oswojone.

Czytelnicy nasi zapewne z zadowoleniem się dowiedzą, iż pod względem materialnym instytucja naszych «siostr miłosierdzia» jest dość dobrze zabezpieczona. Dom na Tamce wart jest 72 tys. rubli, pięć folwarków, należących do

«siostr», przeszło 100 tys.; lasy również przeszło sto tysięcy; oprócz tego—24 place emfiteutyczne w Warszawie i przeszło 111 tys. rb. kapitałów zapasowych. Dochodu rocznego daje to wszystko 41 tys. rb.

Kuratorem jest p. Ludwik Górski.

*

Przy zakładzie na Tamce znajduje się pożyteczna instytucja: «Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej». Kieruje tem biurem energiczna i inteligentna s. Szulc. Celem biura tego—sprawdzanie istotnej nędzy, no i wspomaganie jej o ile możliwości. Biuro pomieszcza w piśmiech codziennych cotygodniowy biuletyn o istotach, najbardziej potrzebujących pomocy—i biuletynu niesposób czytać, nie wzruszywszy się głębią niedoli, w jakiej znaleźć się mogą całe rodziny. Dla tych filantropów, którzy szczególnie dbają, aby ich ofiara trafiła nie w ręce tych pomysłowych żebraków, co to sobie zawód robią z wyzysku miłosierdzia ludzkiego, biuro owe jest nieocenionem.

— Jak wielką jest ofiarność publiczna na rzecz «nędzy wyjątkowej», pan zapytuje? Niestety, niewielka—mówiła mi «siostra» Szulc.—W stosunku do potrzeb nawet mała. My rozporządzamy tylko procentami od kapitału żelaznego, wynoszącego 47 tys. rb., musimy więc liczyć i na ofiarność ogółu. Co prawda, ta ofiarność utrzymuje tyle ochron, przytułków i t. p., że choć wolno narzekać na brak opieki dla naszej instytucji, należy być sprawiedliwym dla naszego społeczeństwa, które jest ofiarne bardzo. Jednak—my wspomagamy najbiedniejszych, najnędzniejszych—ocalamy ginących wprost z głodu...

— Czemuż panie nie urządzać koncertów, balów, przy pomocy osób chętnych, na rzecz biura?—zapytałem.

— Nasz prezes, który właściwie zarządza biurem, p. Cyprjan Lachnicki, jest temu przeciwny; twierdzi, że nasza instytucja powinna mówić sama za siebie. Dawniej starano się dla nas o pomoc, choć to były rzadkie fakty: lat 20 temu hr. Augustowa Potocka urządziła przedstawienie, które nam przyniosło kilka tysięcy rubli; przed paru laty ks. Jerzowa Radziwiłłowa dała nam część dochodu z wystawy myśliwskiej—oto i wszystkie nadzwyczajne dochody, jakie zapamiętałam przez długi szereg lat mojej działalności.

— W roku ubiegłym czy dużo wsparło biuro rodzin?

— Przeszło *pięć tysięcy*, na co wydaliśmy 40 tys. rb. Jakaś część tego poszła na zapomogi stałe, których udzielamy raz na kwartał: ubogim wdowom z dziećmi, małżeństwom, gdzie jedno jest ciężko chore a są w domu dzieci, wreszcie chorym i kalekom. Udzielamy również zasiłków w naturze i gotówce potrzebującym; częściej aniżeli niektóre inne dary dajemy ubogim ludziom, których rugują z mieszkań, na zadatek, aby nowe pomieszkanie mogli sobie odszukać. Około 8 kwietnia, lipca, października i stycznia, kiedy kwartał się kończy, jesteśmy oblegani prośbami «na zadatek». Do podtrzymania nędzy nie mało przyczynia się bardzo drogie komorne w Warszawie; lokale najmniejsze są jeszcze stosunkowo najdroższe; najnędzniejsza izdebka kosztuje sześć

rubli, a nie powinna kosztować i połowy tego.

— A tanie domy dla robotników?...

— Ileż ich jest tych tanich domów? a i w tych, co są, pokoik przeciętnie kosztuje od 6 do 8 rubli; to bardzo drogo jeszcze; prawda, iż ma biedak za to pewne wygody, porządek, higienę—na co może sobie pozwolić człowiek zdrowy i zdolny do pracy. W razie choroby jednak, nieszczęścia, gdy żyje się tem, co się sprzedaje ze sprzętów, pościeli i t. p.—sześć rubli zapłacić niełatwo. Przytem domy dla robotników są zbyt odległe od środka miasta i traci się dużo czasu i sił na wędrowki do pracy i od pracy.

— Ile biuro potrzebowałoby, żeby dać radę swemu zadaniu?

— W zimowych miesiącach, gdy nędza jest największa, starczyłoby nam tysiąc rubli na tydzień; mamy najczęściej mało co więcej nad połowę tej sumy. Na stałe zapomogi potrzebujemy miesięcznie 650 rubli. Samego chleba wydajemy w miesiącach zimowych około 3,500 bochenków.

— A ofiary w naturze są jednak?

— Małe także. Cztery wagony węgla od towarzystw sosnowickiego i francuzko-włoskiego; pięć sztuk perkalu od Scheiblera i trochę resztek płóciennych z Żyrardowa—oto i wszystko.

— Jakie warstwy społeczne dają ofiary?

— Tylko najwyższe: arystokracja i plutokracja.

Przypomniała mi się tu rozmowa, jaką miałem niedawno z ks. Włodzimierzem Kirchnerem; twierdził on, że jeszcze bardzo ofiarnymi są, w stosunku do swojej zamożności—najbiedniejsi. W ten sposób wypadnie, że warstwy średnie, t. zw. inteligencja najmniejszy udział bierze w ofiarności publicznej...

I obowiązki naprawiania niezasłużonych krzywd losu, ciężące w istocie na całym społeczeństwie, spełniają narazie choć w części szarytki.

Varsoviensis.

Warszawa.

POD BERŁEM PRUSKIEM.

WALKA O PRAWO.

(Korespondencja «Kraju»).

Nowela ustawy, wymierzonej przeciw osadnictwu polskiemu, uzyskawszy aprobatę pruskiej Izby panów, znalazła się na porządku dziennym obrad sejmu pruskiego. Żółto-brunatna sala wypełniła się po brzegi. Wszyscy posłowie znaleźli się na swych miejscach. Pomimo wiosennego dnia, galerje zaległy ciekawe tłumy. Jak umotywuje rząd swój nowy zamach na konstytucyjną równość obywateli polskich? jakim będzie przebieg tragicznej walki siły z prawem? Cisza nastąpiła, jak makiem posiał, gdy na mównicę wstąpił Roeren.

Roeren znanym jest nie od dzisiaj ogółowi polskiemu. W centrum reprezentował zawsze tradycje czasów Windhorsta, kiedy katolicy

niemieccy z polakami braterstwo broni święcili. Pamiętną jest jego szlachetna i pełna zapału mowa, którą wygłosił podczas rozpraw wrzesińskich. Z ust jego wydarł się wtedy głos tak mocnego i szczerzego protestu przeciw pruskiemu systemowi szkolnemu, że dla zacnego obrońcy haseł sprawiedliwości i prawdy wszystkie serca polskie żywym uczuciem wdzięczności zabiły.

Roeren wstąpił na mównicę. Wysoka, sympatyczna postać, wyraz oczu mądry i spokojny, ciemny wąs zwiesza się lekko ku dołowi. Nazwisko Roerena starczy już za program. Jeśli centrum wybrało go dziś na *speaker'a*, to pewnem jest, że stanie gorąco i stanowczo po stronie polaków.

Mowa Roerena.

Mówca zaraz na wstępie oświadcza, iż stronnictwo jego uważa nową ustawę jako najdalej idący środek antypolski. Odrzucamy projekt, ponieważ sądzimy, iż jest on w zupełnym przeciwieństwie z konstytucją pruską i z ustawodawstwem państwowem—ponieważ jesteście pewni, że jest on szkodliwym dla całego ogółu. Jeśli występujemy przeciw ustawie, to przecież nie czynimy tego na skutek braku patriotyzmu niemieckiego, a szczególnej miłości dla wszechpolskości. Już sam referent komisji w Izbie panów wyznał, że w tym projekcie tkwi niensprawiedliwiona surowość, która ani dla niemieckiej, ani dla polskiej ludności nie może wydać pożądaných owoców. Nowe prawo ma uniemożliwić polakom nabywanie ziemi w ich ojczystym kraju. albowiem utworzenie wszelkiej nowej osady polskiej przeczy celom, które zrodziły ten projekt. Jakże wygląda on wobec 4 paragrafu konstytucji, który głosi, iż wszyscy obywatele pruscy równi są wobec prawa? i wobec 3 paragrafu konstytucji państwowej, który orzeka, iż żaden obywatel państwa niemieckiego nie może być przez władze ograniczonym w nabywaniu posiadłości ziemskich? Tłómaczą nam, że projekt nowego prawa nie broni polakom kupować ziemi. Nie pozwala im tylko tworzyć osad. Zupełnie tak samo, jakby głodnemu pozwolono usiąść przy stole, lecz nie pozwolono tknąć potraw. Takie karkołomne interpretacje powinny zniewolić zgromadzenie do odrzucenia całej ustawy. Minister twierdzi, że nowe prawo jest ostrym mieczem. Mogę ofiarować ministrowi miecz znacznie ostrzejszy. Niech zaprojektuje prawo, którego pierwszy paragraf brzmieć będzie: polska ludność jest w obrębie państwa niemieckiego pozbawioną prawa. Jakież będą owoce tego nowego prawa? Inteligentni polacy pójda do miast, gdzie dla Niemców staną się jeszcze niebezpieczniejszymi. Inni—znaczna większość—powiększą zastępy proletariatu miejskiego, staną się łupem socjalnej demokracji. Ze tego my nie chcemy, toście powinni zrozumieć. Bronimy naszych współwierców, którzy mają być wycieśnieni ze swych siedzib przez nowych przybyszów, przeważnie niekatolików.

Pełne zapału przemówienie Roerena, którego podajemy tylko krótkie streszczenie, przerywane było nieustannie na ławach polskich i centrum frenetycznymi oklaskami. Gdy skończył, dziękowano mu owacyjnie.

P. Hammerstein na mównicy.

By osłabić potężne wrażenie, wywołane przemówieniem posła centrowego, na trybunę pośpieszył minister spraw wewnętrznych, Hammerstein. Lecz złą sprawę trudno bronić. Przekonał się o tem minister.

Gdy kto nie ma w zapasie argumentów, zaczyna zwykle od obelg. P. Hammerstein poszedł tą starą drogą. Zaraz na wstępie oznajmił, iż p. Roeren ma zbyt «szeroką gębę». To wytworne wyrażenie wywołało w centrum i u polaków tak gromkie oburzenie i protesty, że p. Hammerstein, który, jako prawy junkier, nikogo bać się nie powinien prócz Boga, uląkł się tego wybuchu gniewu i czemprędzej uroczyście słowa swe odwołał.

Swe podniecenie minister próbował wyjaśnić tem, iż Roeren mówił o «karkołomnych interpretacjach». Na takie wyrażenia rząd królewski pozwolić nie może. Paragraf 3 konstytucji państwowej mówi wprawdzie, iż każdy obywatel niemiecki ma prawo do stałej siedziby w obrębie państwa, nie określa wszakże, jak ta siedziba ma być nabyta.

To «wyświetlenie prawdy» przyjęte zostało takim homerycznym śmiechem wśród posłów centrowych i polskich, że p. Hammerstein musiał na dłuższą chwilę przerwać swe misterne wywody. Potem ciągnął dalej: Równość wobec prawa nie znaczy wcale, iżby każdy obywatel pruski miał mieć jednakowe prawa, ale tylko, że każdy obywatel pruski podlega jednakowo obowiązującym prawom...

Znowu ogromny wybuch śmiechu. P. Hammerstein z przykrością postrzeżga, że nawet na ławach wiernej prawicy posłowie zaciskają usta, by nie wtórować polakom i centrowcom. Więc decyduje się w końcu wykrztusić, że nowe prawo istotnie stanowi «pewne ograniczenie własności», on wszakże postara się dowieść, iż takie ograniczenie leży w publicznym interesie niemieckim. Zresztą nowe prawo nie jest wymierzone jedynie i wyłącznie przeciw polakom. Zadaniem jego jest okazanie pomocy osadnictwu niemieckiemu...

Teraz protesty czynią się już tak głośnymi, że p. Hammerstein mówić dalej nie może, a marszałek musi wyzwać zgromadzenie do spokoju.

Dalsze argumenty p. Hammersteina.

Minister twierdzi, że nowe prawo nie stawia tamy tworzeniu się osad polskich. Rozciąga nad niemi kontrolę. Osady będą tylko tam wzbronione, gdzie istnienie ich byłoby niebezpiecznym dla niemieczyzny. Ze nowe prawo uderza polaków w samo serce, o tem rząd wie. Domaga się wszakże tej ofiary, bo leży ona w interesie ogółu niemieckiego i państwa pruskiego. Chcemy polakom dać naukę, aby się przed państwem pruskim ugięli. Nowe prawo będzie bastjonem, broniącym niemieczyzny przed naporem polskim. Chcemy zachę-

cić Niemców do pracy dla dobra ojczyzny. Jak polacy z Niemcami postępują, okazali to niedawno w sprawie z lekarzami niemieckimi, którzy otrzymują zapomogi od rządu (osławione *Ostmarkzulagen*). To była ze strony polaków bezczelność!

Ponowna burza. P. Hammerstein przerywa, sapiąc groźnie i ciskając w stronę ław polskich złe spojrzenia. Teraz występuje z argumentami, które poczytuje za najsilniej przekonujące, za najbardziej miazdzące przeciwników.

— Bo jak polacy myślą, o tem może nie wszyscy wiedzą! Okazuje się to przecież z odezwy, którą wydała Liga narodowa w Warszawie. Odezwa ta wzywa do spokoju, ponieważ nie nadeszła jeszcze chwila, aby przeciw Rosji czynnie wystąpić! Polaków pod berłem pruskim odezwa nawołuje, aby siali nienawiść przeciw Prusom. Lecz p. Hammerstein unosi się zbyt daleko. Zaczyna przytaczać frazesy, niewiadomo z jakich źródeł zaczerpnięte i których pochodzenia objaśnić nie może. Śmiechy i protesty przekonują go, że na fałszywe zbłąkał się szlaki. Ociera tedy pot z czoła i wyznaje, że utopij tych, powstałych w zgorączkowanych mózgach, nie można brać na serio. Opowiada o nich dlatego tylko, aby sejm wiedział, czego w danym razie można się spodziewać. To usprawiedliwia nowy projekt, który jest «prawem wojennem» (*Kampfgesetz*), wymierzonym przeciw polakom.

Prawica usiłuje—nader nieszczercze—wyrazić swe uznanie ministrowi. Polscy posłowie sykają, gdy p. Hammerstein siada znużony w swym karle.

Dr. Witold Skarżyński.

Pierwszy polak ukazał się na wyłomie. Dr. Skarżyński postanowił zniwoczyć projekt ze stanowiska ekonomicznego. Opowiedział całą historję kwestji kolonizacyjnej w Prusach, sięgnął w swych wywodach aż do początku przeszłego wieku, kiedy ówczesni ministrowie popierali politykę kolonizacyjną w duchu zupełnie odmiennym od dzisiejszych zakusów. Stał przytem w obronie działalności wielkopolskich banków parcelacyjnych przeciw zarzutom, wymierzonym z ławy ministerjalnej i zakończył swe przemówienie zapewnieniem, że i ta potworna ustawa ducha polskiego i odpornej naszej siły nie zmoże.

Po p. Skarżyńskim głos zabrał minister rolnictwa Podbielski, usiłując przedstawić w czarnym świetle działalność banków polskich. Mowa była nieszczególna i mało słuchana. Najcenniejszą jej ozdobą było końcowe oświadczenie. P. Podbielski wyraził nadzieję, że z czasem i inni polacy pójda za przykładem jego rodziny i przyjmą narodowość niemiecką... O, panie Podbielski, gdybyś wiedział, jak smutnem i wstrętnem jest to, czem się chwalisz! Przykłady twej rodziny mogą tylko służyć matkom-polkom do straszenia swych dzieci, jako karą Bożą za wielkie grzechy!...

Drugi dzień obrad.

Nawet konserwatysta Heyking wyraża na początku posiedzenia wątpliwość, czy § 135 nowej ustawy, ten, który zwraca się przeciw polakom i tworzenie wszelkiej nowej osady polskiej w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich

czyni zależnem od prezesa rejencji—czy ów paragraf nie sprzeciwia się zasadom konstytucji. P. Heyking pociesza się wszakże, że minister sprawiedliwości jest dość dobrym jurystą, by mu można było zaufać, a wreszcie «ma prawo, kto je otrzyma»... Ten cyniczny sofizmat wywołuje burzliwe zaprzeczenia.

Wolnomyślny poseł Träger staje na stanowisku, zajętem poprzedniego dnia przez Roerena. Poseł centrowy przemawiał słowami, w których drgało uczucie. P. Träger walczy sarkazmem. P. Hammerstein jest celem jego ciętych dowcipów, które co chwila budzą wybuchy wesołości całej Izby.

P. Träger rozprawia się przedewszystkiem z dobrym humorem p. Hammersteina, uważając, iż rodzaj tego humoru lepiej nadawałby się do pogawędki przy pełnych kielichach, niż do trzeźwej atmosfery sali obrad.

„Nikt na serjo nie zechce przecieżyć zaprzeczać, iż prawo to jest prawem wyjątkowym. Przyznał to wczoraj sam p. minister Podbielski bez ogródek. Co się tyczy prawa kolonizacyjnego z roku 1886, to nie wierzyliśmy nigdy w jego skuteczność i byliśmy dobrymi prorokami. Jeśli kto coś zarządzi i przekona się, iż się pomylił, cóż tedy robi? Przestaje! Panowie ministrowie atoli, znalazłszy się w szczególniejszej pozycji, powiadają: Nie, prawo przejść musi! Jeśli nie można zgiąć, trzeba złamać! Wentylowano też pytanie, czyby z pomocą prawodawstwa nie dało się pokrzyżować robotę banków parcelacyjnych. Ku temu oczywiście potrzebne byłoby zezwolenie parlamentu, lecz rząd, zdaje się, powiedział sobie, że w parlamencie nie da się nic zrobić, podczas gdy w sejmie pruskim wszystko się da zrobić. Czy to jest komplement dla parlamentu, czy też dla sejmu pruskiego, nie chcę rozstrzygać (Wesołość). Prawo to ma wyrównywać przeciwieństwa, ma zneutralizować tak nadzwyczaj niewygodną dla panów ministrów produktywność polaków. Na mechanicznej, prostej drodze nie dało się to zrobić. (Wielka wesołość). Dlatego próbuje się drogi pośredniej, mówiąc: Wy polacy mnożycie się w niedozwolony sposób (Wesołość), przeciwko temu nie zrobić nie możemy, ale zakazemy wam osiedlać się. Przecież wypowiedziano nawet zdanie, że polacy pod względem cnót obywatelskich przewyższają Niemców, i to przeciwieństwo musi być z pomocą tego prawa wyrównane. Tymczasem projekt ten sprzeciwia się w piersi każdego człowieka tkwiącemu prawu przyrodzonemu, na mocy którego każdy ma prawo żyć i umierać w swej ojczyźnie; to prawo ojczyście ma się polakom z pomocą przedłożonego projektu odebrać. Przytem prawo to nie ogranicza się do zakresu działalności prawa kolonizacyjnego, lecz także rozciąga się na sąsiednie okolice, tak że w końcu biedny polak będzie musiał cały świat oblatywać, zanim znajdzie miejsce do osiedlenia się.

„W Izbie panów uważano nawet za potrzebne wsadzić w prawo przepis, że ono nie obowiązuje, jeśli chodzi o branie spadku po rodzicach. Byłoby jeszcze piękniej, gdyby zakwestjonowano przyrodzone prawo rodziców rozporządzalności swoim mieniem na rzecz dzieci! Ale kto wie, czy nie przyjdzie czas, że rząd i to prawo uzna za swoje, przedstawiając odpowiedni projekt sejmowi pruskiemu. Byłby to oczywiście koniec konstytucyjnych stosunków i dlatego chodzi tu o *principiis obsta!* Cóż się w końcu stanie z całą prawodawczą akcją? Przepaść pomiędzy mówiącymi po niemiecku i po polsku prusakami pogłębi się. Panowie (do stołu rządowego) siejcie wiatr i będziecie zbierali burzę. Sztucznie wyhoduje się wysoki patryjotyzm, „niemieckie usposobienie urzędników, którzy już nadzwyczajnie fatalną rolę w tej dziedzinie odgrywają. Prawo to jest tego rodzaju, że po głębszym namyśle, ani jego celu, ani jego środków uznać nie można. Właśnie, jako Niemiec mężczyźni, stojący na podstawie prawa i sprawiedliwości, nie możemy tego prawa przyjąć“.

Świetne przemówienie posła Trägera przyjęte jest na lewicy i w centrum burzą oklasków. Prawica poczuwa się do obowiązku—dość niechętnie—zaprotestowania przeciw temu entuzjazmowi.

leszcze jeden minister pruski.

Przedstawiciele rządu rozumieją, że moralnie sprawę przegrali. Czynią rozpaczliwe wysiłki, aby wzmocnić ducha w niewolniczo posłusznej większości. Wysyłają tedy na plac boju ostatnią rezerwę, ministra sprawiedliwości Schoenstedta. I ten ma «powodzenie świetne». Lecz osiąga ów rezultat bezwiednie. Gdy mówi, że stoi na tym samym punkcie, co p. Hammerstein, wybuchają ironiczne śmiechy. «Przecież panowie nie mogli się niczego innego po mnie spodziewać!»—dodaje naiwnie przedstawiciel pruskiej Temidy. Śmiech wybucha ze zdwojoną siłą. P. Schoenstedt mówi: «Przyznaję, że wobec konstytucji byłoby niedozwolone wykluczać od prawa osiedlenia się i nabywania posiadłości polaka, dlatego tylko, że jest polakiem i mówi po polsku. Tego też nowa ustawa wcale nie twierdzi. Orzeka jedynie: jeśli ktoś osiedla się w celach polonizowania, wtedy można mu tego zakazać». Ta «karkołomna interpretacja» wywołuje znowu głośną wesołość, tak głośną, że minister czuje się nią dotkniętym.

Kilkoma niezręcznymi frazesami, w których uderza brak wszelkiego argumentu, p. Schoenstedt «dowodzi», że w jego mniemaniu ustawa nie sprzeciwia się konstytucji. Dodaje nawet prostodusznie, że jeśli posłowie tak pilnie będą przestrzegać zasad konstytucyjnych, to przez to ogromnie utrudnią rządowi jego politykę...

Koniec obrad.

Dr. Zygmunt Dziembowski staje na mównicy i piętnuje surowo postępowanie rządu, który wobec rozzuchwalonej hakiaty stracił całą samodzielność. Hakatyści mogą śmiało powiedzieć: My rozkazujemy, ministrowie słuchają. Mówca jak na dłoni wykazuje sprzeczność ustawy z konstytucją. Nieprawdą jest, jakoby polacy starali się wyprzeć Niemców. Polacy bronią się z konieczności. Trzeba mieć nadzieję, że projekt ulegnie w komisji gruntownym zmianom. Sejm musi kierować się zasadą: Miejsce jest dość dla wszystkich na ziemi, nawet dla Polaków!

Po krótkich przemówieniach p. Hammersteina i Trägera, projekt zostaje odesłany do komisji, złożonej z 21 członków. Dyskusja miała trwać znacznie dłużej. Do głosów było zapisanych jeszcze kilkunastu posłów. Ze strony polskiej przemawiać mieli w dalszym ciągu pp.: Korfanty, Jażdżewski i Mizerski. Lecz powolna rządowi większość ostrzegła, iż sprawa coraz gorszy bierze obrót, że ministrowie jeden po drugim coraz gorsze ponoszą klęski. Postanowili zatem przeciąć obrady.

Z tego łatwo wyciągnąć wniosek, że stronnictwa, oddane rządowi, są zdecy-

dowane przyjąć ustawę, że są zdecydowane pochwalić ten nowy gwałt, wymierzony przeciw narodowości polskiej. *Widz.*

Berlin.

„Dziennik Berliński“ dowiaduje się, że polskie Koło parlamentarne postanowiło nie wnosić w sejmie Rzeszy interpelacji w sprawie nowego projektu kolonizacyjnego. Motywów tej uchwały „Dziennik“ nie podaje.

Tenże organ, zaznaczając, iż wychodztwo polskie w Berlinie wymownie i energicznie zaprotestowało przeciw nowej ustawie kolonizacyjnej, wyraża żal, że protest ów był odosobnionym. „W kraju tracono niepotrzebnie czas na swary, w jaki sposób należałoby przeciw temu zamachowi wystąpić; jedni radzili nad urządzeniem „akcji na wielką skalę“, drudzy projektowali urządzenie wieca jeneralnego, inni do żadnej większej akcji nie chcieli przyłożyć ręki, a tymczasem sprawa sama zaczęła się w Izbie deputowanych rozgrywać w instancji decydującej, tak że nasi posłowie skazani zostali na stoczenie batalji o własnych siłach, bez możności powołania się na silny rezonans oburzenia na ten nowy zamach w najszerszych warstwach ludności naszej w kraju“.

SPLATA CZYNSZÓW WIECZYSTYCH m. WARSZAWY.

W ziemiach dawnej Rzeczypospolitej rozpowszechnioną była forma t. zw. czynszowego czyli emfiteutycznego władania ziemią. Zależała ona na tem, że nabywca, posiadając prawo zupełnej dyspozycji nabywanym gruntom, zobowiązywał się do płacenia wiecznie pewnego, bardzo drobnego zresztą, czynszu rocznego pierwotnemu właścicielowi, w uznaniu jego praw dominjalnych. Ta forma rozwinęła się zwłaszcza na gruntach kościelnych, które w zasadzie były niesprzedawalne. Zresztą i szlachcic, nie chcąc pozbawić się przywilejów «*possessio-nati*», korzystał z takiego zachowania pozorów własności. Władanie takie czynszowe znanem było zarówno na wsi, jak w miastach; wiele takich własności było w Warszawie i na Pradze. Ponieważ dawniejsze fundusze kościelne przeszły w następstwie do rządu, rząd przeto objął prawa właściciela pierwotnego gruntów takich.

Charakterystyczną cechą tych czynszów była ich nieznaczność, nie odpowiadająca ani cenie, ani dochodom z gruntów, co jest naturalnem, jeżeli zważymy, że czynsz nie był formą dzierżawy gruntów, a raczej nabycia ich na własność, przyczem szacunek gruntów był splecony niegdyś w formie wkupnego. W pewnych wypadkach przewidzianą była możność podwyższania nieznacznego tego czynszu; zresztą jako uznanie pozorów prawa własności istniały jeszcze t. zw. «*laudemia*», czyli wpłaty dodatkowe przy zmianie właściciela czynszowego.

Po wprowadzeniu do Królestwa kodeksu Napoleona, otworzyła się możność spłaty jednorazowej czynszów i stania się właścicielem zupełnym posiadanego gruntu. Lecz w r. 1825 art. 530 kodeksu został zawieszony i dopiero w roku 1866 działanie jego przywrócono.

Jednocześnie, wskutek tego, iż ta forma własności nieznaną była ustawodawstwu rosyjskiemu, zaczęto mieszać pojęcie czynszu z dzierżawą, a ztąd powstała tendencja do podnoszenia czynszu w miarę podnoszenia się wartości gruntów i placów. Tendencja ta przybrała zwłaszcza ostry charakter w Warszawie i na Pradze, gdzie wiele posiadłości emfiteutycznych pokościelnych istnieje w najdroższych dzielnicach, w samym śródmieściu. Wskutek tego powstał szereg sporów sądowych, rozstrzyganych najczęściej jednak na korzyść czynszowników.

W r. 1869 wydane zostały przepisy co do spłaty czynszów wieczystych rządowych, lecz w r. 1887 działanie ich zawieszono i odtąd wykup czynszów został uniemożliwiony.

Sprawa ta skomplikowała się jeszcze przez to, iż wiele realności na gruntach emfiteutycznych obciążone zostało pożyczkami Towarzystwa Kredytowego, które, dla zabezpieczenia swoich praw, z szacunku realności potrącało szacunek czynszu podług przepisów spłaty. W razie więc zmiany tych przepisów lub podniesienia znacznego czynszów, należność Towarzystwa narazoną być mogła na szwank.

Tymczasem najbardziej zainteresowany w tej sprawie Zarząd dóbr państwa, traktując wciąż czynsze, jako rodzaj dzierżawy, projektował spłatę czynszów przez pomnożenie kanonu rocznego przez 125 i więcej; jednocześnie przy zmianie właściciela czynszowego żądał olbrzymiego podnoszenia czynszu, np. z 5 rb. 40 kop. do 290 rb. 83 kop. rocznie.

Projekt spłaty czynszów został przed kilku laty wniesiony do Rady Państwa, gdzie sprawa ta uległa wszechstronnemu rozpatrzeniu, poczem Rada Państwa uznała za właściwe przywrócić moc przepisom z d. 5 lutego 1869 roku. Uchwała ta Najwyższej zatwierdzoną została d. 23 lutego 1904 roku.

Przypomnijmy więc tu główne zasady przepisów 1869 r.

Rozróżniają one czynsze, w których rządowi przysługuje prawo perjodycznego podwyższania kanonu, i takie, w których prawa takiego niema.

W pierwszych szacunek dóbr rządowych i praw dominjalnych rządu otrzymuje się przez pomnożenie kanonu (t. j. czynszu rocznego) przez 20 i przez dodanie do tego sumy, otrzymanej przez pomnożenie trzeciej części kanonu przez 20, jeżeli podwyższenie czynszu nastąpiło w ciągu ostatnich lat 10; jeżeli zaś dawniej, to do mnożnika dodaje się jedność za każdy rok, przenoszący lat 10, z zastrzeżeniem, że mnożnik w żadnym razie nie może być wyższym nad 30.

Tam zaś, gdzie prawo podwyższania kanonu nie przysługiwało rządowi, szacunek okupnego otrzymuje się przez pomnożenie kanonu rocznego przez 25.

Rozstrzygnięcie tej sprawy spornej, odpowiadające zupełnie interesom czynszowników, niezawodnie ucieszy licznych właścicieli gruntów emfiteutycznych w Warszawie, którzy prawdopodobnie skorzystają skwapliwie z możliwości stania się nieograniczonymi właścicielami swoich posiadłości.

Z. R.

KOŚCIÓŁ PRAWOSŁAWNY

na kresach zachodnich.

W ostatnich numerach «Praw. Wiest.» zamieszcza wyciąg z najpoddańszego sprawozdania nadprokuratora Synodu. Poniżej przytoczamy ustępy, które dotyczą rozwoju prawosławia w Królestwie oraz w guberniach litewskich i na Białej Rusi.

W obrębie Królestwa — podług słów sprawozdania — najwięcej pieczołowitości wymagają te parafje, gdzie mieszkają byli unicy, dotąd jeszcze dostatecznie nie utwierdzeni w wierze prawosławnej, oraz tak zwani oporni. Zaś takich liczono w r. 1900 przeszło 79 tys. Stanowią oni jedną z najcięższych trosk kościoła prawosławnego w Królestwie. By ich nakłonić, należałoby w odnośnych parafjach wprowadzić śpiew ogólny, oraz zachować niektóre unickie melodje kościelne.

W r. 1900, podług danych referatu, wybudowano w następujących miejscowościach cerkwie: w Prasnyszu, w gub. plockiej, w Goniauczach i Poturzynie, w gub. lubelskiej, oraz cerkwie-szkoly w Siedlcach i we wsi Brzozowo, w gub. siedleckiej. Podług zdania władzy duchownej, potrzeba jest jeszcze 50 nowych cerkwi, przeważnie w guberni lubelskiej i siedleckiej, zaś 50 cerkwi wymagają naprawy. Szkół cerkiewnych istnieje w Królestwie 263.

„Wielkie znaczenie pod względem moralno-religijnym — czytamy dalej — mają klasztory, położone w miejscowościach z ludnością unicką. Jest ich wogóle pięć: cztery żeńskie i jeden męzki. Szkoły klasztorne, oraz przytulki stale przepełnione są młodzieżą. Są to wyłącznie dzieci opornych unitów, a nawet inowierców... Odwiedziny Cesarza w Leśnińskim klasztorze, oraz ofiara 5 tys. rb., były dla mniszek dowodem Najwyższego zadowolenia z ich pracy dla prawosławno-rosyjskiej sprawy, przekonały opornych o bezpodstawności wszelkich nadziei na bezpozwolenie wyznawania rzymsko-katolickiej wiary, zaś byłych unitów, oddanych cerkwi, wzmocniły w ich wierze“.

O stanie prawosławia w Kraju Zachodnim w referacie czytamy:

„Cerkiew prawosławna w Kraju Zachodnim znajduje się w nader niekorzystnych warunkach rozwoju swej religijno-moralnej działalności, ponieważ ze wszystkich stron otaczają ją inowiercy, przeważnie wrogo usposobieni wobec prawosławia i wszystkiego wogóle, co rosyjskie. Największa ilość inowierców zamieszkuje gubernie: wileńską i kowieńską. W pierwszej liczba prawosławnych wynosi 385 tys. (czyli piątą część ogółu mieszkańców guberni), podczas gdy katolików liczy się 1,004 tys. W gub. kowieńskiej prawosławni stanowią tylko $\frac{1}{25}$ część ogółu mieszkańców (t. j. 42 tys. prawosławnych na 1,615 tys. ogólnej cyfry). Razem w obu guberniach prawosławni wynoszą zaledwie $\frac{1}{8}$ część, podczas gdy katolicy $\frac{2}{3}$, a żydzi przeszło $\frac{1}{5}$ część ludności. Znaczna ilość inowierców zamieszkuje też inne gubernie Kraju Zachodniego“.

Mimo to, podług słów referatu, prawosławie robi znaczne postępy.

Przedewszystkiem ma to być zasługą duchowieństwa prawosławnego. Najwięcej starania poświęca ono sprawie wychowania podrastającego pokolenia w zasadach prawosławia. Utrzymuje też liczne szkoły cerkiewne, które cieszą się ogólną sympatją nie tylko ludności prawosławnej, lecz także inowierczej, która nierzadko oddaje do takich szkół swe dzieci.

„Widząc dobroczynne skutki, jakie dla sprawy prawosławia przynoszą takie szkoły, księża katolicy z właściwą sobie nietolerancją zwalczają szkołę cerkiewną. W sprawozdaniu przewielebnego przytoczonego jest kilka faktów nadzwyczaj nieprzyjemnego zachowania się księży względem tych szkół. Pewien ksiądz otwarcie w kościele zabronił swym parafjanom posyłać swe dzieci do szkoły cerkiewnej, przy czem w uniesieniu wyraził się: „niech psy chodzą do tej szkoły, nie zaś wasze dzieci“. By przeciwdziałać wpływowi szkół cerkiewnych, liczni księża otwierają po wsiach szkoły polskie, kłamliwie zapewniając ludność, że to czynią z Najwyższego pozwolenia. Lecz fanatyczna nienawiść księży i wogóle osób, wrogo usposobionych względem prawosławia, nie może dziś zachwiać ufnością i miłością, jaką żywi lud dla szkół cerkiewnych. Sprzeciwianie się ze strony księży ponownie tylko potwierdza fakt, iż szkoły te, powołane do życia przez zmarłego cesarza Aleksandra Aleksandrowicza, stanowią potężną broń w ręku duchowieństwa ku wzmocnieniu w ludności Kraju Zachodniego zasad prawosławia i dla zwalczania żywołów, wrogo usposobionych dla sprawy rosyjsko-prawosławnej“.

Przechodząc z kolei do potrzeb cerkiewnych, nadprokurator pisze:

„Brak świątyn najdotkliwiej daje się odczuć w tych okolicach, gdzie ludność prawosławna wystawiona jest na wpływy fanatycznych stronników Rzymu i tych, którzy marzą o blizkiem odrodzeniu panowania polskiego w tym kraju. W plockiej eparchji np. znajdują się wsie, odległe o kilkadziesiąt wiorst od świątyn prawosławnych, skutkiem tego mieszkańcy podlegają wpływom kościołów i łacińskiego duchowieństwa i polonizują się“.

W roku, który obejmuje sprawozdanie Synodu, wybudowano wogóle w eparchji kijowskiej, mińskiej, wołyńskiej, litewskiej, grodzieńskiej i mohylowskiej 58 nowych cerkwi. Prócz tego, zgodnie z postanowieniem Synodu, prawosławny klasztor grodzieński przeniesiony został do Krasnostoku (powiatu sokolskiego) do murów poddominikańskiego klasztoru, zamkniętego w r. 1866.

ECHA ZACHODNIE.

LWÓW, 7 maja.

[Niepokój w okolicach Kołomyi. «Sicz», huculi i gimnastyka. Niebezpieczna zabawka. Drobne wiadomości.]

△ Ostatnimi dniami zaniepokoiły Lwów alarmujące wieści z Kołomyjszczyzny, donoszące o mającej nastąpić w nocy z dnia 5 na 6 maja rzezi ludności polskiej i żydowskiej. Jako bohaterowie noży mieli rzekomo wystąpić chłopci-huculi, członkowie pseudo-gimnastycznych stowarzyszeń, t. zw. «Siczy»; są bowiem i takie «Sicze», w których gimnastyka służy jedynie za pozór.

A takich właśnie «Siczy» namnożyło się we wschodniej Galicji w ostatnich czasach; podatny zaś grunt znalazły one zwłaszcza w okolicy Kołomyi, gdzie nienawiść plemienna nie istnieje, ale stare tradycje opryszków i zbójników karpaccich nie wygasły jeszcze wśród wiejskiego ludu; tam buńczuczne opowiadania o sztandarach galicyjskiej kozaczyzny, czy też jak inni chcą, hajdamaczyzny, łatwo trafiają do przekonania ciemnej a zapalnej masie chłopskiej, jątżzonej i tumanionej przez różnego rodzaju prowodyrów.

Huculskie «Sicze» mają, jak już wspominałem, według statutów, pielęgnować gimnastykę, tymczasem pielęgnowają politykę, jeśli już tem mianem wolno nazwać szeregi wieców, zgromadzeń i zebrań, na których rzeszście się syją słowa pełne jadu i nienawiści, wysyłane ze stałą konsekwencją pod adresem polaków. Huculscy siczowi «atamani, koszowi» i t. p. dygnitarze, to, według przekonania siczowców, jenerałowie, którzy mają w niedalekiej przyszłości poprowadzić mołojców na świętą wojnę przeciw polakom i żydom, za pozwoleniem... cesarza i papieża! Jeden ten szczegół daje miarę tych ludzi i ich umysłowego rozwoju.

Głównym założycielem i duchem tych stowarzyszeń jest pewien adwokat kołomyjski, otaczający się sztabem, złożonym z ludzi tak wątpliwej (a raczej już niewątpliwej) reputacji, że: «godna kompanja»—zawołałby pewno na ich widok pan Zagłoba.

Nie więc też dziwnego, że na pierwszą pogłoskę o rzezi padł postrach na całą nieruską ludność w Kołomyjskiem, a w szczególności w okolicy Kossowa i Kut, gdzie siczowcy najgroźniej się ponoć odgrządzali. Pogłoska o planowanej rzezi wyszła, jak się zdaje, z Żabiego, wsi największej w Galicji, liczącej przeszło 7 tys. mieszkańców, których przodkowie zeszli się tutaj z czterech krańców świata. Żabie dawnymi czasy było to istne Zaporozie karpaccie, schronisko dla wszelkiego rodzaju indywiduów, które z jakiegokolwiek powodu zaszyły w konflikt z prawem. Wieś ta w pierwszej połowie zeszłego stulecia dostarczała największego kontyngensu opryszków; nie więc dziwnego, że hasło rozruchów najgłośniejszy tutaj odzew znalazło. Czy je ktoś rzucił rozmyślnie i kto je rzucił, do dziś dnia niewiadomo jeszcze; jednakowoż fakt, że sama pogłoska wywołała już w całej okolicy istny popłoch, świadczy, że strony to nie nazbyt spokojne.

Gdyby agitacja dalej w ten sam sposób działać miała, mogłoby przyjść do zamieszek, które łatwo narazić mogą na szwank życie większej ilości rozgorączkowanych siczowców. Narazie, energiczne i stanowcze zarządzenia władzy stłumiły niepokój ludności.

Pierwszy maja minął we Lwowie zupełnie spokojnie, obeszło się nawet bez tradycyjnych demonstracji; popołudniu odbyła się zabawa ludowa pod kopcem, tak że skonsygnowana w mieście policja nie miała nic do roboty.

Sensacyjna sprawa memoriału do Kurji Apostolskiej, odsłaniającego rzekomo marnotrawczą gospodarkę w galicyjskich dobrach bazylijskich, została ostatecznie załatwiona. Ks. Weselyj, ba-

zyljanin, według informacji «Rusłana», przyznał się natychmiast po powrocie metropolity ks. Szeptyckiego z Rzymu do autorstwa tego pisma, zarazem zaś do tego, że sfałszował na niem podpis ks. Bileckiego. Zaprzeczają również wiadomości, jakoby arcybiskup Szeptycki przy pomocy spowiedzi miał szukać wśród kleru rusińskiego autora paszkwilu.

Marjan Rogala.

△ Z Krakowa donoszą: Bawił w naszym mieście prezes warszawskiego Tow. Kred. Ziemińskiego, p. Ludwik Górski, zamianowany świeżo członkiem honorowym krakowskiego Tow. rolniczego. Na cześć jego dał prezes tutejszego Tow. rolniczego, Zdzisław hr. Tarnowski, raut, który zgromadził w gościnnych salonach przedstawicieli wszystkich sfer. — Wielki wydział Kasy oszczędności m. Krakowa z czystego zysku rozdzielił 67,750 kor. na cele miejscowe użyteczności publicznej, między innymi na łaźnie ludowe 15 tys. koron, na restaurację kościoła Marjackiego 12 tys. kor., na restaurację starej synagogi 8 tys. koron.

△ Wiedeń. Sesja parlamentarna została odroczone, i to, jak się zdaje, na czas dłuższy. W kołach poselskich nie spodziewają się, iżby Rada Państwa zwołana została ponownie przed późną jesienią. W tych dniach rozpoczną się obrady delegacji, które tym razem mają miejsce w Budapeszcie. Na ostatnim posiedzeniu Koła polskiego wielki tryumf odniósł minister Pięta, który w dłuższym przemówieniu wykazał całą niesłuszność zarzutów, czynionych Kołu polskiemu przez Wydział krajowy w sprawie regulacji rzek i budowy kanałów. Prasa wiedeńska żywo komentuje zjazd króla Piotra serbskiego z ks. Ferdynandem bułgarskim w Niszu, przecząc wszakże, iżby spotkanie to miało mieć charakter nieprzyjazny dla bałkańskiej polityki Austro-Węgier. Ks. Ferdynand bezpośrednio z Niszu przybywa do Wiednia.

△ Berlin. Izba panów obradowała w ubiegłym tygodniu nad memoriałem i etatem Komisji kolonizacyjnej. Z polaków, zasiadających w tej Izbie, nikt nie uważał za stosowne przemawiać. «Dziennik Berl.» czyni z tego powodu uwagę, iż polscy członkowie Izby panów powinni dostać za tę abstynencję od «Kraju» pochwałę, ponieważ «Kraj» wyrzeka, iż posłowie polscy w parlamencie i w sejmie mówią zbyt wiele. Ironja ta jest zupełnie nieudaną. Między rozwlekłą gadatliwością a czujnym i energicznym spełnianiem obowiązków istnieje wielka różnica.

△ Poznań. Kwartalnik urzędowy, poświęcony statystyce ludności w państwie niemieckim, stwierdza, iż najwyższą liczbę urodzeń mają dzielnice, zamieszkałe przez ludność polską, a więc W. Ks. Poznańskie, Prusy Zachodnie i Szląsk Górny. Z niemieckich prowincyj rywalizują z dzielnicami polskimi tylko Westfalja i Nadrenja, wykazując jednak niższe cyfry.

Z MIAST I WSI.

WILNO, 2 maja.

[Ś. p. ksiądz prałat Harasimowicz. Wyjaśnienie w sprawie utrzymywania szkółek kosztem gminy. Projekt tramwajów elektrycznych. Szkoła muzyczna. Kolonja poprawcza dla małoletnich przestępców.]

□ Dotkliwą stratę poniosła kapituła wileńska w osobie ks. prałata Macieja Harasimowicza, który zmarł 28 kwietnia na zapalenie płuc. Mimo 62 lat wyglądał czerstwo i nie zapowiadał tak przed-

kiego końca. Zwalilo go silne przeziębienie. Należał do najlepszych członków społeczeństwa i jako kapłan, i jako obywatel kraju. Za czasów biskupa K. Hryniewieckiego sprawował obowiązek koadjutora, następnie lat kilka przebywał na północy Cesarstwa. Odznaczał się prostotą w obejściu, skromnością, niezłomnem obstawaniem przy prawdzie. Młode pokolenie księży miało w nim piękny przykład cnoty kapłańskiej.

Częstokroć gminy wiejskie uchwalają zmniejszenie pensji nauczycielom szkółek, jeżeli nie są z nich zadowolone. Powstają o to spory z władzami. Rozstrzyga je zasadniczo świeżo wydany wyrok Senatu w sprawie włościan wsi Malaty, gub. wil. Sylwester Kulesza z kilku współmieszkańcami wsi zaskarżyli do Senatu wyrok wil. gub. urzędu do spraw włościańskich, mocą którego skasowaną została uchwała malackiego zebrania gminnego, tycząca się zmniejszenia pensji nauczycielowi szkoły ludowej we wsi Intury. Senat orzekł, że, zgodnie z niejednokrotnem wyjaśnianiem, gminy wiejskie nie są pozbawione prawa zmieniać swoje uprzednio zapadłe uchwały w sensie redukcji asyguowanych środków na utrzymywanie szkółek i nauczycieli, ale tylko w takich razach, jeżeli położenie materialne gminy zmieniło się na gorsze i jeżeli czynienie zażądanej przez gminę nadmiernie uciążliwym. W danym razie chodziło o zaniechanie wypłaty dodatkowych 60 rb. nauczycielowi, asyguowanych uchwałą malackiej gminy w r. 1898; z uwagi, że stan materialny gminy w tym czasie, gdy zapadła owa uchwała, w niczem się nie zmienił, Senat uchylił skargę petentów.

Przed paroma laty magistrat uchwalił wytoczyć proces Towarzystwu tramwajowemu w celu unieważnienia kontraktu, z mocy którego Towarzystwo ma jeszcze eksploatować swe przedsiębiorstwo do r. 1907, po którym miasto może wykupić tramwaje, kapitalizując 5 proc. trzeciej części średniego ogólnego dochodu za ostatnie lat 7. Powodów do zerwania jest tysiąc. Niechlujstwo wagonów, niemożliwy stan zaprzęgów, gniecie nieodnawianych podkładów i t. p. Nieraz konduktorowie i woźnice z obu mijających się wagonów wysiadają i wspólnymi siłami pchają wagon na tor objazdowy. Wogóle przedsiębiorstwo to jest bardzo nędznie prowadzone. Towarzystwo jednak, uprzedzając proces, wystąpiło z projektem zawarcia przymierza i ścisłego zespolenia swych interesów z interesami miasta. Proponuje ono miastu wykupić przedsiębiorstwo za kilka lat pozostałych za 236 tys. rb., poczem je oddać temuż Towarzystwu dla dalszej eksploatacji. Projektuje przytem zastąpić konie energią elektryczną, na specjalnych warunkach. W roku otwarcia tramwajów, 1893, przewieziono 918 tys. pasażerów, w roku 1901 już 2,406 tys., w latach następnych liczba ta nieco cofnęła się.

Prezes wileńskiego Towarzystwa muzycznego, jenerał-gubernator, zainicjował projekt przekształcenia istniejących klas muzycznych na szkołę muzyczną z programem średnich zakładów naukowych, których przywileje miałyby być rozciągnięte i na nową szkołę. Z fun-

duszków, będących w posiadaniu Towarzystwa, możnaby ponosić niemal całkowity koszt utrzymania takiej szkoły. Brak bagateli—tysiąca rubli rocznie, o którą to kwotę zwrócono się do zarządu miejskiego, z niewątpliwym zapewne skutkiem.

Młoda nasza kolonja poprawcza rzemieślniczo-rolnicza w sprawozdaniu swem za 1903 rok obszernie opowiada o materialnych rezultatach swej gospodarki (niezbyt świetnych), o najistotniejszej zaś kwestji—o rezultatach moralno-wychowawczych, pobieżnie tylko wspomina, nie podając nawet liczby klientów kolonji. W roku sprawozdawczym uwolniono z zakładu z powodu dojścia do 18 lat 19 chłopców; z wyroku sądów 2 i przed terminem za dobre sprawowanie się 3. Z 19 uwolnionych po dojściu 18 lat, 4 postąpiło na służbę do wilejskiej lecznicy psychiatrycznej, 1 do prywatnej fabryki hutniczej, 1 wyjechał do Afryki, 2 zajmuje się przy gospodarstwie rolnem, 5 popadło w recydywę; los pozostałych niewiadomy. W ciągu roku postąpiło nowych klientów 35, w tej liczbie prawosławnych 15, katolików 14, żydów 6. Podług lat dzielą się następnie: 10 lat—jeden, 12 lat—czterech, 13 lat—pięciu, 14 lat—pięciu, 15 lat—dziewięciu, 16 lat—dziewięciu i 17-letnich dwóch.

A. R. Z.

Z POW. NOWO-ALEKSANDROWSK., w kwietniu.

[Kwestja wspólnego władania obszarami wodnymi].

□ Własność ziemską w kraju naszym obwarowuje mnóstwo praw i przepisów szczególnych, częstokroć niezmiernie krępujących właściciela.

Komitet nowo-aleksandrowski, zorganizowany przeważnie w celu uporządkowania wód, poruszył jedną z podobnych plag, w znacznej części przyczyniającą się do tego stanu oplakanego, w jakim się u nas znajduje gospodarka rybną: mianowicie kwestję tak zwanych «wstępów». Właśnie kowieńskie Tow. rolnicze rozesłało niedawno swym członkom pytania w tej materji. Sądzę, że nie od rzeczy więc będzie powiedzieć parę słów o tym archaizmie prawodawczym, czy może tylko zwyczajowym.

«Wstęp» jest pewnym rodzajem serwitutu wodnego, prawem łowienia ryb w cudzem jeziorze. Pochodzi ono z dawnych czasów, kiedy wogóle gospodarka nie posiadała jeszcze tego charakteru przemysłowego, ku któremu coraz bardziej dąży obecnie. Prawdopodobnie «wstępy» powstały skutkiem działów, sprzedaży, eksdywizji i t. p. wypadków, kiedy wydzielano część majątku pozbawioną wody, i dlatego na pozostałej pozwalano łowić, o ile by się okazała potrzeba, co wpisywano do dokumentu i nazywano «wstępem do jeziora», a jezioro—«wstępem». Weszło w zwyczaj dawać wstęp do wszystkich jezior, pozostających w ręku ustępującego część majątku, jak również wymawianie sobie wstępu do odstąpionych. Przy dalszem rozdrabnianiu własności, rozdrabniano i wstępy, a w rzeczy samej rozmnażano, ponieważ wstęp nie miał żadnych ograniczeń ilościowych. W powiecie nowo-aleksandrowskim dużo jest majątków (nieraz zaledwie parówkowanego obszaru), mających wstęp do 400

jezior, częścią leżących aż w pow. trockim. Niegdyś majątki te wchodziły w skład fortun magnackich, posiadających wiele jezior, do których wstępy, jako niepodlegające przedawnieniu, zachowały się i dla drobnych części. Obecnie niewiele już jezior mamy wolnych od wstępów. Nadmiar złego zmieszano pojęcie o wstępie ze wspólnem władaniem i władaniem częścią jeziora, skutkiem czego powstały przeróżne powikłania, przede wszystkim utrudniające, jeżeli nie uniemożliwiające właścicielom korzystanie z wód prawidłowe, a więc udaremniające ochranianie tej własności za pomocą straży, przestrzegania przepisów i t. d. Za przykład może służyć jezioro Owilskie (w tymże pow. nowo-aleksandrowskim, rozległości około 100 włók wody), należące do wielu nadbrzeżnych właścicieli, w znacznej części poczytujących się za wstępników i z tego powodu łowiących ryby po całym obszarze; oprócz tych są wstępnicy postronni i samozwańczy. Rzecz oczywista, że kwestjonowanie praw tych wszystkich osób naraziłoby właściciela brzegu na nieskończoną ilość procesów o wyniku bardzo wątpliwym. Przed kilkunastu laty znaleźli się przedsiębiorcy (przeważnie żydzi), biorący w dzierżawę wstępy ryczałtowo, naturalnie za ceny bajecznie niskie, wynoszące nieraz po parę kopiejek od jeziora. Wynikło ztąd mnóstwo procesów o wynikach rozmaitych, stosownie do osobistych poglądów sędziów, zaś rabunkowe łupienie ryb trwa po dawnemu.

Z tych kilku słów pobieżnych łatwo wywnioskować, że kowieńskie Tow. rolnicze poszło w tej sprawie drogą właściwą. Należy przede wszystkim wyjaśnić i ustalić prawa własności, a dopiero potem może być mowa o zaprowadzeniu gospodarki wodnej prawidłowej.

E.

□ Z Mińska piszą do nas: Niedawno odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie rady miejskiej pod przewodnictwem zastępcy prezydenta p. Janowskiego, dla rozpoznania projektu rozszerzenia i udoskonalenia elektrycznego oświetlenia miasta. Po wysłuchaniu rozpraw, projekt przyjęto, i celem jego urzeczywistnienia, wyasygnowano 140 tys. rb. Obok tego postanowiono wyrazić podziękowanie w imieniu rady za udział w wypracowaniu projektu oddziałowi elektrycznemu petersburskiego instytutu politechnicznego. Odbyło się również ogólne zebranie członków mińskiego oddziału Towarzystwa Ochrony Kobiet. Oddział liczy obecnie 112 członków, miał dochodu w roku ubiegłym przeszło pięć tysięcy rubli. Szybki rozwój tej instytucji świadczy o jej potrzebie i zarazem o dobrem prowadzeniu interesu. Oprócz działalności ściśle filantropijnej, Tow. dba o przyszłość materialną potrzebujących opieki, dając im możliwość żyć o własnych siłach. W zakres działalności oddziału Tow. wchodził dostarczanie pracy kobietom po za obrębem przytułku, nauczanie szycia i kroju, utrzymywanie potrzebujących przytułku za opłatą po 3 kop. na dobę za mieszkanie, po 5 kop. za herbatę z chlebem i po 6 kop. za obiad. Oddział organizuje zajęcia dla ubogich kobiet przy pracowni, zamierza otworzyć kursy akuszerskie i wogóle rozwija dbałość o podźwignięcie upadłych kobiet. Szkoła kroju i szycia w roku ubiegłym liczyła 71 uczennic, z których 56 wносиły opłatę za kurs trzymiesięczny po 10 rb. i 15 korzystało z nauki bezpłatnie. Z ogólnej liczby 20 uczennic stałe mieszkało w przytułku i zajmowało się szyciem bielizny dla więź-

niów, więziennego i wojskowego szpitalów. Zgromadzenie przyjęło projekt dziennego przytułku „Jaśki“, w którym dzieci najbardziej ubogich warstw ludności, od 2 do 7 lat, znajdują opiekę i pożywienie w ciągu dnia, czem się umożliwi biednym ludziom możliwość pracy bez obawy o swe dzieci. Przewodniczącym komitetu wydziału, na miejsce ś. p. Karola Czapskiego, powołano panią Ławrową, na wice-prezesa obrano p. Matwiejewową, na członków komitetu powołano: pp. J. Lubańską, Żeskową, Eksten-Mroczkowskiego. J.

□ Witebsk. Zastój w sprawach pieniężnych i przemysłowych, a co za tem idzie—bezrobocie, dotkliwie daje się uczuć tutejszej ludności. Kilka tygodni temu przeszło 3 tys. rzemieślników było bez zajęcia. Przeważnie byli to murarze, cieśle, stolarze i malarze. Wyprawili oni specjalną deputację do gubernatora, skutkiem tego urządzone zostało biuro pośrednictwa pracy, prócz tego zaś miasto zarządziło remont bruków.

ŻYTOMIERZ, w kwietniu.

[Wystawa. Działalność Tow. Ogrodniczego. Jarmarki żytomierskie. Taksa na mięso].

□ Zapowiada się po raz pierwszy w gub. wołyńskiej wystawa, mianowicie wystawa rolnicza w Dubnie. Dubieński marszałek szlachty zwrócił się do żytomierskiego oddziału Towarzystwa ogrodniczego z prośbą o zajęcie się organizacją wystawy. Prośba została przychylnie przyjęta, skutkiem czego zwrócono się do departamentu rolnictwa o wyznaczenie nagród dla wystawców. Wystawa, jakkolwiek nosić ma tytuł «rolniczej», w ścisłym znaczeniu nią nie będzie, ponieważ poświęcona zostanie niemal wyłącznie chmielarstwu, ogrodnictwu, pszczelarstwu i rękodzielnictwu przemysłowi włociańskiemu. Otwarcie wystawy ma nastąpić w sierpniu. Nie wątpimy, że, o ile tylko regulamin pozwoli, wystawa ściągnie ku sobie wystawców i z po za Wołynia.

Działalność żytomierskiego Towarzystwa ogrodniczego, organizującego wystawę dubieńską, również zasługuje na zaznaczenie. Niedawno Tow. postanowiło zorganizować odczyty popularne o racjonalnej kulturze ogrodów owocowych i warzywnych. Z programu odczytów tych wykluczono wiadomości czysto teoretyczne, kładąc nacisk na wskazania praktyczne, dające się zastosować bezpośrednio. Dla ułożenia szczegółowego programu odczytów wybrana została komisja specjalna z p. Giżyckim na czele. Tow. sprowadza nawozy sztuczne, udziela rad praktycznych i t. d.

Celem podniesienia handlu miejscowego, jeszcze przed trzema laty podjęty był projekt urządzenia w mieście naszym kilku większych dorocznych jarmarków dziesięciodniowych. Pomimo uznania przez zarząd miejski pożyteczności takich jarmarków, projekt nie był wprowadzony w czyn. Tymczasem interesy miasta wymagają większej zabiegliwości o urzeczywistnienie tego zamiaru.

Ostatniemi czasy daje się słyszeć немало narzekania ze strony mieszkańców miasta na drożyznę mięsa. Ustanowiona, zdaje się, przed rokiem cena 10 kop. za funt, jak na tutejsze warunki, jest rzeczywiście nieco za wysoką, zwłaszcza teraz, kiedy z podniesieniem się cen na produkty rolne znacznie staniało bydło.

A. O.

□ Kijów. Jenerał-gubernator Klejgels d. 2 maja wyjechał z celem zwiedzenia podwładnych mu instytucyj w Berdyczowie, Żytomierzu, Winnicy, Płoskirowie i Kamieńcu Podolskim.—Ogłoszono postanowienie obowiązujące, zakazujące noszenia broni palnej, kastetów, kindżałów, lasek z ukrytymi ostrzami, nożów, proc gumowych i t. d. Winni karani będą aresztem do 3-ch miesięcy lub grzywną do 500 rb. Postanowienie to obowiązuje w Kijowie i w tych miastach Kraju Południowo-Zachodniego, w których ogłoszą je miejscowi gubernatorowie.

□ Z uszyckiego pow., gub. podolskiej, piszą do nas: Częste pożary w majątkach obywatelskich, o podejrzanym charakterze, budzą smutne myśli. Z tak zwanych „nieświadomych powodów“ spłonął dom folwarczny we wsi Leskowiecach. Zgorzała słoma w Gruszeckim folwarku i z płomieni na toku ledwie wyratowano parową młocarkę. Toż samo powtórzyło się w Czabanowieckim folwarku, a wszędzie powodów nie wykryto. Plaga ta wsi naszej straszna i doszukiwać się jej należy nie w obostrzonych stosunkach dworu do wsi, lecz raczej w systemie, rozpowszechniającym się wśród mas kmiących, zmuszania właścicieli majątków do wywłaszczenia się na rzecz gmin. Tem właśnie tłumaczy się niemożliwość wykrycia podpalaczy. Takı pogląd na przyczyny wielu klęsk pożarowych podziela u nas wielu starych mieszkańców. K. S.

□ Z Kazania piszą do nas: Na odbytem ogólnem zgromadzeniu członków katolickiego Towarzystwa Dobroczynności zatwierdzono sprawozdanie zarządu za rok ubiegły, sprawozdanie komisji rewizyjnej oraz budżet na rok bieżący w sumie 1,070 rb. Za zasługi, położone dla Towarzystwa, ogólne zgromadzenie wybrało na członków honorowych panie: baronową H. Szaffalitzką i Fr. Patzko i pp.: Wit. Ostromeckiego, Tad. Stefanowskiego i Kaz. Staniszewskiego. Do zarządu powołani zostali: St. Bartoszek, Jul. Dąbrowska, Al. Flejsztejn, M. Jagniątkowska, Em. Kondratowicz, M. Ostromecka, Fr. Patzko i Kaz. Staniszewski. Z d. 1 kwietnia dobrowolnie ustąpił z zarządu dotychczasowy jego prezes, p. Tad. Stefanowski, który stał na czele Towarzystwa w ciągu ostatnich pięciu lat, gorliwie spełniając swe obowiązki i dbając wciąż o przysporzenie Towarzystwu dochodów i powiększenie liczby członków. W czasie urzędowania p. Stefanowskiego Towarzystwo wzmocniło się na siłach i działalność jego we wszystkich kierunkach znacznie się rozszerzyła. W uczczeniu zasług, poniesionych dla dobra instytucji, ogólne zgromadzenie jednogłośnie wybrało p. Stefanowskiego swoim członkiem honorowym. Do obronki Towarzystwa świeżo przyjętą została czwarta wychowanka, rodem z Samary. J. K. S.

projektowanych po za obrębem Towarzystwa samego. Mówią oni: «Przystąpiliśmy do Towarzystwa na zasadzie istniejącej ustawy i zaciągając zobowiązania, nabyliśmy nawzajem i praw pewnych». Stowarzyszeni lubelscy wysuwają na czoło swoich rozumowań następujący argument prawny, istotnej doniosłości: na zasadzie ustawy staliśmy się odpowiedzialnymi zbiorowo przed wierzycielami Towarzystwa za ogół wypuszczonych listów zastawnych, wypłatność ich i ich kuponów; zobowiązanie to przyjęliśmy, polegając na rękojmiach, jakie nam dawały organy Towarzystwa: komitet, dyrekcja główna i dyrekcje szczegółowe, że czuwać będą nad bezpieczeństwem pożyczek na dobrach. Utrzymanie tych organów więc w całości jest rzeczą konieczną. Wniosek ten podpisali wszyscy stowarzyszeni. Argumenty, podane kolejno przez rolników kieleckich, radomskich i lubelskich, są dość poważne, aby mogły obronić dzisiejszy ustrój Towarzystwa, który przetrwał lat 80 z ogólnym pożytkiem dla państwa, dla kraju i dla rolnictwa naszego.

Towarzystwo meljoracyjne, zatwierdzone niedawno przez władze, wkrótce już ma rozpocząć swoją działalność. Na początek czerwca obiecują nam ostateczne ukonstytuowanie się tej instytucji, na którą wyglądaliśmy z utęsknieniem niemal pół wieku. P. St. Janicki, na ostatniem posiedzeniu Sekcji rolnej zapoznał w sposób szczegółowy naszych ziemian z projektowaną w pierwszych latach istnienia działalnością nowego stowarzyszenia. A więc działalność ta będzie dwójakiego rodzaju: *primo*, Towarzystwo opracowywać ma na żądanie interesowanych, plany różnych meljoracyj rolnych; *secundo*, starać się o kredyty na te meljoracje, lub też dokonywać ich własnym kosztem. W ten sposób Towarzystwo składać się będzie z dwóch działów, a więc i dwóch dyrektorów posiadać będzie: technicznego i finansowego. Ostatecznie i tu, jak w wielu innych towarzystwach i nietowarzystwach, idzie o tę zasadniczą kwestję przedewszystkiem: «z kąd wziąć pieniądze?» P. Janicki radby je zaczerpnąć z bogatych kas Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Przypomina on rolnikom, iż w tem Towarzystwie, po spłaceniu dziesiątej części pożyczki, można już wziąć nową; gdy tę nową pożyczkę włoży się w roztropnie przeprowadzone meljoracje, wartość i szacunek majątku wzrośnie znacznie. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, samo nie potrafiąc, pomimo ekscytowania, jakiego ze wszech stron doznaje, zorganizować kredytu meljoracyjnego, powinnioby, stosownem udzielaniem pożyczek, poprzeć meljoracyjną akcję, jaka poczyna się w kraju naszym, tak bardzo na czasie, bo prawie że niema już u nas nieużytków. Zresztą władze Towarzystwa dały już dowód dobrej woli w tym kierunku, przyjmując niedawno wniosek rolników kieleckich, domagających się zwiększonego szacowania pól drenowanych. Inicjatorowie nowej instytucji liczą niemało także na poparcie naszych towarzystw rolniczych, które rezerwowe fundusze swoje mogłyby, przynajmniej w jakiejś części, lokować w udziałach Tow. meljoracyjnego.

I w tym roku, jak w ubiegłym, Sekcja rolna organizuje parę wycieczek specjalnych; jedna z nich projektowana jest na wystawę rolniczą do Gdańska, ze zwiedzeniem po drodze wzorowego gospodarstwa p. J. Donimirskiego w Buchwałdzie i gospodarstw włościańskich na Kaszubach; druga—do Poniewieża, z obejrzeniem paru wzorowych gospodarstw w Kurlandji.

Nowowprowadzona częściowa reforma podatków miejskich wywołuje ciągle scysje i nieporozumienia; komisja, którą utworzyła Sekcja techniczna pod kierunkiem p. Gejslera, zbiera dane i dokumenty, które posłużą do poprawy reformy, wprowadzonej bez dostatecznego uprzedniego opracowania. Dla zabudowań, fabrycznych zwłaszcza, nowe normy są bardzo uciążliwe i stanowią niejako *bis in idem*, fabryki bowiem płacą osobny patent przemysłowy. Niezależnie od przesady norm tych, nowa ustawa pełna jest sprzeczności; np. zabudowania fabryczne, stojące na gruncie, należącym do właścicieli fabryki, płacą podatek większy, jak stojące na gruntach cudzych; i to—zupełnie niewiadomo z jakiej racji, ani w imię czego.

Umarł Stanisław Siennicki, długoletni redaktor «Gazety Kieleckiej», człowiek bezstronny i pracownik pożyteczny. Warunki, w jakich postawiona jest nasza prasa prowincjonalna, mało sprzyjały rozwojowi organu stron kieleckich; co było można jednak, to Siennicki uczynił, aby pismo swoje rozpowszechnić i uczynić je wyrazicielem, jeżeli nie opinji miejscowej, to choć lokalnych potrzeb.

L. W.

+ Jak należało spodziewać się, artykuł Wł. Spasowicza, dotyczący języka polskiego w samorządzie miejskim, wywołał protest „Mosk. Wied.“. Organ ten stara się zbierać dowodzenia przychylnie nam prasy, jakoby dopuszczenie polskiego języka mogło przyczynić się do lepszego funkcjonowania instytucji samorządu. „Na to—pisze gazeta p. Gringmuta—przedewszystkiem należałoby udowodnić, że zarząd miejski w „Kraju Przywiślańskim“ gorzej funkcjonuje, niż w rdzennie rosyjskich guberniach. Lecz tego niesposób udowodnić wobec stosunkowo wysokiego stanu miast polskich w porównaniu z naszymi. Sama reforma wogóle jest niepotrzebną. Potrzebna jest chyba dlatego, by język polski jaknajbardziej rozpanoszył się tam, gdzie panowanie jego jaknajmniej jest pożądanem. Po reformie miejskiej przyjdzie kolej na instytucje ziemskie z debatami w polskim języku. Potrzebne to tylko jako wyłom, a potem zaczną pisać protokoły po polsku i wszelkie piśmienne sprawy w tym samym będą się redagować języku. I wszystko to myślą przeprowadzić w czasie wojny, gdy uwaga zwrócona w inną stronę. Lecz wątpliwy, aby taka taktyka mogła kogokolwiek oszukać, aby zmusiła rząd wyrzec się tego celu, do którego wytrwale dążył w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Co-fac się nam niema powodu ni sensu“.

+ Jak donosi „Warsz. Dniw.“, w ministerstwie spraw wewnętrznych znajduje się projekt zaprowadzenia specjalnego podatku szpitalnego we wszystkich miastach Królestwa. Jednocześnie powiększony ma też być podatek, który opłacały zarządy gminne na utrzymanie szpitalów. Pozwoli to pobudować nowe szpitale i sprawy sanitarne w bardziej racjonalny urządź sposób. Obecnie bowiem brak szpitalów w dotkliwy sposób dawał się odczuwać.

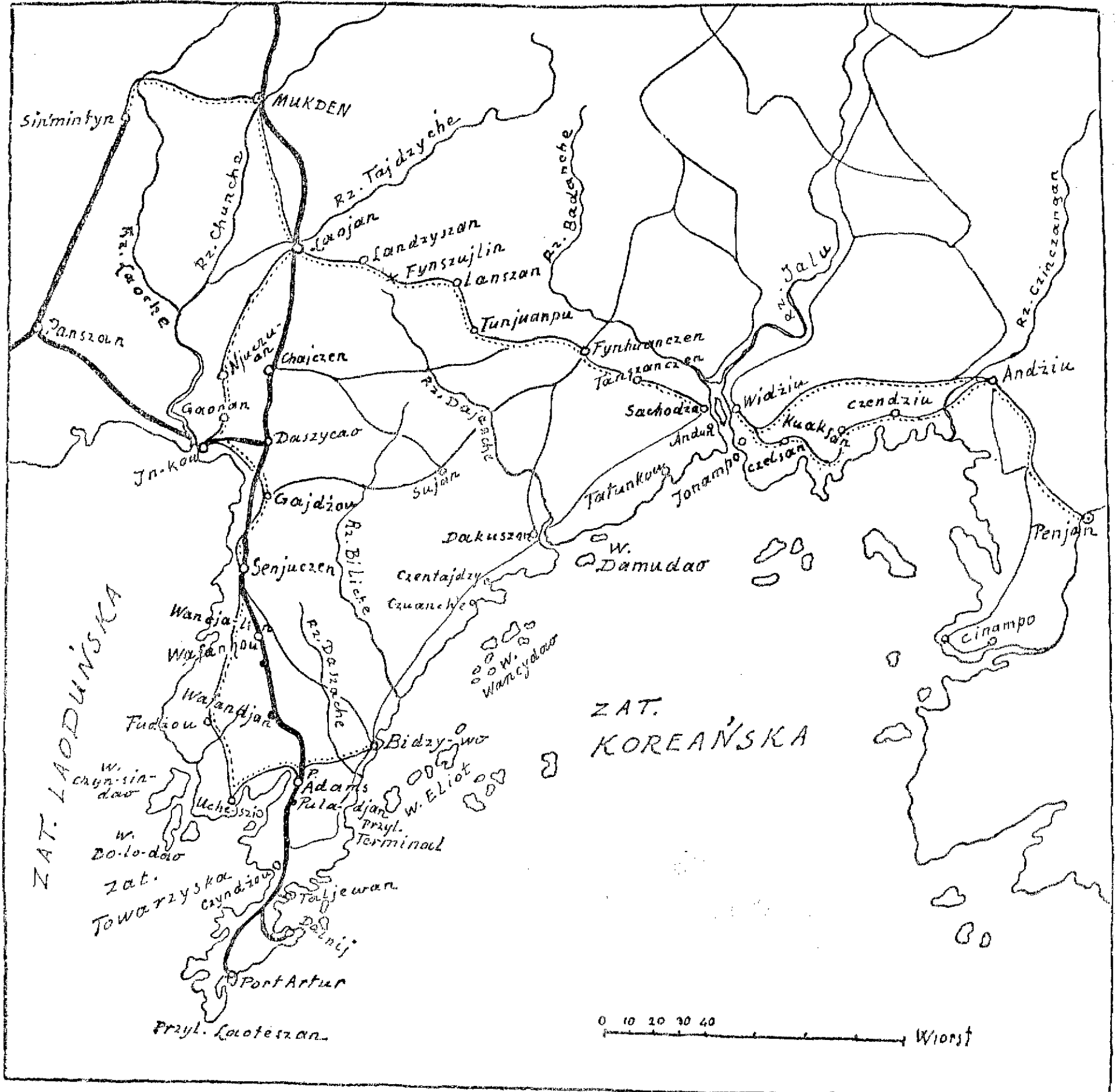
+ Po dłuższej chorobie, zmarł w wieku lat 81 Karol-Gustaw Manitius, superinten-

Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Z NAD WISŁY, 14 maja.

Przeciwko reformie Tow. Kred. Ziemskiego. Tow. Meljoracyjne. S. p. Stanisław Siennicki.

+ Ziemianie kieleccy pierwsi, jak wam pisałem, oświadczyli się w bardzo spokojnych, ale również stanowczych wyrazach przeciwko zamierzonej reorganizacji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego; za ich przykładem poszli ziemianie radomscy, a dalej i lubelscy. Ci ostatni zwrócili się na wyborczem zebraaniu do władz Towarzystwa, przez nowe wybory skompletowanych, aby podjęły starania «energiczne i legalne, bo na prawie stowarzyszonych oparte», utrzymania dzisiejszej organizacji bez zmian,



WIDOWNIA WOJNY W OHWILI OBECNEJ.

dent kościołów ewangelickich, pisarz kościelny polsko-protestancki.

+ W ciągu marca r. b. zameldowano w policji warszawskiej 469 kradzieży na ogólną sumę 70,575 rb., wykryto 314 kradzieży na 57,423 rb. W ciągu tegoż miesiąca aresztowano za kradzież i inne przestępstwa 251 osób, pobytowych 78, kieszonkowych złodziei 43, administracyjnych 58, poszukiwanych przez sądy 8, różnych przestępców 30, za nieposiadanie legitymacji 53. W okresie tego czasu było 25 rozpraw nożowych, w 17 wypadkach winnych aresztowano; zadano ran śmiertelnych 1, ciężkich 3 i lekkich 21.

+ Głośna sprawa o fałszerstwo banknotów została w drugiej instancji rozstrzygnięta przez Izbę sądową. Wyrok pierwszej instancji utrzymano w mocy, złagodzono tylko nieco p. Pinczewskiemu i dwom innym karę ciężkich robót.

++ Częstochowa. Z okazji artykułu p. Skalkowskiego, pomawiającego klasztor jasnogórski w „Now. Wrem.” o zaniedbany stan budynków, obywatel częstochowski i członek Komitetu jasnogórskiego p. St. W.

Długoszewski zamieścił w pismach warszawskich wyjaśnienie tej treści: „Kościół, kaplica i budynki są gruntownie odrestaurowane: dano im fundamenta nowe, ściany zmurzałe również zastąpiono nowymi i cementem otynkowano; dachy na nich gruntownie odnowiono, podwórze pięknie kamieniem kostkowym wyłożono. Terytorjum klasztorne z zachodu ku północy i południowi ogrodzono nowym murem. Wobec tak jawnych faktów, trudno zgadnąć, czego p. Skalkowski chce w swoim artykule. Pozostały wprowadzić jeszcze bramy wchodowe, most przy nich, nadto brama, wiodąca na tak zwany cmentarzyk i zniszczony budynek na nim, ale i te właśnie restaurują się od roku zeszłego. Autor artykułu mówi zapewne o tem, co mogło być kiedyś, bo jeżeliby się chciał obecnie przekonać, niżej podpisany, mieszkający na ulicy Aleja II Nr. 43, posłużyć mu może za przewodnika. Co się zaś tyczy wieży, zapewne odpowie kierujący jej odbudową p. Stefan Szyller, akademik architektury, świeżo Najwyżej nagrodzony za wspaniałą politechnikę warszawską, a za budowę katedry plockiej wysokiem odznaczeniem pa-

piezkiem. W końcu upewnić muszę p. K. Skalkowskiego, alarmującego ogół swoim artykułem, że na Jasnej Górze nie było nigdy obrazów alegorycznych z historii polskiej, nie mogły przeto być przez oszczędność zamazywane. Przeszedłszy furtę klasztorną, spostrzega się zaraz na ścianie portrety małe królów węgierskich, jako fundatorów i dobrodzieiów zakonu paulińskiego, portrety Papieży i królów polskich. Trzy te tablice oprawione są w współczesne ramy jednakowe — i dziwiłyby nawet każdego ramy nowe i bogate na korytarzu klasztornym. Co się tyczy znowu poruszonych w „Now. Wrem.” dochodów klasztornych, to już w r. 1895 dana była tej gazecie jasna i pozytywna odpowiedź w dzienniku urzędowym warszawskim.

++ W Kaliszu zawiązał się komitet pomocy dla robotników, pozostałych bez zajęcia, których naliczono około 400 osób. Postanowiono zająć się energicznie wyszukiwaniem dla nich pracy, zbieraniem składek i ofiar dobrowolnych.

Petersburg, 5 maja.

Raporty kwatermistrza jeneralnego armji mandzurskiej, jen. Char-kiewicza, i szefa jej sztabu, jen. Sacharowa, dają możność zorjentowania się w biegu wypadków, zaszytych w ostatnich dniach na widowni wojennej. W d. 22 kwietnia japończycy wylądowali na półwyspie Laoduńskim. Oddziały ich ukazały się w okolicach Bitsewo, w pobliżu przylądka Siakoluzeidzo, oraz przy ujściu rzeki Czemuhe. Naza-jutrz przednie ich stráže zbliżyły się do linii kolejowej i strzelały do pociągu, w którym było parę wozów Krzyża Czerwonego z rannymi.

Podjazd rosyjski, przebiegłszy 85 wiorst w ciągu jednej doby, 25 kwietnia stwierdził, że linię kolejową uszkodzono w nieznacznym tylko stopniu, i że japończyków w pobliżu kolei niema. Orkan, który szalał w ciągu paru dni poprzednich na całym półwyspie, zmusił oddziały japońskie do skupienia się w Bitsewo. Stwierdzono dalej, że na półwyspie wylądowała tylko część drugiej armji japońskiej jenerała Oku, przypuszczalnie około 20 tys. żołnierza z artylerją połową i działami obłętniczymi. Armja ta posuwała się ku Kinczou, zajęła linię kolejową, przeciąwszy po raz wtóry komunikację z Portem Artura. W przerwie pomiędzy jednym a drugim ukazaniem się japończyków na linii kolejowej pułkownik taborów kolejowych, Spiridonow, przeprowadził z Laojanu do Kinczou pociąg z materiałami wojennymi. Załoga Portu Artura, według doniesień korespondentów pism angielskich, gotuje się energicznie do odparcia nieprzyjaciela. Nie zawahano się zniszczyć wszystkiego, co mogłoby utrudnić obronę lub dać punkt oparcia japończykom. Port Dalnij, w którym mogliby znaleźć warsztaty, doki i pomieszczenie, uległ zniszczeniu. Nad usunięciem z zatoki Dalniego min rosyjskich japończycy pracują dotąd. Zginęły przy tej robocie jeden torpedowiec i awizo «Mjako» (1,800 tonn), które niespodzianie zderzyły się z minami.

Jedna, a może dwie dywizje armji jen. Oku wylądowały w Dakuszanie w Mandzurji, w odległości pięćdziesięciu wiorst od Jalu, przy ujściu rzeki Dajanhe i ruszyły na północ w celu połączenia się z armją jen. Kuroki, znajdującą się wciąż w okolicach Fengwanczen. Tak przynajmniej mówią telegramy korespondentów pism angielskich. Raporty podjazdów rosyjskich zdają się potwierdzać te wiadomości,

wspominają bowiem o licznych oddziałach japońskich, napotkanych przez nie w okolicach rzeki Dajanhe aż do Siujemu, częstokroć znaczniejszych, bo posiadających artylerję.

Ruchy armji jen. Kuroki zdają się mieć kierunek niepewny. W parę dni po zajęciu Fengwanczen znaczniejszy oddział japoński ukazał się w Kwantiensjanie, w odległości kilkudziesięciu kilometrów w kierunku półn.-wschodnim od Fengwanczen. Później japończycy opuścili Kwantiensjan, by zająć go znowu przed dwoma dniami. Jen. Kuroki posunął się narazie po drodze mandaryńskiej, prowadzącej do Laojanu. Później dowiedzieliśmy się, że przystanął, i że jedną dywizję, prawdopodobnie gwardyjską, pchnął na zachód w kierunku do Hajczen, leżącego przy kolei, o kilkadziesiąt wiorst na południe od Laojanu. Telegramy fantastyczne pism angielskich mówią o jakimś manewrze strategicznym, mającym na celu otoczenie pozycji rosyjskich na wododziale Motienlin. W każdym razie armja japońska po dojściu do Fengwanczen zmieniła front bardziej ku zachodowi. Szef sztabu namiestnika, jen. Pflug, telegrafuje, że japończycy idą z południa ku Hajczenowi, po za który zdaje się kierować inny większy oddział japoński. Starcie się poważniejsze sił rosyjskich z japońskimi nie nastąpi jeszcze prawdopodobnie w dniach najbliższych.

Na tyłach armji rosyjskiej w okolicach Laojanu ukazują się bandy hunhuzów, z którymi rozprawiają się kozacy i komendy ochotnicze straży kolejowej i strzelców. Trudność polega na wykryciu tych band, ponieważ wieśniacy chińscy rzadko zdradzają miejsce ich pobytu. Trzeba rewidować wszystkie fanzy, by natrafić na hunhuzów, a potem dopiero toczyć z nimi walkę. W ostatnich czasach stali się zuchwalsi, a wieść głosi, że stoją pod dowództwem oficerów japońskich.

W prowincji nadmorskiej i w okolicach Władywostoku panuje spokój. Admirał Kamimura obrał podobno kwaterę główną w Gensanie, by zapobiedz wycieczkom eskadry władywostockiej ku wybrzeżom Japonji i Korei, i wypadkom w rodzaju zatopienia «Kinczumaru», za którego dopuszczenie ministrowie wojny i marynarki japońskiej otrzymali ostrą wymówkę od samego mikada Mutsuhito.

W Mandzurji.

W Charbinie. Ks. Mieszczerskiej w „Grażdaninie“ pisze: „Są wiadomości zupełnie wiarogodne, które przychodzą z teatru wojny i naprowadzają na smutne rozmyślenia— to wiadomości o stanie sanitarnym głównego naszego punktu koncentracyjnego i wojsk i zarządu, i chorych, i ranionych Charbina. Stan ten jest tak smutny, że należy się obawiać wybuchu wszelkiego rodzaju chorób, nie mówiąc już o tem, jak będzie utrudnione leczenie rannych. Zdawałoby się, że jeżeli te smutne wiadomości są prawdziwe, to ani minuty nie wolno wahać się i, cokolwiekby miało kosztować uzdrowotnienie Charbina, trzeba by przystąpić do niego w sposób najenergiczniejszy“.

W Charbinie. Na wieść o zorganizowaniu w Warszawie katolickiego oddziału sanitarnego dla Dalekiego Wschodu, polacy z Charbina wysłali do arcybiskupa Popiela telegram z przyrzeczeniem najusilniejszej pomocy na miejscu. Telegram podpisali:

Dyrektor Banku rosyjsko-chińskiego Stanisław Gabryel, dyrektor Manufaktury mandzurskiej Eugeniusz Dynowski, podpułkownik straży pogranicznej Adolf Zaremba, inżynier Czesław Klarmer, inżynier podpułkownik Kozielecki-Paklewski, dr. Wacław Łazowski, inżynier Ignacy Nowakowski, pomocnik naczelnika działu handlowego Chińskiego-Wschodniej kolei Wiktor Roman, dr. Józef Czaki. Prosimy komunikować się pod adresem «dyrektora Banku Gabryela».

Podpisanym arcybiskup przesłał telegraficznie podziękowanie i błogosławieństwo.

W Mukdenie. „Praw. Wiest.“ ogłosił: Podług posiadanych w ministerstwie spraw zewnętrznych informacji, wiadomość o wydaleniu z Mukdenu administracji chińskiej i jenerała mongolskiego, podana przez agencje telegraficzne, pozbawiona jest wszelkiej podstawy. Żadne zmiany w postępowaniu Rosjan z władzami chińskimi nie zaszły.

W Laojanie. Dokonywując odwrotu z nad Jalu, Rosjanie zdążyli zabrać oprócz swoich rannych także jednego żołnierza gwardji japońskiej, ciężko rannego w brzuch. Zwiedzając szpital w Laojanie, jen. Kuropatkin powiedział do żołnierza japońskiego:

— Gdy odwiedzałem wasz kraj, widziałem, że jesteście narodem bardzo dzielnym. Teraz przekonuję się, że jesteście doskonałymi żołnierzami. Dumni jestem z takiego przeciwnika.

Żołnierz na to odrzekł:

— Tej wojny pragnął cały naród nasz, on też jest za nią odpowiedzialny. Na szczęście dla Japonji, Rosja w Mandzurji jest słabsza, niż gdzieindziej. („Russk. Słowo“).

Korespondent „Russk. Słowa“, Niemirowicz-Danczenko, dowiedział się w Laojanie, że dwaj oficerowie japońscy, rozstrzelani w Charbinie z rozkazu jen. Kuropatkina, jak wiadomo, wskutek oskarżenia o szpiegowstwo, zostawili na Czerwony Krzyż tysiąc rubli z podziękowaniem za dobre obejście się z nimi.

W Inkou. Przy rewizji dzonek chińskich na rzece Laoche Rosjanie skonfiskowali 75 strzelb, 30 starych armat i kilka pakunków z prochem i nabojami. (Ag. Ros.).

Pod wsią Tchumynza, na drodze z Fengwanczen do Laojanu, jak donosi „Russk. Inw.“, oddział wywiadowczy kozacki d. 28 kwietnia w potyczce z japończykami poniósł następujące straty: raniony oficer von Wahl i zabici dwaj kozacy. O tejże potyczce japońskie poselstwo w Londynie ogłasza: jen. Kuroki donosi, iż oddział japoński, ścigając 28 kwietnia jazdę nieprzyjaciela, która się cofała z Seludżanu, wziął do niewoli dwóch żołnierzy i jednego oficera, syna jenerała von Wahla“ (Ross. Ag. Telegr.).

W Czindżou. Wiadomo już, że pułk. Spiridonow zdążył w nocy na 27 kwietnia przeprowadzić ostatni pociąg z amunicją wojskową z Laojanu do miasta Czindżou, ryzykując lada chwila spotkanie z wojskiem japońskim, które wylądowało już w Bitsewo i uszkodziło zlekka kolej. Na

stacji Czindżou znajdował się wtedy korespondent „Russ. Słowa“, p. Niemirowicz-Danczenko, który widział, jak jen. Fok (broniący fortów Czindżou od strony Portu Artura) dziękował za dostawę: „Teraz możemy być spokojni: dostarczyliście nam długo pożywienia Portowi Artura“—rzekł generał. Korespondent dodaje, że na stacji słychać było odgłosy dalekich wybuchów: wysadzano w powietrze doki, tamy i wybrzeża Dalniego, aby nie skorzystał z nich nieprzyjaciel.

Z nad Jalu.

W *Widzu*. Mr. Mackenzie, korespondent „Daily Mail“, oglądał pole walki pod Turenczenem i narysował smutny obraz: „Widzę trupa żołnierza japońskiego; jego oczy utkwione w niebie, z pod rozpiętego munduru wygląda zakrwawiona koszula, a obok leży bilet z jego nazwiskiem. Gdzieś dalej personel sanitarny opatruje rany żołnierzom, którzy znoszą męki ze stoicyzmem. A oto ranny żołnierz rosyjski: dogorywa już, usta jego ledwie się poruszają—widocznie szepcze modlitwę. Żołnierze japońscy opowiadają mi o rosyjskim męstwie i wytrwałości... Oglądam się—w pobliżu leży oficer rosyjski z urwaną nogą. Muszę zapewnić, że z rannymi rosjanami, wziętymi do niewoli, japończycy obchodzą się dobrze: niosą im nawet pomoc śpieszniej, niż swoim. Z wziętymi do niewoli oficerami postępują uprzejmie, jak z gośćmi i wyświadczenia im wszelkie grzeczności... A po obu stronach rzeki leży mnóstwo trupów japońskich, bo japończycy największe straty mieli podczas przeprawy przez rzekę...“ („Birż. Wied.“).

W *Andunie*. Zapasy wojenne rosyjskie, zabrane w bitwie nad Jalu, składają się z 20 dział polowych, 10 kartaczoń, drobnej broni, taboru: 2 szpitale polowych i części instrumentów muzycznych, przebitych kulami. Wszystkich rosjan, którzy zmarli w szpitalach, pochowano na szczycie wzgórza anduńskiego. Na pogrzebie w orszaku postępowała japońska straż honorowa i oficerowie sztabowi. Duński misjonarz luterkański, jedyny cudzoziemiec w Andunie, odprawił obrzęd religijny. (Ros. Ag. Tel.).

W Japonji.

W *Tokio*. Dekretem cesarskim ogłoszono zaciągnięcie zewnętrznej 6-proc. pożyczki w wysokości 100 milj. jen (tyleż prawie rubli) w Londynie i New-Yorku. W Paryżu—jak donoszą dzienniki zagraniczne—kapitał francuzcy pokryli 1/3 część tej pożyczki, resztę całkowicie pokryli kapitaliści angielscy i amerykańscy.

W *Tokio*. Organ socjalistów japońskich „Heimin-Szimbun“ (znaczy „Pismo Ludu“), podobnie jak socjaliści wszystkich krajów, jest wrogiem wojny i pisze: „My, socjaliści, usilnie zwalczyliśmy powszechny pęd do wojny i nie cofamy opinii nawet teraz, gdy wszyscy pyszną się powodzeniem na morzu. Złe jest, że nikt nie myśli o skutkach wojny, które będą oplakane dla klas robotniczych. Naprawdę robotnik japoński wyobraża sobie, że wojna polepszy jego losy. Człowiek, cierpiący od zimna, na chwilę ogrzewa się szklanką wódki, lecz tem bardziej cierpieć będzie od zimna, gdy działanie wódki ustanie. Czy wojna naprawdę była potrzebna? Czy niepodległość kraju naszego naprawdę została narażoną wskutek tego, że Rosja osiadła w Mandżurji? Prawdą jest tylko, że wojna jest potrzebna dla niewielkiej liczby kapitalistów, podczas gdy dla proletariatu gotuje ona tylko straty“.

W *Matsujamie*. Z liczby 24 rannych pod Czemułpo marynarzy rosyjskich dwóch zmarło, a pięciu znajduje się w ciężkim stanie. Jeden z nich otrzymał 165 ran drobnymi odłamkami bomby, które są wyjmowa-

ne przez lekarzy japońskich za pomocą promieni Roentgena. Obecnie 22 tych marynarzy znajdują się w szpitalu w m. Matsujama na wyspie Sikoko. „Ruś“ przytacza z dzienników japońskich opis ich usposobienia. Z początku, wskutek nieznaności obyczajów japońskich, ranli niepokoił się o swoje losy. Gdy jednak dano im czyste pokoje w szpitalu, znajdującym się w jednej z najpiękniejszych miejscowości Japonji, uspokoił się widocznie. Co dnia odwiedzają ich członkowie różnych stowarzyszeń dobroczynności, niosąc podarki i słowa pocieszenia. Długi czas sprawiało im przykreść pojawianie się oficerów japońskich, gdyż przywodziło im to na pamięć bitwę pod Czemułpo; patrzyli więc na nich nieprzyjaźnie. Ranni w Czemułpo jeszcze prosili, aby ich nie wleźiono do Japonji, nawet bali się, że ich tam zamordują. Jednakże w drodze do tego stopnia przyzwyczaili się do japończyków, że z rannymi marynarzami japońskimi, których wleźiono z pod Portu Artura, chętnie przestawiali i częstowali ich papierosami i herbata, rozmawiając o wojnie. Jego Cesarska Mość, jak wiadomo, raczył im posłać podarki wielkanocne przez poselstwo francuzkie. („Ruś“).

Do Matsujamy 2 (15) maja z nad Jalu przywieziono 450 rosjan, w tej liczbie 16 oficerów. Wszyscy oni wyrażali zadowolenie z powodu dobrego postępowania z nimi, którego się nawet nie spodziewali. (Ros. Ag. Tel.).

Dyplomacja japońska.

W jednym z ostatnich numerów „Now. Wrem.“ poświęca artykuł stosunkom dyplomacji japońskiej do mocarstw światowych. Japończycy wcześniej zrozumieli, że sympatje nawet państw tak zw. neutralnych, chociażby w przejawach swych były całkiem platoniczne, dla strony wojującej wielkie mogą mieć znaczenie. To też ich dyplomacja oddawna pracowała nad tem, by dla Japonji zaskarbić sympatje państw kulturalnych. Najdzielniej pracował w tym kierunku londyński poseł Gajasz, któremu zawdzięcza Japonja sojusz swój z Anglią, zawarty dwa lata temu.

«Lecz w innych stolicach państw zagranicznych—pisze pewien historyk rosyjski w „Now. Wrem.“ — przedstawiciele mikada, niezależnie od oficjalnych stosunków z rządzącymi sferami, wszelkimi sposobami starali się oddziaływać na opinie szerszych kół, by dla swej ojczyzny zaskarbić ich sympatje. Z chwilą rozpoczęcia działań wojennych japońska dyplomacja podwoiła jeszcze swą energję w tym kierunku. Mnóstwo gazet w Europie i w Ameryce co dnia drukuje niezliczoną ilość artykułów, które zostały im podsunęte przez dyplomację japońską. Artykuły te starają się przedstawić w jaknajkorzystniejszym dla Japonji świetle wszelkie nowiny z teatru wojny, rozwijają i wychwalają polityczne cele i projekty Japonji, przyczem stale się zaznacza kompletna solidarność tych projektów z interesami danego państwa. By poprzeć w tym kierunku swą dyplomację, Japonja prócz tego wysyła innego rodzaju propagatorów: publicystów, uczonych, byłych ministrów. Ci jeżdżą po Ameryce i Europie i popierają tę samą sprawę. W prywatnych kółkach i na publicznych zebraniach każdy w swoim zakresie stara się krzewić kult Japonji. Kierunek całej tej pracy nadają miarodajne sfery z Tokio. Członkowie rządu japońskiego w tym

samym celu starają się też bezpośrednio oddziaływać na cudzoziemców i chętnie osobiste zawierają stosunki, wdają się w długie dyskusje z każdym, poczynając od dyplomatycznych przedstawicieli mocarstw, kończąc na korespondentach pism zagranicznych. W sejmie nie grzeszą małomównostwem i w obszernych mowach podnoszą zewnętrzną politykę Japonji. Jednocześnie drukiem wydają obszerne zbiory dyplomatycznych dokumentów».

Autor artykułu, S. T., przyznaje, że Japonja, siećmi swemi omotawszy prawie świat cały na polu dyplomacji, zarówno jak w dziedzinie wojskowej i marynarskiej techniki doszła do wysokiego stopnia doskonałości.

Echa wojny.

W *Londynie*. Przedstawiciel Agencji Reutersa miał rozmowę z japońskim mężem stanu, baronem Sumatsu. Baron powiedział: „Celem Japonji jest odparcie Rosji jak można najdalej. Rosji nie powinno być wolno w przyszłości umacniać się na Korei ani politycznie, ani terytorjalnie. Korea będzie Egiptem japońskim. W Mandżurji Japonja nie pragnie innych praw nad te, z jakich korzystają inne mocarstwa. Polityka jej ma na celu zabezpieczenie wszystkim państwom zupełnej swobody działania na Wschodzie“.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

Niemcy. W sferach giełdowych utrzymuje się pogłoska, jakoby porozumienie Niemiec z Rosją w sprawie zawarcia nowego traktatu handlowego zostało już osiągnięte.

Austro-Węgry. W delegacjach wyrażono zaufanie dla polityki hr. Gołuchowskiego. Odpowiadając posłowi czeskiemu Kramarzowi, hr. Gołuchowski zapewnił, że reformy macedońskie, przeprowadzane wspólnie przez Austrię i Rosję, popierane są także przez Niemcy, które pragną również utrzymania niepodzielności państwa Otto-mańskiego.

Bułgarja. W sferach kompetentnych zapewniają, że podczas spotkania się księcia Ferdynanda z królem serbskim Piotrem I w Niszu nie podpisano żadnych umów, oprócz pocztowej. Spotkanie to nastąpiło w celu bliższego, osobistego zapoznania się dwóch monarchów bałkańskich.

Chiny. Według wiadomości dziennika „Times“, rząd chiński wystosował notę do wszystkich posłów europejskich w Pekinie. W nocie tej Chiny ponownie zapewniają o swej neutralności i donoszą, że wszystkim przedstawicielom Chin zagranicą polecono zakomunikować rządowi obcym, iż wkrótce ukaże się ukaz bogdychański, nakazujący poddanym chińskim ścisłe przestrzeganie neutralności w wojnie rosyjsko-japońskiej.

Japonja. W Tokio odbył się tłumny „meeting religijny“, w którym brało udział wielu misjonarzy angielskich i amerykańskich, japończycy-szyntoiści (religia ludowa) oraz przedstawiciele wszystkich odłamów buddyzmu. Na zebraniu tem uchwalono, iż wojna Japonji z Rosją nie ma żadnego związku z przekonaniami religijnymi lub dążeniami rasowymi i ma na celu jedynie zabezpieczenie dla Japonji trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie w interesach humanizmu i cywilizacji. Mikado powziął projekt założenia państwowego chrześcijańskiego kościoła w Japonji w duchu anglikańskim, w którym i wierzenia buddyzmu mogłyby zostać uwzględnione.

Dworskie.

× Jego Cesarska Mość 2 maja z Następcą Tronu wyjechał z Carskiego Sioła do miejscowości, z których wysyłane są wojska na Daleki Wschód. Jego Cesarska Mość zrana 4 maja przybył do Biełgoroda w gub. kurskiej i udał się do monasteru św. Trójcy, gdzie ukłonił się przed grobem świątobliwego Jozafa i przed obrazem św. Mikołaja Ratnego, poczem odbył przegląd pięciu baterji 31 brygady artylerji, wyjeżdżających na wojnę. Jego Cesarska Mość wyraził w słowie pożegnalnem nadzieję, że w walce z silnym i odważnym przeciwnikiem podtrzymają one honor i sławę imienia rosyjskiego. Ztąd Jego Cesarska Mość wraz z Następcą Tronu i Wielkim Księciem Mikołajem Mikołajewiczem tegoż dnia po południu przybył do Charkowa, gdzie odbył przegląd wojsk, wysyłanych na Daleki Wschód, poczem przyjął raczył przedstawicieli szlachty, miasta, ziemstwa i włościan, i ztąd udał się do Kremieńczuga.

Urzędowe.

× Dowódcą floty czarnomorskiej mianowany został wice-admirał *Czuchmin*.

× Głównym inspektorem lekarskim, stojącym na czele nowoutworzonego głównego zarządu lekarskiego przy ministerstwie spraw wewnętrznych, mianowany r. t. *von Anrep*.

× Policmajster m. Petersburga, pułkownik *bar. Nolcken*, mianowany został p. o. ober-policmajstra m. Warszawy.

× Minister spraw wewnętrznych *zakazał* sprzedaż numerów pojedynczych dziennika *«Pietierburgskija Wiedomosti»*.

Ogólne.

× Wobec wybuchu wojny i w celu wzmocnienia zasobów skarbu państwa drogą powiększenia gotowizny w złocie w skarbie i Banku Państwa, Najwyżej rozkazano 29 kwietnia wypuścić 5 proc. pożyczkę na sumę nominalną do 300 milionów rubli, t. j. do 800 milj. franków. Pożyczka ta zapisaną zostaje do państwowej księgi długów pod nazwą «5 proc. zobowiązania skarbu państwa z r. 1904». Świadczenia wypuszczone zostają na okaziciela na kwotę 187 rb. 50 kop., t. j. 500 franków, oraz na kwotę 1,875 rubli, t. j. 5 tys. franków. Bieg procentów zaczyna się od 1 (14) maja r. b. Wypłata procentów odbywa się w Rosji w rublach, a we Francji we frankach (licząc 37½ kop. za frank) i wolną jest na zawsze od wszelkich podatków rosyjskich. D. 1 (14) maja 1909 r. świadectwa te podlegają wykupowi po cenie nominalnej; przed tym zaś terminem pożyczka niniejsza nie będzie wykupioną.

× Reskryptem Najwyższym do generał-gubernatora finlandzkiego rozkazano przelać z finlandzkich sum skarbowych do skarbu państwa pięć milionów marek, z tem, aby suma ta zaliczoną została

w poczet sum, które skarb finlandzki udzielić ma na koszta wojenne Cesarstwa. «Finl. Gaz.» wyjaśnia, iż to rozporządzenie jest tem słuszniejsze, że Finlandja obecnie nie utrzymuje własnych wojsk (zniesionych w zaprzyszłym roku), z czego wynikły dla niej oszczędności.

× Z d. 1 (14) lipca r. b. obowiązując zacząć nowe przepisy pocztowe, dotyczące przesyłek wewnątrz państwa. Państwo podzielone zostaje na trzy strefy: Rosja europejska z Kaukazem, Syberja zachodnia z Azją środkową i Syberja wschodnia z Mandżurją; przesyłki podzielone są na 4 kategorie podług wagi: do 2, do 7, do 12 i powyżej dwunastu funtów. W zależności od strefy i wagi oznaczono opłatę za przesłanie od 25 kop. do 1 rb. 85 kop. dla przesyłek do 12 funtów wagi, zaś w przesyłkach ponad 12 funtów każdy funt opłaca, zależnie od strefy, 5 do 20 kop. Do przesyłek dodawać należy osobne blankiety z adresem, na których nalepić trzeba marki, opłacające przesłanie.

× Wprowadzenie zreformowanych instytucyj gospodarstwa ziemskiego w gub. kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej, wyznaczone na 1 maja, nastąpi w drugiej połowie maja.

× Najwyżej pozwolono hr. Siergiejowi *Stroganowowi* na ofiarowanie półtora miliona rubli na flotę z rodowego funduszu nietykalnego, przechowywanego w Banku państwa od r. 1817.

W Petersburgu.

= Kuracja. Kapitan 2 rangi w marynarce gwardji, J. C. W. W. Książę *Cyryl Włodzimierzowicz*, otrzymał urlop zagraniczny dla poprawy zdrowia.

= Baronet *Hardings*, nowy poseł angielski przy dworze rosyjskim, przybył d. 3 maja do Petersburga.

= Przyjazd metropolity. W piątek 30 kwietnia przybył do Petersburga JE. metropolita *Jerzy hr. Szembek*. Dla powitania zwierzchnika zebrało się na dworcu Mikołajewskim liczne duchowieństwo z administratorami mohylowskiej archidiecezji: ks. prałatem *St. Denisewiczem*, i płockiej diecezji ks. prałatem *A. Nowowiejskim* na czele, oraz dosyć znaczna gromada tutejszej katolickiej kolonji. Po powitaniu przez ks. prałata *S. Denisewicza*, JE. udał się do otwartych dla niego Cesarskich pokojów, zkad pojechał do prokatedralnego kościoła, aby w kaplicy seminaryjskiej odprawić mszę. Spędziwszy czas w seminarjum do południa, metropolita udał się do swoich apartamentów i tu przyjmował członków kapituły, oraz urzędników konsystorza i kolegium. W sobotę 1 maja metropolita zwiedzał Akademię duchowną.

= Biskupi: wileński ks. *Edward Ropp*, żmudzki ks. *Mieczysław Pallulon* i łucko-żytomierski ks. *Karol Niedziałkowski*, oczekiwani są w Petersburgu, mają bowiem brać udział w uroczystości doręczenia paljusza JE. metropolicie *Szembekowi* d. 6 (19) maja w kościele św. Katarzyny.

= Rozprawy. Podczas posiedzenia w Akademji nauk specjalnej komisji, obradującej nad reformą ortografji rosyjskiej, redaktor „Prawit. Wiestn.“ *Kułakowski* (b. redaktor „Warsz. Dniew.“), wyraził taką opinię: „W razie jeżeli litera *jat'* ma być zniesioną, to należy ją przynajmniej zachować w tych szkołach, w których się uczą polacy; ma to ułatwić polakom naukę języka rosyjskiego, ponieważ w języku polskim *jat'* zwykle zmienia się na *ja* (np. żelazo)“. Członek Akademji *F. Korsz* zaprzeczał temu twierdzeniu, przytaczając liczne, trafne

dowody, jak np. słowo „chleb“, które po rosyjsku pisze się przez *jat'*, a przecie po polsku tak samo brzmi. Ogólny wynik głosowania, jak już wiadomo, był ten, że znaczna większość członków oświadczyła się za zniesieniem zbytecznych liter. Jestto uchwała tylko teoretyczna.

= *T. A. Bredichin*, astronom rosyjski, znany także zagranicą, członek petersburskiej Akademji nauk, zmarł d. 1 maja. Był twórcą teorii form kometowych.

= *Zatrzymani*. Do Kronsztadu przybył d. 2 maja z Cardiffu angielski okręt handlowy „*Camross*“. Władze rosyjskie zatrzymały na nim maszynistę i dwóch posługaczy, którzy podali się za pochodzących z Indo-Chin. Jak wyjaśnia „Agencja Ros.“, są to prawdopodobnie japończycy. Zaprowadzeni do policji, zachowywali się rzekomo wyzywająco.

= *P. Ludwik Łukowski*, b. asystent szpitala dzieciennego w Petersburgu, po obronie rozprawy przy tutejszej Akademji medycznej, otrzymał stopień doktora medycyny.

= Dzieci dla dzieci. Jak się dowiadujemy obecnie, zajmujące i tak udatne, zarówno pod względem wyboru sztuk, jako też i gry małych „artystów“ dziecinne przedstawienie amatorskie w teatrze Nowym przyniosło czystego dochodu—350 rb. Niestety, znacznie mniej aniżeli w roku zeszłym, a jednak sumka ta stanowi i teraz fundusz podstawowy kolonji letniej dla ubogich dziewczynek polskich! Prawdziwa wdzięczność i uznanie należy się tym osobom, które nie szczędziły zmudnej pracy i zachodów w urządzeniu teatrzyku dzieciennego, a więc przede wszystkim p. *L. Piekarskiej*, a także doświadczonemu reżyserowi tej dość licznej „trupy“, p. *Barylskiemu*. Wdzięczna deklamacja p. *Kł. uświetniła* widowisko. Na porządku dziennym kolonji naszej jest ważna, a nowo podjęta sprawa kolonji wakacyjnej dla chłopców. Grono osób, organizujących tę kolonijkę, rozporządza tak skromnymi funduszami, że pozwala sobie prosić wszystkich ludzi dobrej woli, a zwłaszcza ojców i matki rodzin, o przyście mu z pomocą, chociażby w postaci najmniej uciążliwej, t. j. w formie starej bielizny, odłożonego ubrania, używanych naczyń kuchennych i stołowych, worków na siano i t. p. Wystarczy zawiadomić tylko o dobrej chęci do najskromniejszej ofiary sekretarjat Tow. Dobroczyńności (przy kościele św. Katarzyny), a kursor specjalny przyjdzie po zadeklarowane rzeczy.

NADESLANE.

Karlsbad. Dr. W. Maleszewski, były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego, ordynuje 3 STAFFELN ALTE WIESE. (6354)

Ciechocinek. Dr. Władysław Bie-siekierski, pensjonat „Zachęta górna“; choroby chirurgiczne, massage, gimnastyka lecznicza. (2616)

Dr. med. F. Rymowicz, okulista, przyjmuje chorych na oczy od g. 9 — 11 i od g. 4—6, ul. Czysta 6, w Warszawie.

KRONIKA.

Kościół i duchowieństwo.

* W Milwaukee w Stanach Zjednoczonych przystąpiono do budowy kościoła, ma-

jącego być najdokładniejszą kopją kościoła jasnogórskiego w Częstochowie. Twórcą budowli jest p. Ludwik Kreibich, rodem z Warszawy, lecz od 19-go roku życia zamieszkały w Ameryce.

* Za pozwoleniem ministra spraw wewnętrznych — według słów „Wil. Wiestnika” — na plac wojny wyrusza dwóch księży katolickich dla zaspokojenia potrzeb religijnych chorych lub rannych żołnierzy-katolików. Władze djecezjalne wybrały księży, dobrze posiadających języki rosyjski, polski i litewski. Dla ułatwienia podróży księżom zaproponowano przejazd wraz z oddziałem szpitalnym wileńskiego Czerwonego Krzyża i m. Wilna.

* Dla niesienia duchownej pomocy żołnierzom-katolikom, zostającym obecnie na widowni wojny, mianowano ze strony władzy duchownej ks. D. Mikszynisa, z djecezji żmudzkiej.

* Zmiany w składzie duchowieństwa w djecezji wileńskiej. Mianowani proboszczowie: ks. Stef. Romanowski — w Gierwiatach; ks. Jan Krzysztofik — w Ikaźni. Zmarli: ks. Ambroży Szulc, m. t., proboszcz kościoła św. Rafała w Wilnie, wieku 67 lat; ks. Abdon Andrzejkiewicz, proboszcz w Konstantynowie, w wieku 63 lat; ks. Bonawentura Ławrynowicz, zakonu oo. Bernardynów, proboszcz sołeczniński, dziekan raduński, w wieku 63 lat; ks. Maciej Harasimowicz, m. t., prałat-dziekan kapituły wileńskiej, prałat Jego Świątobliwości Papieża, oficjał konsystorza, w wieku 62 lat.

* Z powodu głośnego procesu bytomskiego pisze „Dzien. Berl.“: Kto był na naszych wiecach, urządzanych w sprawach kościelnych, wie dobrze, że ludność nasza w Berlinie, Charlottenburgu i okolicy jest co do spraw swoich językowych w kościele gorzej jeszcze traktowaną od naszych braci górnoszlązkich. Pod względem politycznym nie mogą wprawdzie księża brandenburscy tyle sobie pozwalać, co ich konfratry górnoszlązcy, bo uświadomiony robotnik polski tutejszy takiego traktowania spokojnieby nie zniósł, ale za to pod względem kościelnym ludność nasza tutejsza żyje w największym upośledzeniu. W Berlinie zmusza się dzieci polskie, nawet te, które do przyjęcia Sakramentów św. przysposobione zostały w języku polskim, do przyjęcia św. komunji przy przemowie w języku niemieckim. W kościele doszło do tego, że sześcioro dzieci, stosownie do rozkazu rodziców, nie wzięło udziału w uroczystości pierwszej komunji, którą urządził proboszcz z powyższych względów tylko w języku urzędowym. Wyrzekając się przyjemności wysłuchania uroczystej przemowy w języku niemieckim, wolały te dzieci po cichu przystąpić do pierwszej komunji na zwyczajnej mszy św., odprawionej dla ludności polsko-katolickiej bez przemowy.

* „Wiarius Polski” pisze: Jak wiadomo, polacy, zamieszkali w Westfalji i Nadrenji, należą do trzech djecezji: kolońskiej, monasterskiej i paderbornskiej. Pomimo, że nas w tych trzech djecezjach mieszka kilkadziesiąt tysięcy, władze duchowne dotąd nie uznały za potrzebne, aby listy pasterskie i przepisy postne ogłaszać drukiem także po polsku. Jest to objaw bardzo ciekawy i charakterystyczny, szczególnie gdy zważymy, że w djecezji poznańskiej dla Niemców katolików listy pasterskie władza duchowna w języku niemieckim drukować każe.

Prawo i sądy.

** Czy wspólne czytanie Pisma Świętego może być uważane za występki? Pytanie to roztrząsane było w departamencie karnym Senatu d. 20 kwietnia. Fabrykant Sawieljew w Moskwie oskarżony był o to, że w dnie świąteczne zbiera u siebie robotników z fabryki i znajomych, dla wspólnego czytania ewangelji, co władza policyjna uważała za urządzenie potajemnego

domu modlitwy. Sędzia pokoju nie znalazł w postępowaniu oskarżonego żadnej winy, ale zjazd sędziów pokoju, na skutek apelacji policji, uznał Sawieljewa za winnego oporu żądaniom władzy i na zasadzie art. 29 ust. karn. skazał go na 3 rb. grzywny. obrońca Sawieljewa odwołał się do Senatu, wykazując, że w zarzucanych klientowi jego czynach niema istoty występku. Prokurator Senatu, p. Szczegłowitow, wykazał, że podług art. 324 kod. karn. wyd. r. 1866 urządzenie jakiegobądź zgromadzenia bez wiedzy i zezwolenia rządu karane było grzywną. Przepis ten zniesiony został w r. 1867; następnie zaś w r. 1874, przy rewizji niektórych przepisów ustawodawczych, odnowienie art. 324 uznane zostało za niewłaściwe, bo wszelkie zgromadzenia w celach nielegalnych zabronione są innemi przepisami, zbieranie się zaś razem w celach niewinnych nie sprzeciwia się wcale porządkowi publicznemu. Na tej to zasadzie zgromadzenia tego rodzaju, jakie zbierało się u Sawieljewa, nie mogą być karane. Senat, przychylając się do wywodów powyższych, wyrok zjazdu uchylił i całą sprawę umorzył dla braku istoty przestępstwa.

** W tych dniach ukończoną została blisko 5 lat trwająca sprawa Emila Zalcera przeciwko Rosyjsko-chińskiemu Bankowi. Sprawa dwukrotnie podlegała rozpoznaniu w sądzie handlowym i w Senacie. Powodem akcyj było wydalenie z oddziału Rosyjsko-chińskiego Banku we Władywostoku dyrektora tego oddziału, Zalcera, wbrew obowiązującemu stronie 5-letniemu kontraktowi. obrońcy Banku Winterhalter i Olszamowski dowodzili, że zerwanie umowy nastąpiło z winy wydalonego. obrońca interesów Zalcera, adw. przys. L. Blumental, wyjaśniał, że przeciwnie, zarząd Banku wymusił na Zalcerze podanie się do dymisji, i że powodem wydalenia była li tylko niechęć do Zalcera dwóch innych dyrektorów wydziału władywostockiego, którym uległ naczelny dyrektor Banku. Zdanie to podzielił sąd handlowy i Senat, zasądzając w pierwszej akcji Zalcerowi pensji 7 tys. rb. za czas ubiegły do dnia wytoczenia sprawy. W drugiej sprawie p. Olszamowski dowodził, że pierwsza akcja pokryła całkowicie straty Zalcera i jurydycznie uniemożliwiła wytoczenie następnej akcji za pozostały czas do upływu terminu kontraktu. Lecz i tym razem Senat podzielił wywody obrońcy powoda p. Blumentala i zasądził Zalcerowi około 20 tys. rb. pozostałej pensji.

** D. 2 maja odbyły się w Petersburgu wybory do Rady obrończej. Na prezesa powołano ogromną większością głosów adw. A. Turczaninowa, na wice-prezesa p. Wł. Leontjewa. W składzie rady na rok bieżący niema, po raz pierwszy od lat wielu, ani jednego rodaka naszego, do czego przyczyniło się niewątpliwie całkiem niespodziewane cofnięcie swojej kandydatury w przeddzień wyborów przez p. Bol. Olszamowskiego, od lat kilku stale zasiadającego w Radzie. Nadmienić tu wypada, że liczba adwokatów polaków w okręgu petersburskim jest znaczna i wynosi prawie 15 proc. ogółu.

** Grupa adwokatów warszawskich podniosła myśl organizacji stałej obrony nieletnich przestępców w sądach pokoju i w tym celu przesłała wnioski swoje prezesowi zjazdu sędziów pokoju m. Warszawy. Wnioskodawcy projektują podzielić między sobą rewiry sądowe i stale przychodzić z pomocą prawną nieletnim oskarżonym, nieposiadającym obrońców.

** Na rozpoznanie ogólnego zgromadzenia departamentów Senatu wniesionem było pytanie: czy przy sprzedaży czynszowych wieczystych w Królestwie ma być pobierany podatek aljenacyjny? Ogólne zgromadzenie orzekło, że pytanie to może być rozstrzygnięciem tylko w drodze ustawodawczej.

** Biuro porady prawnej przy komitecie wstrzeźliwości w m. Żytomierzu udzieliło w ciągu r. z. 1,558 porad; z tych 523 w sprawach agrarnych; wiele osób zwracało się też o poradę w sprawach spadkowych. W liczbie porad 242 udzielone zostały bezpłatnie, za inne zaś wpłynęło ogółem do kasy 551 rb. Biuro liczyło 18 członków i 5 kandydatów.

** W sprawie Dąbrowskiego, Myszaka i innych, Senat wyjaśnił, iż straż leśna w Królestwie ma prawo zaaresztować wyrabane drzewa tylko w obrębie lasu, poza granicami zaś jego czynić tego nie może, inaczej może być odpowiedzialną za samowolę.

Ruch kobiecy.

∨ W Petersburgu d. 14 czerwca r. b. otwarte zostaną sześciotygodniowe kursy dla nauczycieli gospodarstwa domowego i sztuki kulinarnej, pod kierownictwem Tow. popierania żeńskiego wykształcenia fachowego (Zarząd mieści się przy ul. Mojka 56, m. 3). Osoby z patentem tych kursów mogą potem otrzymać posady nauczycielek gospodarstwa domowego, tworzące się w wielu zakładach naukowych żeńskich.

∨ Znamionem objawem ostatniej doby na Szlązku jest łączenie się kobiet polskich w stowarzyszenia. Dotąd na Górnym Szlązku były trzy stowarzyszenia kobiece; zorganizowane są dwa nowe, a przy każdym otwierają czytelnię, urządzają zebrania, odczyty, pogadanki i śpiewy. W Gliwicach miało wyjść pismo ilustrowane dla kobiet, ale tymczasem ma być tylko dodatek „Górnoszlązaka” zamieniony na ilustrowany.

Osobiste.

∞ W Marsylji zmarł niedawno wychodźca po r. 1863, dr. Stanisław Piotrowski. Urodzony na Podolu, studjował medycynę w Kijowie, potem w Wiedniu i w Paryżu. Matka jego pochodziła z Francji, to też jej rodzina zaopiekowała się nim, gdy znalazł się na ziemi francuskiej. W r. 1870 został mianowany naczelnym lekarzem armji nadreńskiej, po Sedanie poszedł do armji Loary, a jen. Chanzy przedstawił go władzom do udekorowania za oddanie się rannym. Po wojnie objął miejsce lekarza marynarki i na stanowisku tem został przez lat 25.

∞ Pisma donoszą, że inżynier warszawski p. Stanisław Stuggold, który długo pracował w Anglii, wynalazł nowy przyrząd torpedowy. Właściwość jego polega na tem, że torpeda posuwa się w całkowicie prostym kierunku, a co główniejsza, wbija się w korpus wrogiemu statku do połowy i wtedy dopiero wybucha, co sprowadza o wiele straszliwsze skutki. Próby jakoby dały znakomite rezultaty.

∞ Architekci N. Podbereski i St. Gałęzowski odznaczeni zostali na konkursie w petersburskim Tow. Architektów pierwszą i drugą nagrodą za projekt pomnika dla kompozytora Kalinnikowa.

∞ Wydział techniczny przy uniwersytecie gandawskim w Belgji ukończył p. Józef Głębocki z Podola ze stopniem inżyniera.

Różne.

∟ W jednym z ostatnich numerów „Historicz. Wiest.” drukuje pamiętniki N. Awenariusza, dotyczące jego pobytu i pedagogicznej działalności w Warszawie w siódmym dziesiątku lat zeszłego stulecia. Obok mnóstwa anegdot, znajdujemy tu także uwagi, dotyczące kierunku politycznego, którego się za owych czasów rząd trzymał w sprawach Królestwa. A oto, co autor pisze o tak zwanym systemie „żelaznych rękawic”: „Jest to — pisze A. — okrutna i

w najwyższym stopniu szkodliwa omyłka. Polaków trzeba trzymać nie w żelaznych, lecz w aksamitnych rękawicach. Pierwsze drażnią tylko, a zaś aksamitnymi pogłaskasz, pogłaskasz, a następnie weźmiesz to, co ci potrzebne. Ja niezliczoną ilość razy doświadczyłem, jak korzystne są takie rękawice. Trzeba umieć swoje przesadzić, czasem trzeba odmówić, czasem trzeba ukarać, ale to wszystko robić, nie zdejmując aksamitnych rękawiczek. Zaś szorstkie rękawice, prócz bólu, który sprawiają, żadnych nie dają rezultatów. Przytem nie trzymają się one na rękę i łatwo spadają, szczególnie wtedy, gdy sprawa z kobietą. A przecież Przywiślańskim Krajem właściwie rządzą kobiety.

W Kostromie, jak donosi „Kostrom. Listok“, trupa małosyjska miała dać 23 kwietnia znaną operetkę „Giejsza“. W ostatniej jednak chwili zastąpiono ją dramatem „Mazepa“, z powodów od administracji teatru niezależnych.

Pierwszym żydem, który został w Austrii jeneratem, jest dowódca brygady, pułkownik Edward Ritter von Schweitzer; przy majowych awansach otrzymał on od cesarza austriackiego epolety jeneralskie.

Przy Flensburgstrasse w Berlinie mieściło się mieszkanie i szkoła śpiewu Fanny Löwy, byłej śpiewaczki operetkowej. Jej uczennicami były przeważnie córki z uczciwych rodzin mieszczańskich i urzędniczych. Zbyt częste wizyty różnych panów w szkole śpiewu wzbudziły w sąsiadach pewne podejrzenia, o których nie omieszkali donieść policji, która ze swej strony rozciągnęła nad „szkołą śpiewu“ bacniejszy nadzór. W rezultacie „profesorkę“ aresztowano i odstawiono do więzienia. Okazało się, że Löwy, pod pretekstem udzielania nauki śpiewu, ułatwiała w swoim mieszkaniu znajomości z różnymi mężczyznami. Jakże dochody ciągnęła pomysłowa ta „artystka“ z tego procederu, da o tem wyobrażenie wykryty szczegół, że jedna tylko uczennica przyniosła jej w ciągu jednego tygodnia 1,000 marek dochodu—naturalnie nie śpiewem. Takie są obyczaje w Babilonie niemieckim.

Według sprawozdania Wszechświatowego Związku pocztowego, Japonja ma 4,567 urzędów pocztowych, w których pracuje 57,965 urzędników, a skrzynek pocztowych ma 51,347. W ostatnim roku sprawozdawczym poczta przesłała 205 milionów listów frankowanych i 483 miliony kart pocztowych. Dochody poczty japońskiej wynosiły w r. 1902 około 51 milj. franków, wydatki zaś blisko 50 milj. Wymiana przesyłek pocztowych jest największa w komunikacji z Chinami, które otrzymały prawie 1,8 milj. przesyłek, drugie miejsce z 1,7 milj. zajmuje Korea, a trzecie z 1 1/2 milj. Stany Zjednoczone. Z krajów europejskich najwięcej, bo 246 tysięcy przesyłek z Japonji otrzymała W. Brytania, potem zaś Niemcy 240 tys.

Na cele wystawy wyrobów metalowych w Krakowie, której otwarcie nastąpi 1 sierpnia r. b., uchwalila Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej odstąpić obszerny plac, część plantacji przy ul. Dietla, w pobliżu środka miasta. Wystawa zapowiada się bardzo dobrze.

Sport.

Turniej szachowy w Ameryce zbliża się ku końcowi. Pierwszą nagrodę ma prawie zapewnioną amerykańsin Marshall (dotąd 11 i pół wygranych, pozostają dwie partje); na drugim miejscu stoi Janowski z Paryża (10 wygranych partyj), na trzecim dotychczasowy król szachowy Lasker (9 i pół wygranych). Czygoryn z Petersburga z 6 i pół partjami stoi na siódmym miejscu.

W stadzie hr. M. Krasieńskiej padł na zawrót kieszek „Ruler“, najznakomitszy reproduktor koni wyścigowych w ciągu ostatniego dziesięciolecia nie tylko w Króle-

stwie Polskiem, ale wogóle w Rosji. Potomstwo jego wygrało dotąd nagród przeszło na półtora miliona rubli. Najwięcej wygrał „Smike“—110 tys. rb. „Ruler“ w roku 1887, jako trzylatek, wygrał derby moskiewskie, w roku zaś następnym odesłany został do stada.

W ciągu pierwszych dni wyścigów w Warszawie wybitną przewagę ujawniły stajnie ks. Lubomirskich i M. Łazarewa, a po nich S. Sonnenberga. Bogata natomiast w materiał pierwszorzędną i mająca za żókieja głośnego Mitchela, stajnia hr. Stenbok-Fermora (pod Warszawą) jest jeszcze zupełnie niegotową.

Klub wioślarski zawiązany został w Poznaniu, pod prezydencją posła hr. Macieja Mielżyńskiego.

Parlament niemiecki załatwił pierwsze czytanie projektu ustawy, dotyczącego zakładów (totalizator) podczas publicznych wyścigów konnych. Według tego projektu, prywatne biura totalizatora będą zabronione. Połowa zysku z podatku totalizatora ma być przyznana tym stowarzyszeniom wyścigowym, które uprawiają totalizatora wyłącznie w interesie kraju i hodowli koni. Socjalni demokraci i wolnomyślni oświadczyli się przeciw projektowi, ponieważ wogóle gra w totalizatora jest nieobyczajną. Inne wielkie stronnictwa oświadczyły się za projektem, który przekazano wreszcie komisji budżetowej.

BIURO INFORMACYJNE

PRZY REDAKCJI „KRAJU“

udziela odpowiedzi na zapytania czytelników, mające charakter ogólniejszy i dotyczące stosunków administracyjnych, prawnych, społecznych, ekonomicznych i t. p.

W. J. G-n w Holsz. Odpowiedź na pytanie, dotyczące spłaty czynszów wieczystych m. Warszawy, znajdzie pan w artykule osobnym w dzisiejszym numerze.

W. ks. Zdań. w Woron. W r. 1891 wydanym został przepis, obecnie zamieszczony w uwadze do art. 67, t. X cz. 1 Sw. Zak., zezwalający na ogłoszenie zapowiedzi ślubu katolika z osobą prawosławną, tylko w cerkwi prawosławnej. W wypadku tym osoba wyznania katolickiego, zamiast świadectwa kościelnego, otrzymuje z policji poświadczenie o braku przeszkód do zawarcia małżeństwa; policja wydaje poświadczenie takie na podstawie metryk, pasportów i innych dowodów legitymacyjnych.

W. S. Wal. w St.-Szliszsk. Pokwitowania rekrucie na mocy art. XI p. c. Ukazu z d. 1 stycznia r. 1874, mogą służyć tylko osobie, na czyje imię jest zapisane, albo jej bratu, rodzonemu czy przyrodniemu, lub też stryjecznemu czy ciotecznemu. Wliczenie tych stopni pokrewieństwa ma charakter absolutny i pokwitowanie nie może przechodzić do innych krewnych, choćby nawet bliższych stopni pokrewieństwa, niż te, które wymienione są w ukazie; tak np. nie może przysługiwać synowi lub synowcowi osoby, dla której wydana została. Zasada ta wyjaśniona została w całym szeregu ukazów Senatu i okólników ministerstwa wojny. Dlatego też syn pański nie może korzystać z pokwitowania, należącego do p. Starz.

W. Ad. Gl. w Win. Ustawa stowarzyszenia „Pomoc wzajemna“ została zatwierdzoną w styczniu r. b. Celem stowarzyszenia jest nabycie w pobliżu m. Żytomierza gruntów, w ilości najwyższej 200 dziesięcin, dla zbudowania domów mieszkalnych własnych dla stowarzyszonych. Grunta będą podzielone na parcele po 400 sążni kwadr. Każdy członek może posiadać najwyższej trzy parcele. Fundusz stowarzyszenia składać się będzie z wpłowego, składek rocznych i opłat za grunta. Ustawa ta zatwierdzoną została przez ministra skarbu

na mocy Najwyższej zatwierdzonej uchwały Komitetu ministrów z d. 28 grudnia r. z. Sądzymy, że podobne stowarzyszenia mogą powstawać i w innych miejscowościach po wyrobieniu właściwej ustawy.

ZASLUBINY I ZARĘCZYNY.

D. 27 kwietnia w Rydze pobłogosławiony został związek małżeński p. Mieczysława Bohdanowicza, obyw. gub. wil., z panną Anną Falkowską, córką pp. Wincentego i Marji z Osiecimskich, obyw. gub. mińskiej.

W Gaworach (gub. mohyl.) d. 28 kwietnia odbył się ślub panny Marji Staniszewskiej, córki ś. p. Józefa i Eweliny z Ciundziewickich, z p. Marjanem Bławdziewiczem, inżynierem, obyw. gub. kowieńskiej.

P. Otton Węclawowicz z Sokołowa (gub. witeb.) zaręczył się z panną Wandą Lipkowską z Krasnosiółki na Ukrainie.

DONIESIENIA.

Docent dr. E. BIERNACKI

ordynować będzie od d. 7 (20) czerwca w Karlsbadzie, Haus Nizza, obok Alte Wiesse. (2582)

Lecznica d-ra A. Tarnawskiego

w KOSOWIE za Kołomyją, st. kol. Zabłotów, we wschodnio-południowych Karpatach w Galicji, z klimatem pogodnym, ciepłym i bez wiatrów. Otwarta od 1 maja do końca października, Leczenie fizykalno-dietetyczne, t. j. wodą, kąpiele słoneczne, gimnastyka i t. p. (6349)

Dr. F. Chłapowski ordynuje i w tym roku w KISSINGEN, Prinz-Regentenstr. № 1, gdzie też jest pensjonat dla chorych, potrzebujących specjalnej diety i nadzoru. (6355)

Dr. Jan Piltz, ordynator szpitala przelaznego w Warszawie, przeprowadził się na Nowy-Swiat № 37 i przyjmuje z chorobami nerwowymi od 4—6 popoł.

Hungerburg Do wynajęcia 2 wille, po 10 pokoiów, z ogródkami, obok lasu. Cena przystępna. Róg Średniej i Leśnego, № 10.

MELJORACJE ROLNE!

nawadnianie i osuszanie gruntów, roboty niwelacyjne i miernicze—wykonywa Roman baron Reisky. Warszawa, Nowy-Swiat 16. (2555)

Konstancin miejscowość letnicza pod Warszawą, za Wilanowem, odpowiadająca wszelkim wymaganiom higieny i komfortu, postawiona na stopie wzorowych stacyj klimatycznych europejskich. Rozległe lasy, parki, kanalizacja, wodociąg, oświetlenie elektryczne, doskonałe szosy i chodniki, zakład wód mineralnych, apteka, połączenie telefoniczne z Warszawą. Godzina drogi od Warszawy dr. żel. Wilanowską lub szosą. Do sprzedania działki gruntu pod budowę will. Wiadomość: Zarząd Tow. akc. ulepszonych miejscowości letnicznych, Warszawa, Nowogrodzka № 21. (2501)

NEKROLOGJA.



Ś. P.

Olga hrabianka Broel-Plater,

córka ś. p. Franciszka i Kazimierzy z Kołowrathów de Reas, opatrzona św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarła w Warszawie d. 29 kwietnia (12 maja) 1904 roku. Nabożeństwo żałobne w górnym kościele św. Krzyża odbyło się d. 1 (14) maja, o godz. 11 i pół rano, po skończeniu którego zwłoki pochowane zostały na cmentarzu Powązkowskim. O czem pozostał w smutku bracia, siostry i rodzina zawiadamiają krewnych, przyjaciół i życzliwych. (2619)

Dnia 26 maja r. b., t. j. we czwartek, o wpół do 10 ej rano w kościele Powązkowskim odprawiono mszę za duszę

ś. p. Zofji z Hundiusów Raczyńskiej,

byłej przełożonej pensji.

Po mszy św. nastąpi poświęcenie pomnika na cmentarzu Powązkowskim. Na te obrzędy zapraszają byłe uczennice zmarłej. (2620)

LISTA ZMARŁYCH.

† W Warszawie: Biłska Marja. Kietlińska Marja, przełożona pensji. Kurowska Marja z Jamiołkowskich. Manitius Karol, jeneralny superintendent zborów wyzn. ewang.-augsburskiego, l. 81. Nowicki Maurycy, fabryk. i obyw. m. Warszawy, l. 85. Oborski Antoni, obyw. m. Warszawy, l. 40. Na prowincji: Broel-Platerówna hr. Olga, l. 52—w Szatejkach, gub. kowieńskiej. Garbowski Aleksander, b. ob. ziem., l. 69—w Skierniewicach. Harasimowicz Maciej, ks. prałat, l. 62—w Wilnie. Mejgis T., dr. med.—w Poniewieżu. Ryxowa Izabela z Kropiwnickich, właśc. dóbr. Prażmów. Stokowski Tymoteusz, wł. dóbr Plecha-Dąbrowa, l. 68—w Sobocie. Zaleski dr. Piotr—w Saratowie. Zagranicą: Kręska Emilja z Rubachów, żona obyw. pow. wieluń.—w Zakopanem. Włodkowa Stanisława z Krygierów, żona dziennikarza i sekretarza „Gaz. Pol.“ — tamże.

EKONOMISTA.

PRZEGLĄD.

(Pożyczka na cele wojenne. Zastąpienie węgla angielskiego przez krajowy. Syberja i przemysł kapitalistyczny. Tow. meljoracyjne. Włościańskie spółki rolnej.

Najwybitniejszym faktem ekonomicznym w tygodniu ubiegłym jest komunikat urzędowy o zaciągnięciu państwowej pożyczki zewnętrznej na sumę 300 milionów rubli. Pożyczka zaciągana jest na cele wojenne w postaci «5-procentowych zobowiązań kasy państwowej», na termin pięcioletni; realizacji podjęła się grupa banków francuzkich. Nieznany jest dotąd kurs, wedle którego realizacja «zobowiązań», nominalnej wartości 500 i 5 tys. franków, dokonana zostanie, warunek jednak, zastrzeżony w okólniku ministra skarbu, iż zobowiązania powyższe przyjmowane będą jako kaucje rządowe po cenie nie niższej 95 proc. ceny nominalnej, każe przypuszczać, że kurs ten nie będzie również niższy od 95 proc.

Warunki te, acz dość uciążliwe, jeżeli się zważy, że od lat 10 wszystkie pożyczki dokonywane były po 4 proc., są jednak lepsze od warunków, na jakich zaciągane były pożyczki podczas kampanji tureckiej, kiedy 5-procentowa również pożyczka wschodnia realizowana była po cenie 88½ proc., a także pożyczka berlińska wedle kursu zaledwie dała 74 proc. Wreszcie warunki pożyczki rosyjskiej są lepsze i od warunków, przy których zaciągnięta została świeżo pożyczka japońska, której stopa procentowa wynosi 6 proc., a kurs—92 proc., pomi-

mo gwarancji jej dochodami celnymi.

Wojna, nawet prowadzona tak daleko od metropolji, jak obecna, odbija się na najrozmaitszych stronach życia. Całe pobrzeże bałtyckie używało dotąd wyłącznie węgla kamiennego angielskiego. Wszelkie próby zastąpienia go przez węgiel krajowy, doniecki lub polski, upadały wobec znacznej różnicy cen węgla angielskiego. Obecnie Główny Zarząd marynarki handlowej i portów wznowił tę kwestję, rozumując w ten sposób: w warunkach obecnych węgiel angielski zmonopolizował na swoją korzyść porty, fabryki i warsztaty pobraża bałtyckiego, to też niech tylko nastąpią jakiegokolwiek komplikacje, o które podczas wojny nietrudno, a całe to pobrzeże pozbawione będzie paliwa, co grozi nietylko ruiną dla przemysłu, ale połączone jest i z niebezpieczeństwem dla portów. Dowóz węgla krajowego wymagać będzie dłuższego czasu, a nawet może go nie wystarczyć, gdyż kopalnie przystosowują produkcję do zapotrzebowania. Wobec tego koniecznem się staje zabezpieczyć sobie zawczasu pewną ilość węgla krajowego, a w tym celu należałoby już teraz zastąpić nim częściowo węgiel zagraniczny, bez względu na większy koszt. W tej myśli odbyła się przy Głównym Zarządzie marynarki handlowej i portów narada z udziałem przedstawicieli przemysłu węglowego, której wnioski posłużą dla dalszego opracowania tak zakreślonego projektu.

Ze względu na krajowy przemysł węglowy, jaknajprędze urzeczywistnienie tego projektu jest pożądane. Ale pośpiech nie zawsze jednakowo popłaca.

Świeżym tego przykładem jest Syberja, gdzie przeprowadzenie kolei i zbyt pośpieszne rozbudzenie życia handlowego i przemysłowego wywołało zgoła nieoczekiwane objawy. Tak np. szybko wzrastający wywóz zboża syberyjskiego zagranicę, który przybrał cechy kapitalistyczne i przestał się liczyć z potrzebami miejscowemi, wywołał głód w Syberji i konieczność niesienia ludności pomocy. Dopływ kapitałów do gospodarstwa nabiłowego wytworzył potężną ilościowo fabrykację masła na eksport, a jednocześnie spowodował «bunty mleczne» u ludności, która w ten sposób wyraziła protest przeciwko zbyt gwałtownemu przełomowi w dotychczasowych warunkach prowadzenia tej gałęzi gospodarki wiejskiej. To też temi tylko względami wytłómaczone być może niezrozumiałe, zdawałoby się, zapytanie, poruszone przez głowę m. Tomska na zeszłorocznym zjeździe producentów masła,

mianowicie: czy fabrykacja masła jest dla Syberji korzystną, czy szkodliwą?

Wiadomość o zatwierdzeniu ustawy warszawskiego Towarzystwa Meljoracyjnego powitać należy z prawdziwym zadowoleniem. Brak podobnej instytucji, zwłaszcza wobec nierozciągnięcia na Królestwo Polskie ogólnej ustawy o kredycie meljoracyjnym z funduszy państwowych, dawał się mocno odczuwać. Potrzebę i pożytek meljoracyj rolnych rozumiało wielu, ale możliwość ich przeprowadzenia, ze względów bądź to braku funduszu, bądź wiadomości technicznych, posiadała tylko część nieznaczną. Nowe Towarzystwo ma właśnie na celu usunąć te dwa główne szkopy i obrało do tego drogę najpewniejszą, bo drogę samopomocy. Miejmy nadzieję, że zamierzonego celu młode Towarzystwo dopełni, a przykład innych stowarzyszeń wzajemnej pomocy w naszym kraju nadaje nadziei tej wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

Idea samopomocy—której apostoł, Smiles, w tych właśnie dniach zakończył życie—zatacza u nas wogóle kręgi coraz szersze. Ostatni numer «Zorzy», notującej skrzątnie wszystkie tego rodzaju objawy, podaje do wiadomości, że w Królestwie Polskiem utworzyło się dotąd 122 spółki rolnicze włościańskie. Jeśli się zważy, że ruch ten datuje się dopiero od dwóch lat, i że dotąd włościanin nasz o żadnej formie zrzeszania się nawet nie słyszał, to przyznać należy, że rezultaty osiągnięte dotąd w tym zakresie, są wcale doniosłe.

J. G.

WIADOMOŚCI EKONOMICZNE.

— W przemyśle żelaznym w Rosji istnieją obecnie, jak podaje „Przeгляд Горничо-Хутничы“, następujące syndykaty: 1) Towarzystwo akcyjne dla sprzedaży wyrobów rosyjskich zakładów metalurgicznych, które zjednoczyło w swoich rękach sprzedaż blachy grubej, żelaza uniwersalnego, belek dwuteowych, osi i obręczy wagonowych. Do syndykatu tego przystąpiły dotąd nie wszystkie zakłady żelazne w państwie; 2) Syndykat wytwórców rur, do którego należą wszystkie fabryki rur w państwie; 3) Tow. akcyjne „Gwózdź“ dla sprzedaży drutu i gwoździ, do którego przystąpiło 28 fabryk drutu i gwoździ (z ogólnej liczby 32 w państwie) i 4 fabryki drutu. Nadto prowadzą się układy w celu zawiązania następujących związków: 1) syndykatu zakładów żelaznych w Królestwie Polskiem, i 2) syndykatu wytwórców surowca na południu Rosji.

Siedlecka Spółka rolna w roku zeszłym liczyła 231 członków, władających 348 udziałami na sumę 32,413 rb., które stanowią kapitał obrotowy. Kapitał zapasowy i rezerwowi wynoszą 11,790 rb. Obrót ogólny równał się 299 tys. rb. Zysku czystego otrzymano 10,622 rb. W roku sprawozdawczym otworzono filję w Radzynie i wybudowano w Siedlcach na biuro i składy dom własny kosztem 22,167 rb.

— Przy ministerstwie komunikacji utworzoną została komisja pod przewodnictwem głównego inspektora kolei, inż. Gorczakowa, dla oceny pod względem technicznym projektu p. W. Wolarlarskiego, proponującego utworzenie towarzystwa akcyjnego dla budowy i eksploatacji napowietrznej (wiszącej) kolei elektrycznej pomiędzy Petersburgiem a Moskwą.

— W tych dniach odbyła się w Katowicach narada przedstawicieli kolei żelaznych pruskich i rosyjskich w sprawie połączenia kolejki Częstochowa-Herby z drogami pruskimi. Uchwalono, że pociągi osobowe i towarowe pruskie zatrzymać się będą na stacji Herby-polskie, zaś pociągi rosyjskie na st. Herby-pruskie.

— Osobna komisja oglądała w tych dniach w Petersburgu wagon towarowy, przystosowany wedle systemu inż. Montwid-Montwiż dla transportu rannych. Wagon, przy pomocy najprostszycch urządzeń, może pomieścić 14 łóżek dla chorych. Komisja uznała system inż. Montwida za bardzo praktyczny.

— W celu zwiększenia bezpieczeństwa podróżujących kolejami, ministerstwo komunikacji poleciło, aby w każdym wagonie I i II klasy znajdował się oddzielny konduktor, który ma przez cały czas podróży przebywać w korytarzu wagonu, oraz uchwalono zaopatrzyć wszystkie bez wyjątku wagony w dzwonki alarmowe, a drzwi przedziałów w łańcuchy bezpieczeństwa.

— Komisja do spraw produkcji wina przy ministerstwie rolnictwa oświadczyła się za ułatwioną sprzedaż wina w całym państwie, za złagodzeniem warunków sprzedaży wódki monopolowej przez uproszczenie formalności akcyzowych i za ko-

niecznym przejściem przepisów akcyzy, dotyczących wyrobu i sprzedaży wina.

— Główny Zarząd stadnin państwowych powołując się na próby, dokonane w Tow. wyścigowym moskiewskim i Królestwa Polskiego, wprowadził przepis, zakazujący dawania koniom przed wyścigami środków pobudzających, zarówno wewnątrz, jak też i za pomocą wcierania, wstrzykiwania i t. p.

— Departament rolnictwa wydał katalog swoich wydawnictw, który rozsyła życzącym bezpłatnie.

KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 5 (18) maja. Usposobienie w ciągu dni ostatnich wzmacniło się. Na ostatnim, wtorkowym zebraniu popyt ożywił wywołał transakcje po wyższych cenach, poczem, gdy zaofiarowanie wzmogło się, ceny te nieco się cofnęły. Płacono — banki: ross. dla handlu zewn. 289, handl. przemysł. 220, chiński 220, azowsko-doński 531—533, bank ziemski kijowski 560, moskiewski 591—590, wileński nominalnie płaconoby 498 (bez sprzedawców). Listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego 88,5—88,75, z innymi bez obrotów. Walory naftowe: bakińskie 437—434, kaspijskie 5000—4850, udziały Nobla 9900, akcje Nobla 490; metalurgiczne: briańskie 102,5—102,25 sormowskie 138,75—137,5 putiłowskie 82,25—91,5, «Feniks» 152—150. Koleje połudn.-wschodnie 106—105,5, moskiewsko-windawska 100. Pożyczki premjowe: I—370—369, II—298—297,5, III—263—262. Renta 90^o/₁₀₀—90^o/₁₀₀.

Warszawa, 17 maja. Listy zast. ziemskie 4¹/₂-proc.—93; 4-proc.—nie notowane. Listy zastawne m. Warszawy 5-proc.—nie notowane; 4¹/₂-proc.—91; m. Łodzi 4¹/₂-proc.—88,5. Akcje: Lillpop i Rau—2330, Starachowickie—141, Rudzkie—747,5.

Czeki: Bank państwa sprzedaje — na Londyn po 94 rb. 55 k. za 100 funt. szt.; na Berlin 46 rb. 30 k. za 100 m.; na Paryż 37 rb. 65 k. za 100 franków; na Wiedeń 39 rb. 55 k. za 100 koron.

RYNKI ZBOŻOWE.

Zagranicą, zwłaszcza w Niemczech i Stanach Zjednoczonych ogólne usposobienie mocne. Ceny idą w górę. Płacono.

	Pszonica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W New-Yorku	125,25	—	—	—
» Londynie	104,25	—	76—78,75	63
» Berlinie	132,75	101	92,25	—

Na rynkach rosyjskich obro'y ospałe, usposobienie przeważnie słabe. Względnie mocno na rynkach warszawskim i kijowskim. W portach w dalszym ciągu ruch słaby. Płacono:

	Pszonica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W Warszawie	103—109	75—77	75—82	—
» Kijowie	93—95	61—65	53—64	—
» Odesie	87	64	64	52
» Libawie	—	78,5	66—76	—
» Rewlu	—	76—78	70—75	—

CHMIEL. Ceny w Norymberdze z dnia 17 maja: halletaner I—180—195, II—155—170, III—140—150; targowy I—170—185, II—150—160, III—135—140 marek za 50 kilogramów.

OFIARY.

Na powodzian w Królestwie Polskiem: A. K. 5 rb., C. Zaleski 2 rb., Emilja Kiełczewska 20 rb. Razem z poprzedniami — 1,438 rb.

Na przytułek ks. Maleckiego: A. K. 5 rb.

Na kolonje letnie w Petersburgu — dla chłopców: S. Norblin 15 rb; dla dziewcząt: S. Norblin 15 rb. Razem z poprzedniami 55 rb.

Na rannych na Dalekim Wschodzie: Daszkiewicz 1 rb., St. Tomaszewski 10 rb. Razem z poprzedniami 186 rb.

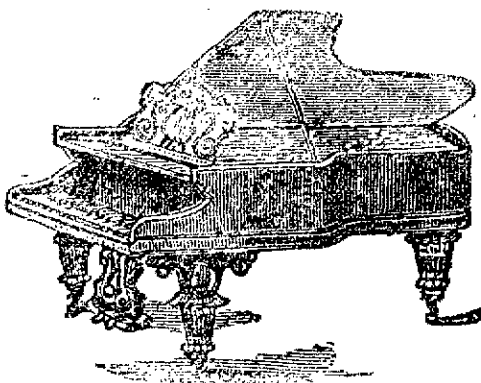
Redaktor i wydawca

Erazm Piltz.

GEBETHNER i WOLFF

Krakowskie Przedmieście № 17.

Reprezentanci następujących fabryk:



Fortepianów i Pianin: J. Blüthnera w Lipsku, Chickering and Sons w Bostonie, Gaveau, Pleyel w Paryżu, Maleckiego w Warszawie. Melodykonów: Farrand et Votey w Detroit, Mich, Doherty w Clinton, Canada, Teofila Kotykiewicza w Wiedniu. Aeolianów i Pianol: The Aeolian C-o, New-York. Organów kościelnych: Br. Rieger, na Ślązku Austryjackim.

(2341)

SOLEC

70-ty rok istnienia.

Wody mineralne siarczano-słone.

Sezon leczniczy trwa od 20 maja do 20 września.

Nowowzniesiony, wszelkim wymaganiom higieny i komfortu odpowiadający zakład kąpielowy.

Kąpiele mineralne siarczano-słone, mułowe ogólne i częściowe, fągowe, gazowe i przez lekarza-specjalistę prowadzony dział mechano-elektroterapii i gimnastyki leczniczej.

Hotel z restauracją, salą balową i teatralną, mieszkania w willach dobrze urządzone.

Przedstawienia teatralne, koncerty, reuniony, stała orkiestra, czytelnia, wypożyczalnia książek, gimnastyka ogrodowa, tenis, krokiet, fódka, wycieczki.

Dojazd przez KIELGE (lw. Dąbr.), zkad szosą do samego zakładu.

Wynajmować mieszkania jedynie przez kantor hotelowy!

Adres: st. poczt. STOPNICA, gub. Kielecka.

Dyrektor Dr. Włodzimierz Daniewski.

Lekarz zakładu Dr. Feliks Krzymuski.

(2584)

DOM PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY

MICHAŁ BUKOWIŃSKI W KIJOWIE,

Kreszczatik № 5. Adr. telegr.: «Embu - Kijów».

REPREZENTACJE:

Budowa Gorzelni, rektyfikacyj, krochmalni, syropiarni. ♦ Brony sprężynowe, resory, osie. ♦ Sikawki, pompy, śruby, nit, rury, bloki, wentylatory. ♦ Armatura: blacha dachowa czarna i ocynkowana.

Oferty na żądanie.

(951)

Do sprzedania z wolnej ręki:

1) Dobra Puhaczów, w powiecie Chelmskim guberni Lubelskiej położone. Od stacji Trawniki drogi Nadwiślańskiej wiorst 18. Od stacji pocztowej i telegraficznej Łączna wiorst 5. Rozległość 2,113 morgów, w czem lasu 417 morgów, łąk 722 morgi. Trzy folwarki. Grunta pszenne klasy pierwszej. Gorzelnia. Młyn wodny. Torf.

2) Majątek Tartó, w powiecie Lubartowskim guberni Lubelskiej położony. Od stacji kolejowej Lubartów szosą wiorst 9. Od stacji pocztowej i telegraficznej Lubartów szosą wiorst 7. Rozległość 1,100 morgów, w czem lasu 123 morgi, łąk 98 morgów. Dwa folwarki. Grunta w połowie pszenne, w połowie żytnie. Gorzelnia.

Obydwa majątki wolne od wszelkich serwitutów. Budynki i inwentarze w stanie dobrym i ilości dostatecznej.

Warunki sprzedaży bardzo dogodne.

WIADOMOŚĆ:

Kazimierz Olszowski, Adwokat Przysięgły,

Warszawa, Długa 46.

(2599)

Do sprzedania

REZYDENCJA PODMIEJSKA

w bliskości Warszawy, o 5 wiorst od rogatki Wolskiej, o 3 wiorsty szosą od przystanku Włochy Dr. Zel. Wied., połączenie telefoniczne z Warszawą. Ogólnej przestrzeni 42 morgi. Pałacyk dwupiętrowy murowany, skanalizowany, z ogrzewaniem centralnem, o 16 pokojach w starym parku angielskim; ogród owocowy i sad dochodowy, szparagarnia, ogródek francuzki, młóznia, stawy, budynki gospodarcze, stajnia, wozownia i t. p. Wszystko w dobrym stanie. Wiadomość w Warszawie, ulica Sienna №29, u W-go J. Sapiejewskiego. (2628)

A. PRUSZYŃSKI

WARSZAWA-WOLSKA N-14-

BIUSTY, FIGURY, GROBY

POMNIKI, KAPLICE

(2939)

NOWE WYDAWNICTWA

GEBETHNERA i WOLFFA**DZIEJE NARODU POLSKIEGO.** Wykład popularny WŁADYSŁAWA SMOLEŃSKIEGO. Z mapą Polski w XVII wieku. Wydanie drugie, przejrane. 2 rb. 70 kop.**NA DALEKI WSCHÓD.** Kartki z podróży WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO. 1 rb. 50 kop.**OAZY.** Powieść ALFREDA KONARA. 1 rb. 80 kop.**PROMIEN.** Utwór powieściowy STEFANA ŻEROMSKIEGO. Wydanie trzecie. 1 rb.**SZKICE HISTORYCZNE** D-ra WACŁAWA SOBIESKIEGO. 1 rb. 50 k.

TREŚĆ: Żalobny hetman. — Pierwszy protektor Samozwańca. — Rola Jezuitów w dziejach Rzeczypospolitej polskiej. — Upadek rodziny Starzechowskich. — Zapomniany bohater śląski. — Z historjografji niemieckiej.

UTWORY POWIEŚCIOWE STEFANA ŻEROMSKIEGO. Wydanie trzecie. 1 rb.

TREŚĆ: Na pokładzie. — O żołnierzu tułaczku. — Tabu. — Cienie. — Kara. — Legenda o bracie leśnym.

WOJNY I POKÓJ. Studium nad kwestją międzynarodowego sądu rozjemczego KAROLA RICHETA. Przełożył St. T. Szczytowski, 25 kop., w oprawie 45 kop.**WSPÓŁCZESNA JAPONJA** G. WEULERSSE. — Spolszczył Jan Lorentowicz, 25 kop., w oprawie 45 kop.**WSPÓŁCZESNA SYBERJA.** WŁADYSŁAWA STUDNICKIEGO. Z mapą Syberji i kolei Syberyjskiej. 1 rb. 20 kop.**ZWROTKI** JÓZEFA JANKOWSKIEGO. 75 kop.**DOCZESNA POTĘGA** Powieść MARJI CORELLI. Przekład z angielskiego C. Niewiadomskiej. 1 rb 50 kop. (2591)

MATHIAS BERSOHN

Dawna zbrojownia

**KSIĄŻĄT RADZIWIŁŁÓW
W NIEŚWIEZU**

z 3 tablicami i 15 rysunkami w tekście.

Cena 1 rb. 20 kop.

Skład główny w Księgarni GEBETHNERA i WOLFFA. (2587)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.**Szlakiem legionów.** Z pamiętników generała Dezyd. Czapowskiego (z portretem autora). T. I. Rok 1807—1813. rb. 1 k. 20. T. II. Wojna 1830—1831. Rb. 1.**Dzienniki Ludwika Szczyńskiego,** pułkownika wojsk polskich. Rok 1809—1831. Rb. 1 k. 80.

OSTATNIE NOWOŚCI!

Gordon J. Kaukaz czyli ostatnie dni Szamyla. Pow. histor. Rb. 1 k. 20.**Jełowicki Ks. Aleks. Moje wspomnienia** (z portretem autora). Rb. 1 k. 40.**Pamiętniki Majora J. F. Kierzkowskiego,** kapitana wojska francuskiego, kawalera legji honorowej, a na ostatku majora wojska polskiego. Rok 1831. Rb. 1 k. 50.

Skład główny w Księgarni E. WENDE i S-ka w Warszawie, Krak. Przedm. 9. (2604)

Wydawnictwa Gebethnera i Wolffa

NA DALEKI WSCHÓD

KARTKI Z PODRÓŻY

Wacława Sieroszewskiego.

Cena rb. 1 kop. 50.

TREŚĆ: Przez Syberję i Mandżurję do Japonji. — Piąta wystawa powszechna w Japonji. — Dwie wycieczki. — Kawalek Japonji. — Polowanie na wieloryby. — Taku — Tien-Tsin. — Pekin. — Szang-Haj.

TEGOŻ AUTORA POPRZEDNIO WYDANE:

Latoroście. — Pustelnia w górach — Czukcze. Z ilustracjami K. Górskiego i J. Panikiewicza, rb. 1 k. 20, w ozdobjej opr. rb. 1 kop. 60.**Na kresach lasów.** Powieść. Wydanie drugie, rb. 1.**Powieści chińskie.** Uang-Ming-Tse. — Kulisi. — Jang Hun-Tey, rb. 1 kop. 50.**Risztaw.** Powieść, z ilustracjami Ant. Kamińskiego. Rb. 1 k. 20, w opr. rb. 1 k. 50.**W matni.** — Jesienią. — Skradziony chłopak. — Chajtach. — W ofierze Bogom. Wydanie drugie, rb. 1.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2588)

OSTATNI WYRAZ TECHNIKI!

NAJNOWSZE i NAJLEPSZE

CENTRYFUGI „GLOB”

Akc. Tow. «Rotator», w Sztokholmie.

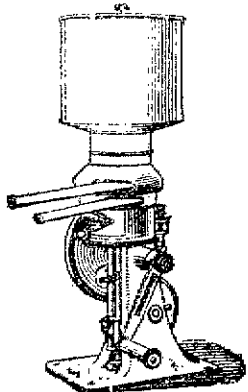
Generalni Reprezentanci na Cesarstwo, Królestwo i Syberji

LAMPE & C^o,

Warszawa Szkolna 7.

Kompletne urządzenie mleczarni, instruktorzy i monterzy szwedzcy do dyspozycji. (2386)

AGENTURY wszędzie poszukiwane i do oddania.



MAGAZYN EGZYSTUJE OD r. 1894.

M. Wagneri S-ka

w Warszawie, Bielańska 7 (Hotel Krakowski).

PLÓTNA JAROSŁAWSKIE,**Stołowa bielizna,****WYROBY BAWELNIANE i POŃCZOSZNICZE,****KOMPLETNE WYPRAWY.**

(2525)

Ceny fabryczne.

**ЦИММЕРМАНЪ и БУХЛО
Zimmerman i Buchloh**

Warszawa, Polna 36.

—•• Telefon № 3018. —••

Specjalna fabryka dla Centralizacji zwrotnic i sygnałów, oraz pojedyncza dostawa Semaforów, Kompensatorów, hebli sygnałowych i detali do transmisji drutowej i rurowej. Również polecamy specjalne stopy do lamp łukowych. (2564)

Biuro Techniczne

INŻYNIER

FLORJAN SCHUCH

Warszawa, Al. Jerozolimska 73, Telefonu 3405.

Budowa, remont i kompletne urządzenia Gorzeln, Rektyfikacyj, Browarów, Maszyn i Aparaty dla powyższych zakładów. Kosztorysy, plany gorzeln, obmurowania kotłów. Ekspertyzy w dziale przemysłu gorzelniczego i piwowarskiego. Porady techniczne, jednorazowe lub stałe. Dozór techniczny. Reparatcja zużytych maszyn i przyrządów. Dostawa wszelkich artykułów technicznych. (2500)

5 wiorst od stacji
kolei Nadwiś'ań-
skiej, 5 godzin od
Warsz., godzina
od Lublina.**NALECZÓW**Poczta, telegraf
i apteka na miej-
scu. Powozy na
zamówienie.
Omnibus w lecie.**Zakład leczniczy cały rok otwarty.**

W sezonie letnim (od 1-go czerwca) kąpiele żelaziste (podobne do Spaa i Krynicy), błotne, gazowe, igliwiowe, elektryczne. Masaż, gimnastyka, elektryzacja, Hydroterapia. Leczenie dietetyczne (własna kuchnia pod ścisłym nadzorem lekar'skim). Różnego rodzaju sporty. Czytelnia i biblioteka. Wycieczki i spacery. Znaczne ulepszenia w kąpielniach żelazistych i hydropatycznych oraz w parku. Dwóch stałych lekarzy, w lecie prócz nich 4-ch lekarzy i jeden lekarz-dentysta. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem w internacie zakładowym około 4 rb. w lecie (3,50 w sezonie zimowym i wiosennym). Na około zakładu czterdzieści kilka willi, pensjonaty, hotel prywatny. Łatwa i obfita dostawa produktów żywności. Ceny umiarkowane.

PROSPEKTY GRATIS i FRANCO.

(2603)

SŁAWUTA

(stacja dr. żel Brzesko-Kijowskiej)

Klimatyczna Stacja Leśna,**Zakład Kumysowy i Wodoleczniczy.**

Sto kłaczy, olbrzymie lasy iglaste, wszelkie urządzenia hydropatyczne. Inhalatorjum. Kuchnia pod dozorem lekarzy, internat, kąpiele w Horyniu. Wszelkie dogodności na miejscu. Ceny bardzo dostępne. Szczegóły odwrotną pocztą. Sezon od 15 (28) maja do 15 (28) września. Kolej do samego miejsca. Adresować: Dr. Dzierzbicki w Sławucie. (2554) Lekarze Zakładu: H. Dobrzycki, T. Dzierzbicki.

F. ZAŁĘSKI, B-cia RUDNICCY i A. GRADENWIC

Warszawa, Chmielna 26.

—•• POLECAJĄ: —••

Zniwiarki, kosiarki, grabie, ameryk. «Plano».

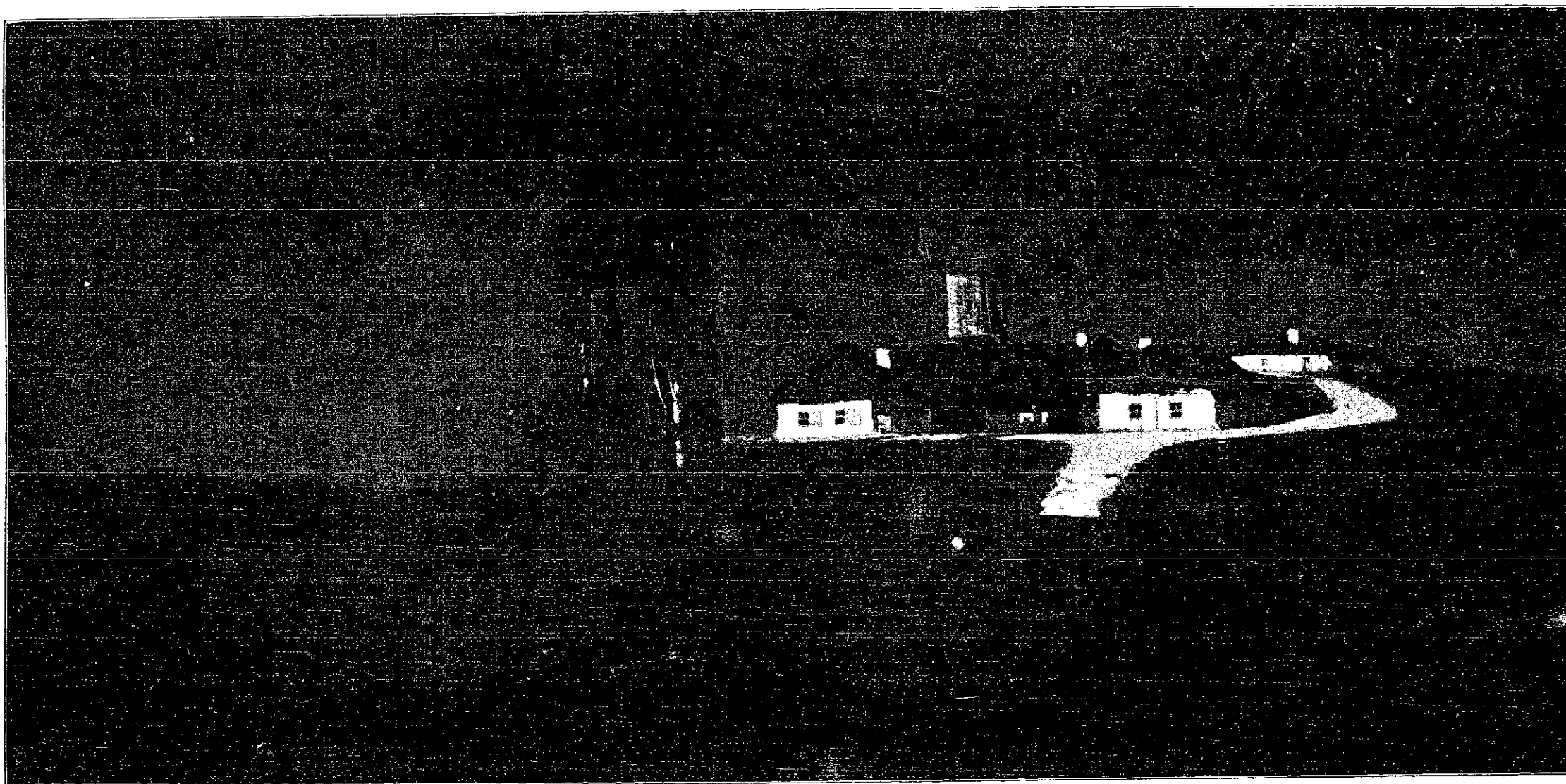
Brony sprężynowe oryginalne szwedzkie.

Siewniki do nawozów sztucznych «Westfalia».

Separatory do mleka «Alfa».

(2547)

Cenniki na żądanie bezpłatnie rozsyłamy.



A. KUINDŽI: „NOC UKRAIŃSKA“.
ALBUM „KRAJU“.

**POŁUDNIOWO-RUSKIE
DNIEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE**

Zakłady Dnieprowskie

Herb Państwa
na Wszechro-
syjskiej Wysta-
wie w Niżnim-
Nowogrodzie
w r. 1896.

Wielki Medal
Złoty na Pa-
ryskiej Wszech-
światowej Wy-
stawie w ro-
ku 1889.

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja“, Jeka-
teryńskijskiej dr. żel.

Marka fabryczna  żelaza.

ZAKŁADY DNIEPROWSKIE WYRABIAJĄ:

Surowiec bessemerowski, biały, odlewniczy, spiegel.
Ferromangan, ferro-silicium, surowiec chromowy i fosfo-
ryczny.
Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych,
konych i dla elektrycznych tramwajów.
Szyny profili lekkich dla kopalń i t. d.
Szynowe łączniki.
Szpały żelazne walcowane.
Obręcze dla kół parowozowych, tendrowych i wagono-
wych.
Stal resorową.
Belki walcowane, I i kształtu | — |.
Żelazo kolumnowe i kolumny.
Waty walcowane do transmisyj.
Blachę stalową i żelazną.

Rury wodociągowe lane od 2' do 12' średnicy.
Żelazo dwukątowe, pługowe, kątowe, teowe T, sztabowe
płaskie, obręczowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe
rusztowe, szprychowe, żelazo lane i stal.
Żelazo kalibrowane.
Drut walcowany do 5 mm. średnicy, z lanego żelaza i
stali.
Kotły parowe zwyczajne i wodnorurkowe.
Rezerwoary i kadzle.
Dna szlampowane dla kotłów.
Formy mostowe, wężadła dachowe.
Kafary do szybów.
Żelazne wagoniki dla kopalń.
Weksle i krzyżownice.
Cegła ogniotrwała szamotowa i dinas.

ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.

Zamówienia przyjmują:

Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

Zarząd Towarzystwa w Petersburgu: Morskaja № 34, — i AGENTURY w Moskwie: Twercki bulwar № 60; w Oha-
rowie: Sumskaja № 28; w Kijowie: Kreszczatik 12; oraz AGENCI — w Warszawie: A. Zaborowski (Smolna 28); w Wil-
nie: M. Beskin; w Odessie: L. J. Jacobstam; w Rydze: P. Stolterfoht; w Mikołajewie: F. Frischen; w Jekaterynosław-
wlu: M. Karpas; w Baku: Bracia Goldlust.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekateryńskijskiej dr. żel.
Adres dla depeesz: Zaporozże-Kamienskoje Metal.

(5684)



CZUŁA MAŁŻONKA.
— Nie troszcz się o nic, mój drogi...
Lekarz mówi, że wyzdrowiejesz. A gdy-
by nawet... Patrz! wiem, że pragniesz,
by twe zwłoki spalone; kupiłam już na-
wet na twe drogie popioły urnę za 17
marek, i to (placąc) z moich oszczęd-
ności!

FABRYKA

A. Wieczorka w Białymstoku

POLECA

TURBINY WODNE

systemu FRANCISA,

z regulacją ręczną i automatyczną. Jedy-
ne racjonalne wyzyskanie siły wodnej.
Ważne dla posiadających rzeki, stru-
mienle lub stawy z odpływem.

Jednorazowy koszt urządzenia wraca
się w krótkim czasie przez korzystanie
z siły wodnej.

Turbiny znajdują zastosowanie: w fa-
brykach, młynach, tartakach; do poru-
szania młocarni, siewczarni i t. d.

Turbiny z automatyczną regulacją do
oświetlenia elektrycznego. (6214)

WAŻNE

dla rodziców i uczących się!

polecam bezinteresownie na czas wa-
kacyjny, z poręczeniem, uzdolnionych i
moralnych: 1) Młodzieńców korepetyto-
rów i praktykantów. 2) Dystygowaną
rodaczkę, córkę obywatelską, lat 39, ar-
tystkę śpiewu i gry fortepianowej, ze
znajomością gruntowną teorii muzyki,
języków niemieckiego i włoskiego. Miń-
ska gub., poczta Użiany, dominium Za-
mość. Aleksander Jelski. (6312)

PETERSBURSKA

Fabryka bielizny i krawatów

R. M. Herszman,

Kijów, ul. Proreznaja 4.
Telefon № 282.

Odesa, Lanżerońska № 17.

Przyjmuje zamówienia, reparaacje i
znaczenie bielizny. Cenniki ilustrowane
wysyła bezpłatnie. (847)

Mydło borowo-tymolewe

proviz. G. F. Jurgensa

przeciwko zbytn. poceniu się, zale-
ca się również jako pachn. mydło
total. w wybor. gat. Dostać można
w aptek. i wszystk. znacz. skład.
apt. i perfum. mag. w Rosji. Cena
za kaw. k. 50, pół kawałka k. 30.
Główny skład na Rosję u G. F.
Jurgensa, w Moskwie. (6298)

MYŚL. Najwyższą pokorą wobec przy-
nypała jest zdjąć kapelusz, gdy się roz-
mawia z nim przez telefon. (Kolce)

WŁ. DOLIŃSKI

Najstarszy w Kijowie Skład narzędzi rolniczych,
zastępstwo pierwszorzędných fabryk zagran. i krajowych.

Poleca szczególnie:

Lokomobile i młocarnie parowe Ruston, Proctor & Co.
Stalowe amerykańskie brony Rod Leana.
Najnowsze kombinowane siewniki buraczane.

(870)

„Patent Dolińskiego“.

OJCÓW

Zakład leczniczy dla chorych nerwowych.

Ścisły internat cały rok otwarty, dwóch stałych lekarzy. — Wodoleczni-
ctwo, gabinet elektryczny, mechanoterapia, gimnastyka, wody mineralne. —
Poczta i telegraf na miejscu. — Odległość od Ołkusa, stacji kolei Iwangr.-
Dąbrowskiej, 20 wiorst — Umysłowo chorych Lecznica nie przyjmuje.
(2602) Dyrektor Zakładu Dr. St. Niedzielski.

POMYŚLOWY. — Jak urośniesz, Heń-
ku, co będziesz robił?
— Zapuszczę brodę, ciociu...
— Na co?
— Aby nie myć całej twarzy.
(Kolce)

**Trzyletnie naturalne
Podolskie Wina**

z francuzkich winogron
Konstancji Gruszeckiej

RYBNICA

Butelka ze szkłem:
Czerwone-Burgundzkie... 35 k.
Czerwone-Malbek... 35 k.
Adres: **DYONIZY GRUSZECKI,**
p. st. Rezina, besarabskiej
gub. (6133)

M. TABECKI

(dawniej W. DURK),
Kijów, Kreszczatik 37, wprost Pando-
klejewskiej. (862)

MAGAZYN OBUWIA

męskiego, damskiego i dzieciennego.

TOWARZYSTWO

„RABOTNIK“

Największy wybór najlepszych maszyn
i narzędzi rolniczych.

KIJÓW: Mikołajewska. PETERSBURG: Solanaj-Gorodok. MOSKWA: Sadowaja. (863)

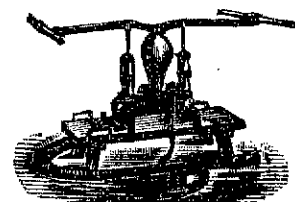
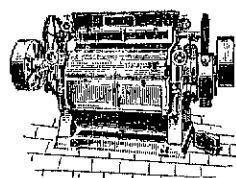
ZAKOCHANA. Pacjentka. Co pan sądzisz, panie doktorze, o bicu serca?
Młody doktor. Z tego nic sobie nie robię.
Pacjentka. Ach!... okrutniku!
(Flieg. Bl.)

Olszewicz i Kern.

Kijów. — Warszawa. — Odesa. — Charków. — Tyflis. — Sielce. Skład
i dostawa wszelkich artykułów technicznych.

Urządzenie młynów
parowych firmy

„Dobrowych
i Nabholz“.



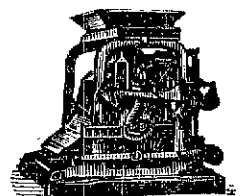
LANGENSIEPEN i S-ka.

Centralne depo Tow. Schaeffer i
Budenberg, Kijów, Kreszczatik 25.
Armatura: Krany, Wentyle, Ma-
nometry, Regulatory, Sikawki
i t. d.

Wagi Automatyczne

„CHRONOS“

do zboża, buraków, cu-
kru, węgla i t. d.



(866)

Urządzenie Chemicznych fabryk „WEGELIN & HÜBNER“.

Zakłady Artystyczno - Kościelne
J. Szpetkowski i Spółka
w Warszawie.

Na nadchodzący Post polecają w wielkim wyborze w rozmaitych stylach i wielkościach, z nadzwyczaj trwałej i wilgoci odpornej, masy mezzajkowej polychromowanej w kolorach naturalnych, Stacyj Męki Pańskiej. Specjalne cenniki na żądanie gratis i franco.

Kościółom, nie posiadającym dostatecznych na ten cel funduszy, udziela się naprzód umówionego dogodnego kredytu.



N^o 4
Wys. 145 szer. 10 cm.
Rb. 500 - opak. Rb. 10 - got.



N^o 2
Wys. 150 szer. 82 cm.
Rb. 450 - opak. Rb. 9 - rom.



N^o 39
Wys. 160 szer. 80 cm.
Rb. 500 - opak. Rb. 10 - got.



N^o 3
Wys. 188 szer. 90 cm.
Rb. 465 - opak. Rb. 9 - got.



N^o 12
Wys. 155 szer. 70 cm.
Rb. 390 - opak. Rb. 7 - got.



N^o 22
Wys. 188 szer. 70 cm.
Rb. 450 - opak. Rb. 9 - rom.



N^o 18
Wys. 181 szer. 84 cm.
Rb. 500 - opak. Rb. 10 - rom.



N^o 27
Wys. 215 szer. 122 cm.
Rb. 1000 - opak. Rb. 36 - rom.



N^o 28
Wys. 191 szer. 98 cm.
Rb. 1600 - opak. Rb. 32 - rom.

— Słyszałam, że w domu u was panował święty spokój. Od jakiego to czasu?
— A od czasu, jakem wyrzuciła męża z mieszkania, a sama wróciła do rodziców. (Kolce)

PATENTY

na wynalazki w Rosji i zagranicą, MARKI handlowe i fabryczne wyrabia

M. Skrzypkowski.

Petersburg, Wozniesieński pr. 51. (4738)

DOM HANDLOWO-LEŚNY

M. Godlewski i F. Dębski

Warszawa, Chmielna N^o 25.
Telefonu N^o 2762.

Kupno i sprzedaż lasów, materiałów, eksploatacje, szacowanie, pośrednictwo. (2411)

BIURO NAUCZYCIELSKIE

Jahołkowskiej

Warszawa, Marszałkowska 118.
Poleca nauczycielki, bony, cudzoziemki. (2472)

Technik leśny, z wyższ. spec. wyk. zagr. i z kilkoletnią praktyką, znajomością eksploatacji leśnej i handlu, poszuk. miejsca

zarządzającego lasami.

Oferty upraszam nadsyłać, adresując: Kallisz, Stefan Grzeszkiewicz. (6299)

Zakład naukowy żeński

ZOFJI SIERPIŃSKIEJ,

Warszawa 63, Marszałkowska 63 (róg Pięknej).

Zapis uczennic przychodnich i pensjonerek odbywa się w poniedziałki, środy i piątki od 4 do 6 po południu. (2615)

PATENTY

na wynalazki

wyrabia

inż. Kazimierz Ossowski

BIURO PATENTOWE

PETERSBURG: Wozniesieński prosp. 3.
BERLIN: Postdammerstrasse 3. (5715)

PRZEDSTAWICIEL MIŃSKIEGO Towarzystwa Rolniczego Wzajemnych Ubezpieczeń

VIRIBUS *  * UNITIS

w guberniach: Wileńskiej, Witebskiej, Grodzieńskiej, Kowieńskiej, Mińskiej i Mohylowskiej

EUSTACHY JAHILNICKI

zawiera ubezpieczenia w oznaczonym okręgu Wilno, ul. Trocka N^o 8. 25-letnia praktyka poręcza prawidłowość, szybkość, dogodność i bezsporność. (6240)

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY „BIRSZTANY“.

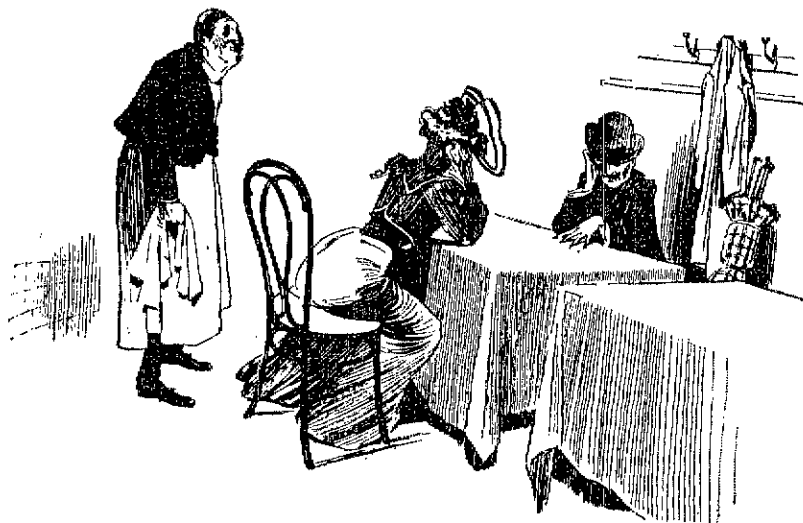
Zalecany przy skrofuchach wszelkiego rodzaju, reumatyzmie, newralgiach, paraliżach, chorobach kobiecych, angielskiej chorobie, katarach kiszek, chorobach skóry i t. p. W ładnej, zastłoniętej wzgórzami i lasem sosnowym miejscowości nad Niemnem, w odległości 32 wiorst od Kowna. Sezon od d. 20 maja do końca sierpnia. Komunikacja z Kownem statkami parowemi; na żądanie wysyłane są powozy z zakładu. Życie niedrogie. Przy zakładzie znajduje się apteka, restauracja, orkiestra wojskowa, kumys, wyrabiany przez tatarów z kobyłego mleka. Kuracja wodami mineralnymi, mineraln. i rzeźnami kąpielami, elektryczn. masażem itp. Szczegół. inform. do 15 maja: przez Preny, gub. Suwalskiej, Birsztany; od 15 maja: st. poczt.-telegr. Birsztany, kantor Zakładu, lub; doktor przy Zakł. Grodecki. (6289)

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-kąpielowy i Inhalacyjny. Kuracja wodolecznicza i kefirowo-żentyczna. Pierwszorzędną górską stacją klimatyczną. Urządzenia postępowe. Dezynfekcja mieszkań troskliwa. Sezon od 20 maja do końca września. Wody najsiłniejsze szcawowy, alkaliczno-słonawy ze znanych ze skuteczności źródeł «Józefiny», «Magdaleny» i «Stefana» we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje
Dyrekcja Zakładu górnego.
FELIKS WIŚNIEWSKI.

(2618)



PSYCHOLOGICZNA GASTRONOMJA.

Słuchajcy (w gabinecie drogiej restauracji):—Dla pani dobrodziejki pozwolę sobie poradzić, najpierw dla uspokojenia nerwów tuzin ostryg i pół butelki *chablis*; potem, dla zmienienia wątku myśli — zupę rakową i kieliszek burgunda; dalej pamiętajmy, że pogoda umyślnie zależy od podtrzymania sił fizycznych, więc damy pulardę z pomidorowym sosem; wyrzuty sumienia zmywa najskuteczniej «Imperial» *extra dry*; gdy dodamy jeszcze kawaleczek «roquefort'a» i naparstek *fine champagne* przy czarnej kawie...

— Tylko nie dodawaj soli do rachunku, bo to humor psuje.

INTERNAT W WILNIE

dla uczących się panienek

J. Maciejewicz i S. Swida

(nauczyc. dom.). Trosk. opieka, prakt. jęz. Fortepian. Na Łukiszkach, Jakóbska ul., d. Czerniewskiego (naprz. kośc. św. Jakóba). (6295)

POZNAŃSKIE

BIURO NAUCZYCIELSKIE

poleca naucz. z Hét. Lambert artyst. muz. Nauczyc. artyst. muz., biegła we franc., niem. i malarsk. do ukończ. wykształc. starsz. panien. Bony polki i niemki. Osoby do tow., muz. i do zarząd. N. GINTER, nauczyc. Poznań, Włenerstr. 8, parter. (6330)

Do sprzedania

majątek ziemski KRASNOBRÓD, mający obszaru 8,895 morg., w czem lasów 7,600 morg., z zakładami lasno-przemysłowymi, leżący w pow. Zamoyaskim, gub. Lubelskiej. Po bliższe informacje zwracać się pod adresem: Chełm lubelski, zarząd dóbr Uher. (2626)

POLKA

młoda, z dobrą rekomendacją, poszukuje posady bony. Może też zarządzać domowym gospodarstwem. Adres: Smoleńsk, Waisiewicka 37, dla A. B. (6348)

Ważne dla rodziców!

1) Mogę wskazać osobę gruntownie chrześcijańską, ukształconą, wdowę po znanym autorze, utrzymującą w Warszawie stancję dla uczniów, wygodną, z macierzyńską opieką, za umiarkowane wynagrodzenie. 2) Również godną osobę wskażę w Żytomierzu.
Mińska gubernia, poczta Użłany, dominium Zamość. (6347) Aleksander Jelski.

Poługa,

miejscowość zdrowa, urocza. Letnio mieszkania nad Bałtykiem. Wille jedno lub wielomieszkańciewe z kuchnią lub bez, pensjonat dla osób pojedynczych lub rodzin z całodzienn. utrzym. 2-3 rb. dziennie od osoby. Wiadomość: Warszawa, Erywańska 5, m. 8, od 10-5 pop. (2617)

Wilno, ul. Zawalna N^o 1.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

M. BAGIŃSKIEJ

poleca nauczycieli, nauczycielki, bony i cudzoziemki. Sprowadza francuzki i angielski. (6243)